

Biblioteka Publiczna
Warszawa - Wola
46191

0



3011--046191-00

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZABYTKAMI PRZESZŁOŚCI.

ADAMA JARZĘBSKIEGO

GOŚCINIEC

ABO

OPISANIE WARSZAWY

1643 r.



WARSZAWA

1909.

240

~~WYDAWNICTWO~~
~~TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZABYTKAMI PRZESZŁOŚCI~~

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZABYTKAMI PRZESZŁOŚCI.

ADAMA JARZĘBSKIEGO

GOŚCINIEC

ABO

OPISANIE WARSZAWY

1643 r.



~~Program wypo
kopytali i
antyparyty, a
Mordandy
tych wponie
15.XI. 1943.~~

WARSZAWA

1909.

~~W OBIĘTU W M. ST. WARSZAWIE
Kolejniczych~~
2232



Czyt. Naukowe

Nr 111
N. inw. C. N. 46191

~~Zarząd Miejski w m. st. Warszawie
CZYTELNIA SAMOPORZĄDOWA
Wydziału Kolei Kolejniczych.
Nr. 15~~

Drukarnia Buchszewskiego i Wrotnińskiego w Warszawie.

Kłosa wykonane przez Zakład B. Wierzbickiego i S-ki w Warszawie.

TOM NINIEJSZY WYDANY ZOSTAŁ Z INICYTYWY I STARANIEM Ś. P. ADAMA HR. KRAŚIŃSKIEGO.



Portret Władysława IV
z współczesnego sztychu J. Sünderhoefa.

PRZEDMOWA.

Rok 1643, którego datą oznaczony jest „Gościniec“ Adama Jarzemskiego, był jednocześnie rokiem wystawienia królowi Zygmunтови kolumny pamiątkowej na Krakowskim Przedmieściu.

Niema, pozornie, między owymi faktami łączności historycznej; lecz, między równoczesnym holdem złożonym Głowie narodu, w osobie przedstawiciela jego udzielnosci i potegi — a holdem złożonym Sercu całego państwa — jego Stolicy — zachodzi niewątpliwie związek symptomatyczny.

Odtwarza on w zabytkach granitu i druku splendor zwyciężkiej, w długich, a ciężkich bojach, Rzplitej. Odtwarza urok jej stołecznego grodu, w takiej właśnie epoce, gdy obecna Stolica wschodniego sąsiada jeszcze nawet w zawiązku nie była istniała, a od strony zachodniej, w Stolicy Wielkiego Kurfirsta — Berlinie — „po niebrukowanych ulicach wałęsała się nierogacizna, wśród błota, przez które, dworacy, jedynie na szczudlaach, by w niem nie zatonać, do Zamku się przedostawali^{*)}”.

*) „Auf den ungepflasterten Strassen liefen die Schweine umher und die Haflcuten mussten, um nicht in Koth zu versinken, auf Stelzen zu Hofe kommen“ (Scherr: Deutsche Kultur und Sittengesch. Lipsk 1897, str. 296).

Zanim pióro znawcy wyjaśni nam doniosłość historyczną rzadkiego zabytku piśmienniczego, który szczęśliwym trafem ocalał i doszedł do nas w jedynym, całkowitym egzemplarzu i, zanim poznamy rodowód i charakterystyczną postać autora „Gościńca“, zatrzymajmy się na chwilę nad dziejową chwilą w rozwoju Warszawy, na której tle dziełko Adama Jarzemskiego powstało.

Atmosfera pogody i szczeropolskiego humoru przenikająca niezdarne, jako utwór literacki, lecz cenne jako obraz i zwierciadło pomyślności krajowej za Władysława Wazy, rymy książeczki Jarzemskiego—stanowi znamienne przeciwstawienie burzom dziejowym, które wtedy właśnie, gdy „Gościńiec“ drukarskie opuścił kaszty, ponad głową społeczeństw zachodnio-europejskich przeciągały.

Huczala wówczas już lat dwadzieścia pięć groza wojny trzydziestoletniej, zamieniając w gruzy i popioły kwitnące przedtem sioła i grody niemieckie, zanim pokój westfalski z roku 1648 położył koniec krwawym Europę zapasom.

Wtedy to właśnie, gdy rozhukane żołdactwo państwo się nad dobytkiem mieszkańców, a mór, pożoga i rabunek szerzyły do koła nędzę, śmierć i zniszczenie: Rzplita polska pod rządami Władysława Wazy zażywała błogostawieństw pokoju i wyjątkowej pomyślności. Płynęły do Gdańska ładowne pszenicą statki flisackie. Płynęły do Gdańska ładowne pszenicą statki flisackie. Nad flotą wojenną i handlową na Bałtyku, powołaną po raz pierwszy do życia energią i dzielnością króla Władysława, powiewała dumnie bandera młodocianej marynarki polskiej. Na półwyspie Heli, w pobliżu Pucka, dźwigał się zamek warowny jako przystań morską, Władysławowem, od imienia króla, nazwana.

W stolicy Rzplitej budowano arsenał, odlewano działa i kule armatnie przeznaczone na złamanie doszczętnie potęgi Osmanów, przeciw której bohaterki król zamierzał europejską wytworzyć koalicję. Na równi ze wzmagającą się potęgą militarną państwa szło w parze i ekonomiczne rozrastanie się Rzplitej w stosunkach gospodarczych, wewnętrznych.

Ku wschodnim prowincjom ciągnęły wędrownie rzesze kolonizatorów, budując liczne miasteczka i sioła. Warszawa, jako stolica, jako miejsce sejmów i punkt środkowy całego kraju, gromadziła w murach swoich bogactwa możnowładzców—królów i kresowych. Ich sumptem dźwigały się świątynie i pałace, w jednym długim szeregu ponad wybrzeżem Wisły. Obok nich, w dzielnicy Staromiejskiej, kamienice murowane Giszów, Baryczków, Bussewów, Strubieców, Drewnów, Czerskich, Dziańtów, Kiedrowskich, Wolskich i Kocińskich—w cień się nie zasuwały.

Gromadzone oszczędnością i pomyślnym handlem zamorskim zasoby, pozwalały mieszczanstwu warszawskiemu stroić się w bogate jedwabne szaty, futra kosztowne i klejnoty, co nawet wywołało uchwały sejmowe przeciw zbytkom ferowane.

Nie przesadza bynajmniej autor „Gościńca“, opisując nam stroje mieszczek staromiejskich: ich buick, bramowane, ich pończoszki wyszywane złotem, ich mantele z cudzoziemska skrojone, ich perły na szyi, czepce złote na głowie z zateczkami, łańcuchy złote, pierścienie i bindy, rubinami przesiiane. Na przechadzkach rozlegają się śpiewy; z okien słychać dźwięki szpiнету. Wre życie po winiarniach i szynkach, przy okrzykach: „pijcie!“.

Nie nie zapowiada jeszcze groźnych, brzemien-

nych piorunami i zagładą chmur, które, w lat pięć niespełna, po scenach pogody, wesołości i beztroski, opisanych nam przez Jarzemskiego, pokryć miały kirem asobnym całą Replitę i jej niedawnemu splendorowi kres położyć — na zawsze...

Niepodobna, czytając figlarne rymy „Gościńca“, oprzed się refleksyom o znikomości doczesnej każdej potęgi, wobec nieubłaganego fatum dziejowego, które tę potęgę, na pozór nie zwalczoną, w czasie stosunkowo niedługim, doszczętnie niweczy.

Dwa rzadkie już dziś widoki Warszawy, niewielkim stosunkowo okresem czasu od siebie oddzielone, odtwarzają nam obrazowo: Warszawę kwitnącą za czasów Władysława Wazy i Warszawę zrujnowaną najazdem Szwedzkim za Jana Kazimierza.

Na pierwszym widoku mamy zarys nietylko wybrzeża Wisły, z jego długim szeregiem pałaców i świątyń, lecz nawet widzimy część kwitnącego przedmieścia Pragi, z łączącym ją ze stolicą mostem na palach. Po Wiśle uwijają się statki. Na stromych wzgórzach od strony Zamku Królewskiego, pałacu Kazanowskich i dworca letniego Królewskiego — późniejszego pałacu Kasimierzowskiego — widzimy pięknie rozwijające się ogrody.

Inny obraz przedstawia nam Warszawa za Jana Kazimierza. Ani mostu na palach, ani budynków i ogrodów. Pragi już na nim nie spotykamy, natomiast, gdzieś tam, sterczą kominy i gruzy po zburzonych przedmieściach, z lakonicznem objaśnieniem: „*die verstoerte Vorstadt*“...

Taką była nieszczęsna Warszawa, po upływie lat kilku od agonu króla Władysława.

W symbol minionej chwały i orężnej potęgi Wa-

WARSOVIA



- | | | | |
|--------------------------|--------------------|--------------------|--------------------|
| 1. Domus Historiarum | 17. P. de S. Maria | 33. P. de S. Maria | 49. P. de S. Maria |
| 2. Aula Regia | 18. P. de S. Maria | 34. P. de S. Maria | 50. P. de S. Maria |
| 3. Collegium Medicum | 19. P. de S. Maria | 35. P. de S. Maria | 51. P. de S. Maria |
| 4. Collegium Sacerdotum | 20. P. de S. Maria | 36. P. de S. Maria | 52. P. de S. Maria |
| 5. Collegium Sacerdotum | 21. P. de S. Maria | 37. P. de S. Maria | 53. P. de S. Maria |
| 6. Collegium Sacerdotum | 22. P. de S. Maria | 38. P. de S. Maria | 54. P. de S. Maria |
| 7. Collegium Sacerdotum | 23. P. de S. Maria | 39. P. de S. Maria | 55. P. de S. Maria |
| 8. Collegium Sacerdotum | 24. P. de S. Maria | 40. P. de S. Maria | 56. P. de S. Maria |
| 9. Collegium Sacerdotum | 25. P. de S. Maria | 41. P. de S. Maria | 57. P. de S. Maria |
| 10. Collegium Sacerdotum | 26. P. de S. Maria | 42. P. de S. Maria | 58. P. de S. Maria |
| 11. Collegium Sacerdotum | 27. P. de S. Maria | 43. P. de S. Maria | 59. P. de S. Maria |
| 12. Collegium Sacerdotum | 28. P. de S. Maria | 44. P. de S. Maria | 60. P. de S. Maria |
| 13. Collegium Sacerdotum | 29. P. de S. Maria | 45. P. de S. Maria | 61. P. de S. Maria |
| 14. Collegium Sacerdotum | 30. P. de S. Maria | 46. P. de S. Maria | 62. P. de S. Maria |
| 15. Collegium Sacerdotum | 31. P. de S. Maria | 47. P. de S. Maria | 63. P. de S. Maria |
| 16. Collegium Sacerdotum | 32. P. de S. Maria | 48. P. de S. Maria | 64. P. de S. Maria |

1774
 1775
 1776
 1777
 1778
 1779
 1780
 1781
 1782
 1783
 1784
 1785
 1786
 1787
 1788
 1789
 1790
 1791
 1792
 1793
 1794
 1795
 1796
 1797
 1798
 1799
 1800

nych piorunami i zagładą chmur, które, w lat pięć niepełna, po scenach pogody, wesołości i beztroski, opisanych nam przez Jarzemskiego, pokryły miśły kirem żalobnym całą Rzplitę i jej niedawnemu splendorowi kres położyły — na zawsze...

Niepodobna, czytając figlarne rymy „Gościńca“, oprzeć się refleksjom o znikomości doczesnej każdej potęgi, wobec nieubłaganego fatum dziejowego, które tę potęgę, na pozór nie zwalczoną, w czasie stosunkowo niedługim, doszczętnie niweczy.

Dwa rzadkie już dziś widoki Warszawy, niewielkim stosunkowo okresem czasu od siebie oddzielone, odtwarzają nam obrazowo: Warszawę kwitnącą za czasów Władysława Wazy i Warszawę zrujnowaną najazdem Szwedzkim za Jana Kazimierza.

Na pierwszym widoku mamy zarys nie tylko wybrzeża Wisły, z jego długim szeregiem pałaców i świątyń, lecz nawet widzimy część kwitnącego przedmieścia Pragi, z łączącym ją ze stolicą mostem na palach. Po Wiśle uwijają się statki. Na stromych wzgórzach od strony Zamku Królewskiego, pałacu Kazanowskich i dworca letniego Królewskiego — późniejszego pałacu Kazimierzowskiego — widzimy pięknie rozwijające się ogrody.

Inny obraz przedstawia nam Warszawa za Jana Kazimierza. Ani mostu na palach, ani budynków i ogrodów. Pragi już na nim nie spotykamy, natomiast, gdzieś niedzie, sterczą kominy i gruzy po zburzonych przedmieściach, z lakonicznym objaśnieniem: „*die verstoerte Vorstadt*“...

Taką była nieszczęsna Warszawa, po upływie lat kilku od zgonu króla Władysława.

W symbol minionej chwały i orężnej potęgi Wa-

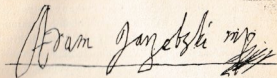
zów uderzały raz po raz kule armatnie najeźdźców, a plac Zamkowy, rozszereżony i upiększony w roku wydania „*Gościńca*“ Jarzemskiego, stał się miejscem pobojowiska i grobem tysiąca rycerskiej młodzieży...

Inny ślad spustoszeń, zrządzonych podczas trzydniowej bitwy pod murami stolicy, mieliśmy za dni nadszych, w dobytých z piaszczystych pokładów Wisły resztkach marmurów i ornamentów, które Szwedzi, nie mogąc ich widocznie uwieźć do swego kraju, zatopili.

Dają one wymowne świadectwo wiarogodności relacji „*Gościńca*“ o przepychu magnackich domów stolicy za króla Władysława i, pomimo smutnych refleksyj na temat klęsk dziejowych, które wzrost i rozwój Warszawy niustannie tamowały, są one symbolem żywotności grodu, który, jak owa druga *Lutetia parisiorum*, chęłpiąca się dumnym hasłem: „*fluctuat nec mergitur*“, nie przestał być ani na chwilę sercem całego kraju i nie zatracił, mimo swego pokostu nowoczesnego, owej szacownej średniowiecznej patyny, czyniącej go tak droгим miłośnikom przeszłości.

Alexander Kraushar.



A handwritten signature in cursive script, reading "Abram Jarzębski" followed by a flourish. The signature is written in dark ink on aged, slightly yellowed paper.

(Podobizna podpisu na testamentcie.)

Los, przyjazny za życia autorowi *Gościńca*, uczynił zeń igraszkę po śmierci. Książeczki jego dochował się w całości zaledwie jeden egzemplarz. O osobie jego aż do ostatnich czasów nie wiadano nic nadto, co sam tytuł opiewa. Nawet nazwisko jego przeszło do nas w postaci przekręconej.

Chcąc tedy cośkolwiek o autorze *Gościńca* powiedzieć, trzeba było sięgnąć do źródeł archiwalnych. Księgi radzieckie i wójtowskie miasta Starej Warszawy, przechowywane w Archiwum głównym akt dawnych w Warszawie, dostarczyły pożądanego materiału, ale tylko z okresu lat 1630—1660. To i owo dało się jeszcze wymiarkować z samegoż *Gościńca*. Możemy więc przedruk jego poprzedzić jeśli nie życiorysem autora, to przynajmniej garścią wiadomości o nim.

Przedewszystkiem wypada ustalić pisownię jego nazwiska. W stu prawie rekognicjach, obligacjach, dekretach, intronisjach i t. d., znajdujących się w aktach, a dotyczących pośrednio lub bezpośrednio autora *Gościńca* — nazwisko jego tak jest pisane: Jarzębski, Jarzebski, Jarzęmski i Jarzemski, a raz jeden: Jarzempski, ani razu zaś niema: Jarzemiński. Podpisy samego autora, skopjowane (ale czy wiernie?) do oblaty,

brzmia: Adam Jarzębski (1630 r.), Ja Adam Jarzembski mp. (1634 r.), Adam Jarzebski (1637 r.) i Adam Jarzembski mp. (1639 r.). Jedyny odszukany dotychczas podpis własnoręczny (którego podobiznę podajemy) brzmi: Adam Jarzebski czy też Jarzębski, jeżeli kreski kolo e przyjął za ogonek. Wiadomo jednak, że w wieku XVII bardzo często, i w druku, i w piśmie, owych ogonków nie kładziono. Samo zaś dodawanie głoski m wskazuje, że to e było dźwiękiem nosowym, obcym piśmowni łacińskiej, a przeto wymagającym dodatku, zapobiegającego mylnemu wymawianiu. Nazwisko syna pisano w aktach późniejszych: Jarzębski, Jarzembski i Jarzembski. Nie ulega więc wątpliwości, że nazwisko to pochodzi od jarzęb lub jarzęb, nie zaś od jarzmo. Będziemy więc pisali autora *Gościńca* — Adam Jarzębski.

Że na tytule jego książeczki wyłoczono: „Jarzemski” — tłumaczmy to potrzebą ujęcia jednej czcionki z wiersza druku, który rozsadzał obwódkę. W owych czasach pozwalano sobie na wszelkie skrócenia.

Adam Jarzębski pochodził z Warki nad Pilicą, miasta powiatowego ziemi czerskiej. Była to ludna, zamieszkała i starożytna osada, posiadająca sześć kościołów i siódmy klasztor, dominikanów, w którym spoczywały zwłoki książąt mazowieckich Trojdem i Ziemowita, oraz księżny Anny Kiejstutówny (Danuty). Rodzicami jego byli mieszczanie wareccy, posiadający własną nieruchomość: Stanisław Jarzębski zwany Sukiennik i Katarzyna. Mieli, jak się zdaje, jeszcze dwie córki, albowiem w r. 1639, do spadku po nich, oprócz syna Adama, zgłosili się: Andrzej Zaleski, ławnik war-

szawski, żonaty z Anną, i Piotr Prymkowicz, złotnik kaliski, żonaty z Regiłą Sukiennikówną.

Kiedy Adam Jarzębski przyszedł na świat, nie wiemy. Składał wprawdzie magistratowi warszawskiemu dowód rodowości, wydany przez urząd radziecki w Warce, ale go w aktach tutejszych braknie. Zapewne urodził się pod koniec XVI stulecia, ponieważ w r. 1643 mówi o sobie, że przeżył niemal wiek i zwyczajem starców zapuścił brodę (wiersz 2262 i następne *Gościńca*); miał już wtedy upatrzone miejsce na trumnę swoją, co także za wiekiem podeszłym przemawia (w. 769).

Gdzie i jak młodość spędził, gdzie nauki pobierał — nie wiemy. Odebrał wszakże, lubo nie wysokie, wykształcenie i, jak się zdaje, podróżował w czymś orszaku za granicę, ale ta okoliczność wymaga jeszcze sprawdzenia. Natomiast jest rzeczą pewną, że należał do kapeli króla Zygmunta III, który lubił muzykę i sam w poufalem gronie śpiewywał. Pozostał w kapeli królewskiej i za następcy, Władysława IV. Był w niej instrumentalistą, ale na czem grywał, niewiadomo.

Trudnił się również nauczaniem czy też dozоровaniem paniąt w senatorskim domu mazowieckim Radziwiłłskich (w. 3167), oraz „paniąt ruskich” we dworze kasztelana małegojskiego, Sebastjana Wołuckiego (w. 3437 *).

Dzięki temu podwójnemu charakterowi: muzyka królewskiego i ochmistrza wielkopańskiego, zwiedził

*) Nazwa taka służyłaby najwłaściwiej synom wojewody ruskiego, Stanisława Lubomirskiego, hrabi na Wisńcu i Jarosławiu (od r. 1638 wojewody krakowskiego). Przed otrzymaniem od matki dworu drewnianego na Podwalu, wojewoda

kęś kraju, napatrzył się uroczystości i zabaw w zamkach, pałacach i dworach i pozawierał sporo znajomości w Warszawie. Zagnieździł się też na dobre w „mieście sejmowym“, a nawet posiadał w niem prawem dziedzicznym ogród na Krakowskim Przedmieściu.

Zwyczajem owoczesnym dano Jarzębskiemu przewzisko od miasta rodzinnego: Warka. Poszło ono jednak w zapomnienie tak dalece, że w r. 1694 pisarz miejski z „Warka-Jarzębski“ utworzył dwa nazwiska: Warka i Jastrzębski *).

Muzyk i sługa świętego majestatu królewskiego (*musicus et servitor Sacrae Regiae Maiestatis*) ustalił ostatecznie swój los przez bogaty ożenek z córką rodowitych obywateli (patrycjuszów) warszawskich. W kwietniu 1630 r. występuje na przed aktami, jako mąż Elżbiety Sieniczanki czyli Siennickiej *vel* Siennickiej, wdowy po Piotrze Cybulskim, ławniku i malarzu warszawskim. Na krótko snadź przedtem zmarli jej rodzice: Franciszek Siennicki kuśnierz i Jadwiga Łyszczówna czyli z Łyszczów, posiadacze nieruchomości *intra et extra muros* Starej Warszawy. Oprócz córki, osierocili oni czterech synów, z których jeden był już żonaty, drugi odbywał nowicjat u oo. franciszkanów w Warce, a dwaj dobiegali pełnoletniości. Spadek za-

raski mógł posiadać lub wynajmować późniejszy dwór Wolnekiego. Objasniliby to nam pobyt Jarzębskiego w Wiśniczu, którego opis do *Gościńca* wtrącił (w. 3655). Był może atoli, że miał na myśli dzieci kaszelańskie, Stanisława Woluckiego, ale Niesiecki o ich istnieniu nie wie i nazywanie ich „ruskimi“ byłoby niezwykłe.

*) Podpisując się, Jarzębski przykładał niekiedy swoją pieczęć czyli gmerek (obłata 1630 r.), ale rysunku jej nie dało się odnaleźć.

tem podzielono na pięć części, a składał się z kamienicy „Siennickiej“ przy ul. Ś. Jana, z kamienicy „Łyszczowskiej“ przy ul. Piwnej, z ogrodu i domku przy ul. Miodowej, tudzież z prawa do dziedziczenia kamienicy „Pigulczyńskiej“ przy ul. Ś. Jana.

Sprawami spadkobierców zajęł się Adam Jarzębski, widocznie najdoświadczniejszy z nich i najobrotniejszy. W ciągu lat czterech pospacał wszystkich braci żony, przyczem nie obyło się bez sporów z najstarszym. Jarzębski pozywał go nawet przed wójta o zwrot obrazów po malarzu Cybulskim, które jego żona „nie dała, ale pożyczyla“. Wwiązanie jednak Jarzębskiego i jego małżonki w kamienice i ogród nastąpiło bez przeszkód i bez protestów ze strony Siennickich i przydanych im opiekunów.

Na spłatę ich Jarzębski sprzedał za 600 złp. swój ogród na Krakowskim Przedmieściu, Andrzejowi Matakowi, zwanemu Buba, rzeźnikowi, tudzież ogród przy ulicy Miodowej. Ten ostatni zbył za 1,000 złp. francuzowi, Franciszkowi de Rosae Rubeis, filozofji i medycyny doktorowi i słudze j. k. mości, o którym później wyraża się z przekąsem w *Gościńcu* (w. 3358). Musiał na to zapożyczyć się u ks. dziekana włocławskiego, Aleksandra de Brzezie Brzeskiego, sekretarza królewskiego, u wdowy po rajcy Pawle Zembrzuskim *alias* Kluczniku, u Adama Świętochowskiego, pisarza skarbu koronnego. Z czasem wszakże i te długi uiścił.

Najtrudniej mu przyszło odzyskać kamienicę „Pigulczyńską“, przypadającą w drodze spadku Siennickim, a wynajętą przez dalszych powinowatych, Grodeckich, na gospodę dla Piotra Michałowskiego, dworzana królewskiego i starosty stanisławowskiego. Jarzębski wyjednał w r. 1635 dekret Władysława IV

na objęcie tej kamienicy, ale starosta ustąpić nie chciał; w roku następnym przybył z ławnikami na in-tromisję, ale starosta jej nie dopuścił; dopiero w r. 1637 ławnicy wprowadzili Jarzębskiego w posiadanie tej kamienicy, jako męża i jako pełnomocnika Siennickich. Następnie przez lat ośm prawował się z Grodeckimi, jednocześnie spłacał braci Siennickich i Wreszcie, w roku 1645, został właścicielem kamienicy „Pigulczyńskiej,” w której też zwycięsko zamieszkał.

W toku tych spraw majątkowych przybyło Jarzębskiemu nowe zajęcie. Obok tytułu muzyka królewskiego, w październiku 1635 r. zjawia się jeszcze drugi: budowniczy j. k. mości ujazdowskiego (*architectus* albo *aedilis S. R. M. jazdoviensis*). Zgromadzeni na sejm tego roku senatorowie upatrzili dla Władysława IV małżonkę w siostrze cesarskiej, Cecylii Renacie, a król na jej przyjęcie postanowił wykończyć i przyozdobić zbudowany przez ojca pałac w wjazdu do Warszawy. Plany dał zapewne któryś z architektów cudzoziemskich króla, wykonaniem zaś, albo co najmniej dostawą materiałów i robotnika, oraz dozorowaniem zajmowali się polacy: Wojciech Giż i Adam Jarzębski. Tak, czy owak, udział Jarzębskiego w budowie tego pałacu był poważny, albowiem król zadłużył się mu, jako budowniczem, 16,070 złp. i 3 gr. (Gizie — 10,908 złp.)^{*)}. Opisując ów pałac, Jarzębski wprowadza przed czytelnika samego siebie (w. 2245) i pokpiwa z architekta cudzoziemca (w. 2265).

Że do niego należały głównie umowy i wypłaty,

^{*)} Lišta długów króla Władysława IV, które Rzeczpospolita płacić miała, sporządzona w r. 1641, ogłoszona z rękopisu przez d-ra Wiktora Czernaka (*Kwartalnik historyczny*, XI, III, 549).

dowodzi jeszcze fakt następujący. D. 9 kwietnia 1636 r. stawili się przed urzędem radzieckim m. S. Warszawy Wojciech Giż rajca i Adam Jarzębski budowniczy i złożyli następujące pismo królewskie, oczywiście przez siebie wyjednane:*)

Władysław IV, z Bożej łaski król polski, wielkie ksiązę litewskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflanckie, sie-wierskie, smoleńskie, czernichowskie, i szwedzki, gotski, wandalaki dziedziczny król.

Slawetnym burmistrzowi, rajcom, wójtowi, ławnikom i wszystkim urzędowi miasta naszego Starej Warszawy, wiernym nam miłym — łaską naszą królewską.

Slawetni, wiernie nam miłi! Doszło to do wiadomości naszej, iż niektórzy z sąsiad wierzności waszych barzo rzemieślnika, osobliwie cieślów, mularzy i inszych, w Warszawie podróżeli, tak, iż ich na roboty nasze zaciągnąć nie może, przez co w skarbie naszym i inszym, uboższym, szkoda się dzieje.

Rozkazujemy wierznościom waszym (koniecznie to mieć chcąc), aby żaden nie ważył się drożez rzemieślnika na roboty zaciągnąć, jedno tak, jako się z którym budowniczy nasz postanowi, dla łaski naszej i pod wing sta czerwonnych złotych na tym, któryby śmiał to uczynić, założoną.

Dan w Wilnie, dnia 29 miesiąca marca, roku Pańskiego MDCXXVI, panowania naszego polskiego i szwedzkiego IV roku.

Vladislaus Rex.

Urósł tedy Jarzębski w mienie i znaczenie, a nawet — jak się później okaże — dzięki stosunkom swoim wśród bogatego mieszczaństwa, stał się jednym z pośredników w zaspokajaniu potrzeb skąpo uposażonego, a nad miarę hojnego króla. Mógł już teraz być pewien,

^{*)} Kopia listu po polsku w księgach radzieckich: XXVI k. 625 (indukty) i CXLIV k. 1 (manualy). Datę listu wzgiliśmy z manualu, bo przepisujący do induktyw źle ją wy-czytał i podał mylnie 29 maja.

że patrycjusze warszawscy przyjął go z otwartemi ramionami do swego grona. Jakoż d. 5 lutego 1648 r., za burmistrza Baltazara Strubicza, wobec ławników: Stanisława Falkowicza aptekarza i Wojciecha Baranowicza, złożył przysięgę na posłuszeństwo i wierność królowi i mci i radzie miasta tego, na przestrzeganie i pomnażanie praw, wolności i pożytków miejskich, na zachowanie tajemnic miejskich, sobie zwierzonych i t. d. Że był katolikiem i posiadaczem nieruchomości, urząd radziecki dobrze wiedział; zażądał więc tylko dowodu, że kandydat pochodzi z rodziców słubnych. A gdy tego Jarzębski dopełnił, wpisano go do *Registrum civium juratorum Antiquae Varsaviae* i dzieciom jego dawano następnie tytuł *patricii*.

Było to zarazem porządkowanie spraw ziemskich. Tegoż roku spadły na Jarzębskiego ciężkie ciosy: w maju umarł jego dobrodziej i dłużnik, Władysław IV; przestał więc być muzykiem i budowniczym królewskim; umarła mu również żona, Elżbieta *).

Pod koniec roku powalił się sam na łożo boleści i poczuł, że śmierć się zbliża. Uwiadomił więc wójta S. Warszawy, Baltazara Strubicza, że pragnie ostatnią wolę wyrazić. W dzień Ś. Stefana, 26 grudnia 1648 r., stawili się w kamienicy „Pigulczyńskiej:” Jan Szczerbicz i Jan Godala, ławnicy, Franciszek Prusowski, przysięgły pisarz ławniczy, i Konstanty Pelka, przysięgły woźny wójtowski. Umierający podziękował naprzód Bogu Wszechmogącemu za wszystko doznane w życiu dobro, zlecił swą duszę Jemu i Dziewicy Najświętszej,

*) W akcie z września 1648 r. po raz pierwszy spotkaliśmy przy jej nazwisku żalobne *olim*.

a ciało rozkazał pogrześć w kościele Ś. Marcina. Po-czem podyktował, co następuje:*)

Z łaski Pana Boga mojego, w dobrach nieruchomości mam tę kamienię narożną, kupną. Na tej długi żadnego niemasz, oprócz sumy trzech set złotych, księżom świeckim należących. Drugą kamienię na S. Jana ulicy, „Sienicka” rzeczona, na której także żadnego niemasz długu. W gotowych pieniądzech mam se 800 zł. Te na pogrzeb naznaczam. Złota, srebra jest na zł. 500 *plus minus*. Perel — sznurek jeden.

Na długach mam: u mci p. owiesnego k. mości **) zł. 500 za owies obrocany, co mi go nie dawano; w skarbie j. k. mości — zasłużonego 11,000, o czem asygnacja szerzej świadczy, od nieboszczyka ś. p. króla imci dana.

Item zadłużyłem się był nieboszczykowi p. Dzianothowi w 3,000 złp. na potrzebę nieboszczyka ś. p. króla imci za różne rzeczy, które z skarbu j. k. mci płacić powinno, albo, jako moje rejestra i skrypta o tem opowiadać będą. *Item* winienem na Nowe Miasto pieniędzy sierocych 11 set złotych, od których płaciłem na każdy rok zł. 60 polskich i nie się nie zatrzymało ***) . P. Frydrych pretenduje sobie u mnie dług za oegły, ale to deklarują rejestra imci pp. komisarzy. Nie znam się też do więcej długów.

Z dóbr moich naznaczam zł. 100 do ołtarza Pocieszenia N. Panny, do S. Marcina, na czynsz, za który aby mszą jedną miesiąc każdy odprawowaño. Do szpitala S. Łazarza zł. 50 ubogim leguję, ażeby za duszę moją dobrze czynili.

*) Właściwy testament po polsku: ks. DLII k. 141 (indukty) i ks. DCXVII (manualy). W induktach są grube omyłki przepisywacza. Przytaczamy z manualu, podpisanego przez Jarzębskiego.

**) Był nim Stanisław Baryczka, w roku następnym wójt S. Warszawy.

***) Szpitale i przytulki, gwoli zapewnieniu sobie dochodów stałych, wypożyczaly fundusze swoje zaufanym i odpowiedzialnym obywatelom na procent. Tutaj mowa o domu sierocym Ś. Benona.

Dziatkom błogosławieństwo ojcowskie zostawuję i daję także imię pp. egzekutorów, których naznaczam i upraszam: p. Stanisława Zaleskiego, ławnika S. Warszawy, i p. Antoniego Jętkę. Proszę których i dziatkom za opiekunów naznaczam.

Ruchome rzeczy wszystkie i dobra nieruchomości dziatki równo dzieląc będą między się.

Tego testamentu i mojej ostatniej woli (jeżeli mi Pan Bóg zdrowia przedłuży) poprawienia, odmienienia, przydania, skasowania moc i władzę sobie zupełną zostawuję.

Wobec majestatu śmierci, spisujący testament notariusz miejski, zamiast, jak zwykle, nazwać Jarzębskiego sławnym i zycznym (*egregius et honestus*), dałmu wyjątkowy wśród mieszczan tytuł: szlachetny (*nobilis*). Ale Jarzębski już z niego nie korzystał. Ani odwołania testamentu, ani żadnych wogóle śladów istnienia Adama Jarzębskiego od tego czasu nie spotkaliśmy w aktach. Dopiero w r. 1651 jest wzmianka o nim, jako o nieboszczyku. Umarł zatem albo zaraz, albo wkrótce po dacie testamentu, ale którego mianowicie dnia, nie wiadomo. Kościół Ś. Jana, parafialny dla Jarzębskich, ksiąg sepultur z tych lat nie posiada; kościół Ś. Marcina nie posiada ich zupełnie. W podziemiach augustyjańskich, jak nas objaśnił ks. rektor, butwieje sporo trun dawnych, ale są pozbawione napisów.

Jarzębski pozostawił dwu synów: osnastoletniego Szymona (z czasem muzyka króla Jana Kazimierza) i o rok młodszego Władysława. Kiedy doszli do wieku, wymaganego przez prawo, zażądali podziału dziedzictwa. Było to już po złupieniu Warszawy przez szwedów i siedmiogrodzian — w r. 1659. Burmistrz Stanisław Falkowicz wydelegował ławników Jana Lancberka i Jana Andryszowicza. Przedmiotem działów były dwie kamienice, „Siennicka“ stała przy ul. Ś. Jana Chrzyciela *vel* Grodzkiej, pomiędzy kamienicami Jana

Mroza ławnika i Stanisława Złockiego krawca. „Uważając sklepy ziemne pod wszystką kamienicą, potem sklep ku tyłowi, wielki sklepik do najmu na przodku, tył z wyjściem na Piwną ulicę, także na tyle sklepik mały, miejsce na stręcie i szerokość gruntu“ — ławnicy otaksowali ją na 10,000 złp. „według czasów terażniejszych.“ Kamienica „Pigulczyńska“ była „narożnia,“ miała dwa lica: od ul. Ś. Jana, podle kamienicy Samsnowskiej (potem Denoiera), naprzeciwko kamienic ks. mansjonarzy i ks. psalterzystów, i od ul. Przedzankowej albo Grodzkiej, podle kamienicy Jeleniowskiej (potem Baryczki i Gomera), naprzeciwko Zamku. Zważywszy, że tam „miejsce i stręt dobry więcej waży niżli budynek, gdyż nie ma żadnego sklepu ziemnego, ani na wierzchu, ani tyłku żadnego, i dosyć sama w sobie szczupła“ — ławnicy oszacowali ją na 6,000 złp. „Co się tkanie srebra i złota“ — nie miano czego dzielić, albowiem je „na kontrybucję szwedzka dali.“

Kamienicę „Siennicką“ otrzymał starszy Szymon i przejął na siebie wszystkie długi po rodzicach, „wyjawszy dług imci p. Działotta, który jest zaciągnięty na potrzebę króla imci; jeśliby turbacja o ten dług była, obadwa (Jarzębscy), jako do odbierania ze skarbu z sumy im należącej, tak i do wydatków będą należeli.“ Kamienicę „Pigulczyńską,“ „wolną od wszystkich długów i podatków,“ otrzymał młodszy Władysław.

O trzeciej kamienicy, ongi Siennickich („Lyszczowskiej“ przy ul. Piwnej), ani testament, ani działu nie wspominają, ponieważ objął ją wcześniej Stanisław Wioteska kuśnier, ożeniony z Lyszczówną. Weszła ona w klasztor oo. augustynianów, jak to już przewidywał Jarzębski (w. 792).

Kamienicę „Pigulczyńską,“ w której umarł autor

Gościńca, nabyli wkrótce ks. mansjonarze. Nosi ona N. hyp. 27 (pol. 1). Kamienica „Siennicka“ ma N. hyp. 23 (pol. 9).

Adam Jarzębski przeszedł do potomności nie jako muzyk i nie jako budowniczy, lecz jako autor książki, żartobliwie zatytułowanej *Gościńcie*.

Za pobudkę jej napisania podaje miłowanie Warszawy: raził go brak szczegółowego jej opisu, niby przewodnika po niej, posiadanego już przez główne miasta za granicą. Samo to jednak uczucie nie wystarczyłoby, gdyby Jarzębski nie żywił dążeń autorskich, zrozumiałych w człowieku, który od młodu ocierał się o uczonych, poetów i kompozytorów, gdyby nie posiadał wrodzonej werwy, pewnego czytania i pewnej łatwości pióra. Pisze on wprawdzie językiem pospolitym, rymuje w sposób okropny — ale ma na swoje usprawiedliwienie czas i okoliczności. Pisał wierszem, poszedłszy śladem wielu współczesnych, którzy traktaty polityczne, poradniki rolnicze, a nawet gramatyki do rymu naginali. Tembardziej opis miasta, żartami przeplatany, wymagał w oczach Jarzębskiego formy lekkiej. Można ubolewać, że nie pisał raczej prozą, ale dziwić się temu nie należy.

W parze z idealną pobudką szła niechybnie praktyczna; chęć sprawienia przyjemności przyjaciołom i znajomym i chęć przypodobania się dobrodziejom i rozkazodawcom, zwłaszcza Adamowi Kazanowskiemu, który, jako marszałek nadworny, był jego podwójnym zwierzchnikiem, a nadto starostą jego rodzinnej Warki. Jemu też poświęcił swoją pracę.

Gościńcie zrodził się podczas miesięcy zimowych

1642—43 r. Nazywa bowiem Ossolińskiego kanclerzem wielkim koronnym (został nim 28 lutego 1643 roku), a zamiełcza zupełnie o posagu Zygmunta III, który wprawdzie ustawiono w r. 1644 (jak napis na nim świadczy), ale do którego czyniono przygotowania już w sierpniu 1643 r. (Pamiętniki A. S. Radziwiłła, II, 110). Przy swojej skłonności panegirycznej, Jarzębski nie omieszkałby wysłać przywiezienia kolumny.

Zaczął opisywać Warszawę ustami chłopka, przybyłego ze wsi i oślnionego widokiem wspaniałego miasta. Często jednak zapominał o przybranej roli. Np., powiedziawszy: „Troszeczkę świata zwiedziłem, po cudzych stronach jeździłem“ (w. 1007), postrzegł się, że wieśniakowi nie przystoi tak mówić, i w wierszu następnym porównywał Warszawę tylko z miastami Mazowsza. Zrzucił więc niebawem krępującą go sukmanę i, z rzadkimi odskokami, prowadzi dalej rzecz od siebie, wplatając w opis całe wspomnienia własne, jak np. o ufundowaniu oo. kamedułów na Bielanach (str. 102), o ufundowaniu oo. pijarów przy ul. Długiej (str. 112) i o Wiśniczu (str. 124). Dwory i pałace warszawskie objechał i obszedł z ulicy w ulicę, z raptularzem w ręce, nagabywany niekiedy przez rajtarów: co to pisze? (w. 2742).

Pod względem poetyckim i literackim *Gościńcie* nie posiada żadnej wartości. Bardzo zbliżony do niego treścią „Wizerunek łaźnie pinczowskiej“ przewyższa go znacznie formą. Pod względem poglądów społecznych, *Gościńcie* maluje nam warszawianina, przywiązanego do rzeczypospolitej miejskiej, do dobrobytu i do swego „języka mazowieckiego“ (w. 3235); polaka XVII w., żywiącego niechęć ku przybyszom wogóle, a szczególnie ku żydom, przyczem, w szczerocie swojej, nie ukrywa jej poziomych pobudek (w. 145 i n.).

Natomiast *Gościńce* jest nieocenionym skarbem dla badaczy i miłośników przeszłości grodu Warszawskiego. Sarnicki, Braun, Święcicki, Starowski zaledwie po kilkanaście wierszy poświęcili Warszawie w dziełach swoich. Jarzębski zaś opisyje dokładnie i drobniawo wszystkie cenniejsze gmachy. Takiego opisu nie miała Warszawa ani przedtem, ani długo potem, aż do schyłku wieku XVIII.

Książeczka Jarzębskiego doznała snadź wielkiego powodzenia, gdyż spotkał ją los kalendarzy i elementarzy. Już po stu latach należała do pierwszorzędných rzadkości. Józef Jędrzej Załuski, biskup kijowski, tak powiada w „Bibliotece historyków“ (str. 5):

Mam też Warszawy naszej opisanie wierszem ojczystym, za czwartego czasu Władysława. Autor — Jarzębski. Książki, że nie mogłem dostać, z szczególnej, com ją widział, przepisać kazalem. Niesiecki w swym herbarzu miał ją za manuskrypt, lecz ta jest drukowana w Elerta drukarni.

Dzieło Załuskiego wydrukowano dopiero 1832 r. Starożytnicy warszawscy, skupiający się około Towarzystwa przyjaciół nauk, dowiedzieli się o *Gościńcu* wcześniej, mianowicie w styczniu 1817 r., z „Pochwałą Tadeusza Czackiego,” wygłoszonej przez Stanisława Potockiego (str. 53). Przytoczył on wyjątek z niedrukowanego jeszcze opisu podróży na Wolyń Juliana Niemcewicza w r. 1816, wymieniający rzadkości, posiadane w Krzemieńcu przez Czackiego i ks. Aloizego Osińskiego. Pomiędzy niemi jest „Opisanie Warszawy.” Za powtórnej bytności w Krzemieńcu, 1818 r., Niemcewicz otrzymał tę książeczkę w darze od ks. Osińskiego i w r. 1822 spżytykował ją w t. III „Zbioru pamiętników o dawnej Polsce.” Postąpił z *Gościńcem*, jak

poeta, nie jak historyk: przerobił go na prozę, dowolnie skracając i opuszczając ustępy. Egzemplarz Niemcewicza, pospółu z całą jego biblioteką, był sprzedany w Poznaniu 1833 r. i przeszedł do Kórnicka. Jest on niezupełny; brak w nim str. 23—26 i str. 163—164.

Strzeżenie Niemcewicza przez długie lata służyło za oryginał i było cytowane w wyjątkach, począwszy od *Czasopisma naukowego Osińskich*,*) a kończąc na *Ziemiomyśle* dla dzieci. Nie mogło jednak wystarczyć tak sumiennemu badaczowi, jak F. M. Sobieszcański. Uprosił więc Tytusa Działyńskiego o wypożyczenie *Gościńca* do Warszawy gwoli skopjowaniu. *Biblioteka warszawska* (1856 r., III, 640) i *Kronika wiadomości* (t. r. N. 122) doniosły o tym fakcie, zapowiadając wierny przedruk *Gościńca* w *Archiwum domowem* Wójcickiego. Wyszło atoli wtedy na jaw, że zupełniejsze egzemplarze *Gościńca* posiadali: biblioteka ks. marjanów w Górze Kalwarji („Góra Kalwarja czyli Nowe Jeruzalem” przez Oskara Flatta, Warszawa 1854 r., str. 68) i Michał Miklaszewski, budowniczy gubernjalny w Płocku (*Bib. warsz.*, 1856 r. III, 640). Później Karol Estreicher wskazał, że *Gościńce* powinien się znajdować także w bibliotece Chertbowiczów w Szczorsach.**)

Poszukiwanie tych egzemplarzy, tudzież chęć

*) Nieścisłe wyrażenie St. Jaszowskiego w *Czasopiśmie* (1830 r., II, 116): „Jarzębski zostawił nam w pamiętnikach swoich opisanie teatru” — sprawiło, że Michał Wiszniewski, w wykazie rękopisów, domagających się ogłoszenia, umieścił nieistniejące „Pamiętniki” Jarzębskiego („Historja literatury,” I, 73). Wprowadziło to w błąd innych.

**) Estreicher powziął o tem wiadomość z „Miscellaneów bibliograficznych” Konstantego Świdzińskiego, spisanych około r. 1840 (rękopis Biblioteki ordynacji hr. Krasieńskich w Warszawie).

zebrania wiadomości o Jarzębskim, o którym Sobieszczański prawie nic nie wiedział („Encyklopedia“ S. Orgelbranda, XIII, 122 i *Tygodnik ilustrowany* 1876 r., II, 67) — odroczyły i wreszcie pogrzebały zamiar przedruku. W dalszym ciągu przepisywano tylko niezupełny egzemplarz kórnicki. Autor „Starej baśni“ służył sobie tem pobyt w twierdzy magdeburgskiej („Katalog księgozbioru J. I. Kraszewskiego“ N. 9899).

Nadzieja odszukania całkowitego egzemplarza była również przyczyną, że piszący te słowa nie skorzystał z uczynionej sobie wr. 1893 propozycji opracowania *Gościńca* do *Biblioteki pisarzy polskich* w Krakowie. Nadzieja ta, lubo nie rychło, ziściła się. Do Biblioteki ordynacji Krasieńskich w Warszawie zgłosił się starożytnik Tatur z Mińska, proponując nabycie od niego rzadkich druków, a w ich liczbie *Gościńca*, zapewne ze Szczors pochodzącego.

Jest to egzemplarz całkowity i wybornie zachowany. Składa się z 2 kart nieliczbowanych bez kustoszów poczem idą karty od kustosza A do kustosza L 2 w formacie ósemki, czyli innemi słowy: z 4 stronnie nieliczbowanych i 164 liczbowanych. Druk tekstu jest gocki (wielkości cycerona); tytułki nad stronicami (*Gościńiec*, *abo — Opisanie Warszawy*) są złożone kursywą łacińską, nagłówki w ciągu tekstu — antykwą łacińską (mittel) lub kursywą, niektóre nazwiska w tekście — wersalikami, kilka objaśnień na marginesach — kursywą petitową; paginacja — arabska.

Krój czcionek wskazuje dołączona do niniejszego przedruku podobizna, odtwarzająca w naturalnej wielkości tytuł książki i jego stronę odwrotną z herbem Grzymała.

Oprócz obwódki na tytule, herbu i floresu po wy-

razach: „Konię Gościńca“ — innych ozdób książka nie posiada.

Egzemplarz znajdował się w dobrych rękach, gdyż jest ślicznie oprawiony w biały (teraz pożółkły), starannie wygladzony pergamin. Na obu okładkach wytłoczono pośrodku kształtnie wryty herb Topór bez korony i ozdóbki po rogach. Grzbiet nosi napis charakterem XVII wieku: *Gościńiec*. Brzegi książeczki — złoczone.

U dołu karty tytułowej jest jakiś napis przekreślony, a poniżej podpis z XVIII wieku: *Ex libris Checki*. Nadto na okładce wewnętrznej pozostały sygnatury jakiejś dawnej biblioteki: *XII, XXIII, H 92*. Innych znaków lub ekslibrysów niemasz.

Drukarz tytuł nie wymienia, ale był nim zapewne Piotr Elert, „wioleta przedni“, towarzysz Jarzębskiego w kapeli królewskiej. Przemawia za tem i świadectwo Żaluskiego, i tożsamość czcionek w *Gościńcu* i w innych, imiennych drukach Elerta. Byłby to zatem jeden z najwcześniejszych jego druków, albowiem przywilej na drukarnię w Warszawie otrzymał d. 12 stycznia 1643 roku.

W toku układow o kupno tego egzemplarza Tatur umarł, a zbiory jego nabył Benedykt hr. Tyszkiewicz. Na prośbę jednak ś. p. Adama hr. Krasieńskiego ustąpił *Gościńca* Bibliotece ordynackiej. Jakoż latem r. 1907 p. Franciszek Pułaski przywiózł tego zaiste „białego kruska“ z Czerwonego Dworu do Warszawy.

Dokładny i całkowity przedruk *Gościńca* stał się wreszcie możliwym.

Władysław Korotyński.

GOSCIŃNIEC

ABO

Krotkie Opisanie

WARSZAWY

z okolicznosci miiey

Dla Kompaniey Dworskiej.

Przez

ADAMA JARZEMSKIEGO

Majsta I. K. M. ; Budowni-
cego Wiazdowskiego,

W T D A N T.



Kofu P. 1643.

*W Drukarni Krolowej
u Libra Chyrali.*

Na Staroda : Kleynot Ich MM
PP. KAZANOWSKICH.



DOM Kleynotu tak dawnego,
Od Rycerza Woiennego:
Ktorem nie broni woiak,
Jak Syn Oczyszczonych wolności.
Trzy wieje, patrzajcie i dowie,
Maż w potro iku, z mieczem w sprawie.
Nie i mirtelnie będa trwały
Te Kleynoty: zaslawity
KAZANOWSKICH, długie wielki,
Nie wypuszcza z swej opieki.

JAŚNIE WIELMOŻNEMU
JEGO Mei PANU
P. ADAMOWI
Z KAZANOWA NA CZAŚNIKACH
KAZANOWSKIEMU

MARSZAŁKOWI NADWORNEMU KORONNEMU,
SOLECKIEMU, BORYSZOWSKIEMU, KOZIENICKIEMU,
BIELSKIEMU, RUMOŃSKIEMU, NOWOTARSKIEMU ETC.
STAROŚCIE.

Jaśnie Wielmożny Miłoścywy Panie i Dobrodzieju
mój! W cudzych krajach miasta główne, przy rezy-
dencyej Pańskiej, opisują dla wiadomości wszem naro-
dom, co jest w którym do widzenia. Ja, wiedząc, żeś
WM. M. M. Pan doś peregrynował, napatrzyłeś się
różnych budynków i kunsztów nieoszacowanych, waży-
łem się opisać sejmowe miasto Warszawę, z kościołami,
z pałacami, z dworami, z ogrodami, z okolicznościami.
To wszystko oddawam pod regiment WM., jako Panu
i Dobrodziejowi memu Miłoścywemu.

WM. Mego M. P. i Dobrod:

Naniższy sługa A. J. B. U.

DO CZYTELNIKA.

Czytaj pilno, patrz na chłopka:
Nowego coś od parobka
Ustyszymy tu, na drodze:
Widzę, prędko bieży srodze.

GOŚCINIEC

ABO

OPISANIE WARSZAWY.

„Chłopku, a skądże ty idziesz?“

Z Nowej Warszawy, mój panie.

„A rychło do domu przyjdiesz?“

Jak Bóg zdarzy, tak się stanie.

5. „Czy to we śnie, czy na jawie

„Prawisz o Nowej Warszawie?“

Nie wysałem tego z palca,

Zopytajcie mego malca!

Praga.

„A Stara się gdzie podziała?“

10. Do Pragi za Wisłę poszła.

„Przyczynę czy powiedziała?“

Bo tam handłów swoich doszła.

„Cóż za handle tam są wielkie?“

Zboża, drwa i kupie wszelkie;

15. Jak dziś co przekupień kupi,

Jutro was *in duplo* złupi.

A wymawia się przewozem:

Przez Wisłę nie jedzie wozem;

Wiele ich tam na zysk godzi:

20. Wszytko prowadzą na łodzi.

Mają swe ulice wielkie,

- Także i dostatki wszelkie,
Słodownie, karczmy, browary
I rozmaite towary.
25. Urząd, co ulica, znajdziesz;
Panów różnych tam wynajdziesz,
Którzy swe trzymają włóści;
Wszędzie pełno osiadłości.
Żupa solna znamienito
30. Zbudowana, wymienito;
Bałwanów z beczkami leży
Pełno. Wisła blisko bieży.
Dla żupnika też mieszkanie,
Zgotowane drzewo na nie;
35. Cegielnia wbok, coś godnego, —
Wszystko to pana jednego.
Z drugą stronę śpiklerz mierny,
W komory cztery wymierny,
Pana stanisławowskiego
40. Starosty, Małachowskiego,
Przy Gołędzinowie niżej;
Zakonnicy troszkę wyżej
Fundować się już poczęli:
Kościoleczek rozpoczęli.

Kościół Ojców Bernardynów w Pradze.

45. Zacyń Kościół mурowany,
Wieżami wyprzedkowany,
Dosyć wesoły i wielki
W ołtarze, w porządek wszelki;
Frambugi wymurowane,
50. Dla ganków ukształtowane:
Pod wierzchem wkoło sklepisty,
Dwiema drzwiami otworzysty,

- Ganek dla muzyki niższy,
A pozytyw na nim wyższy.
55. Wszytek cegłą położono,
Opus przystojnie złożono.

Kaplica Lauretańska w Pradze.

- Wbok Lauretańska kaplica
(Przy niej cmentarz i ulica),
Zmurowana nakształt takiej
60. Drugiej w Lorecie, jednakiej.
Tamta wpół kościoła z muru
Stoi, wierzch biały z marmuru;
Na niej historyje różne,
Wyrażono je, nie próżne;
65. W sklepieniu okno pod wierzchem,
Żeby od lamp fumy wierzchem
Wychodziły, dla zaduchu
Tak od zgromadnego ducha.
Ma dwoje drzwi przeciw sobie,
70. Trzecie w dymensyją obie.
A ołtarz od srebra złotem,
Z dyjamentami klejnotem
Od monarchów ozdobiony,
Wewnątrz sprostą w mur zrobiony.
75. Czarny sam obraz Loreckiej
Panny, płci niejako greckiej.
A przeciwko malowany
Pan, wykonterfektowany,
Wisi na krzyżu przy murze;
80. Zboku kilka rysów w murze;
Ten malował Łukasz święty,
Nim z miejsca był domek wzięty;
Przy nim okienko anielskie

- Z kratą w pozłot, archanielskie;
85. Za ołtarzem komineczek,
Tam się znajdzie i garnecek
Naświętszej Panny, miseczki
Z gliny, a z drzewa łyżeczki;
Dotego tam napisano
90. Na marmurze, wypisano,
Wszystką własną historiją,
Skąd i co ma za glorięją;
Przy tym dwa dzwonki wisiały,
I te w nim zostać musiały.
95. Wynidę bocznemi drzwiami,
Niedaleko też za drzwiami
Widzę: murem otoczono,
W rogach baszteccki włożono;
W tychże ołtarze być mają;
100. Tak zakonniczy mniemają,
Którzy mocno tam zasiedli,
Bernardyni, i usiedli;
W błahych celach do tych czasów
Zażywają swych niewczasów;
105. Muszą: bo Pan wszystkim może,
Aż ich na klasztor wspomoże.

Skarszew Miasteczko i Kościół w nim.

- Przy tym Skarszew miasteczko
Z Pragą obok niedaleczko,
W nim jest kościół także nowy;
110. Nie piszę więcej ponowy,
Jedno w ołtarze nadobny;
Dosyć jest wewnątrz ozdoby.
Tam chrzczą dziatki, śluby dają,
Jak u Fary, powiadają.

Rynek i Magistratus Skaryszewski.

115. Rynek słuszną rzecz przypomnieć,
Także i burmistrza wspomnieć
Z rajcami; a wójt z ławniki
Sądzi różne rozprawniki;
W którym długi plac przestrony,
120. Niema ratusza obrony;
Wolne wszystkim zewsząd przyscie,
Z niego tam i sam wynisicie.

Śpichlerze Skaryszewskie.

- Śpichlerze na stronę w rządzie,
Szkut pełno za nimi wszędzie.
125. Jest tam jeden zbudowany
Kształtnie i wytynkowany,
Zda się być z murów potężnych
Abo z twardych skał i męcznych:
A on z drzewa: wewnątrz skryto,
130. Zwierzchu tynkami okryto;
Świeci się dachówka na niem;
Niemasz tak pięknego za niem,
Gdzieś pochwały pan jego,
Schowa cokolwiek do niego.
135. Te grunty Warszawa miała,
W tym postąpić nie umiała,
Gdy im Pragę przedawano
I niedrogo ją dawano;
A teraz Skaryszowianie
140. Z Pragą druzdy Warszawianie.

„Bawej, bawej, co to słyszę?”
Dziwno wam to, jako widzę.

„Mówże prawdę, niechaj piszę!”
Przecią ja Żydów zawstydzę.

Żydzi pragnący.

145. „Albo tam chcą być Żydowie?”
Pewnie, że chcą ci brzydowie.
To nie wiecie jeszcze o nich?
„Nie wiem. A cóż nam tu po nich?”
Państwo mówi, że z onymi
150. Dobrze nam, choć z niewiernymi:
U nich jest towar kosmaty,
Złoto, srebro i bławaty,
Sznurki, guzy, wszystko tanie;
I pieniędzy też dostanie
155. Lub na zastaw, na frymarki;
Codzienne u nich jarmarki,
Krom sabasu: w ten nie robią,
Myśląc, co jutro zarobią.
Słabiuchne życie u niego:
160. Co za szaty! Wnidź do niego,
Aż on gryzie rzodkieweczkę,
Ogóreczki, marcheweczkę;
Tym się kontentuje Żydek,
A zbiera pieniążki, brzydek,
165. Którymi panu wygadza
I na zastawę dogadza;
A pożytek z majątności
Wymyśla z umiejętności:
Z małego zysku sprzedaje,
170. Na strawę niewiele daje.
Mówią, że to są wygnańcy,
Gorsi, niżeli pohańcy.
Obroń ich nas, Panie Boże!
Być to może i nie może.

Warszawa Koronna.

175. „A w Koronnej co nowego?”
Ach! cudać się i tam dzieją
W Warszawie. „Cóż takowego?”
Nie śmiemci przed kaznodzieją.
„Nie wydam ja ciebie za to:
180. A wszak mamy spowiedź nato”.
Chcecie, bym się wam spowiadał,
Wszystką prawdę wypowiadał?
„Trzeba, żebyś nic nie taił,
„Wszystko, co wiesz, nie zataił”.
185. Przed wami szczerze wypowiem:
Tom widział, co ja wam powiem.

Rynek Warszawski.

- Panie, gdym wszedł właśnie w rynek,
Pięknym widział tam budynek.
„A cóż za budynek taki?
„O głupcze taki owaki!”
190. Barzo kamienie śliczne¹⁾
W rynku, także i uliczne,
Błyszczą się od złota prawie;
Niemasz takich w Czersku, w Rawie:
195. To cnej Warszawie ozdoba;
Nie zmurujęj jej chudoba!
Na nich dziwne rysowanie,
Farbami ukształtowanie.
Bogdaj zdrów każdy budował
200. I pieniędzy nie żałował

¹⁾ W pierwodruku mylny porządek wierszy: „A cóż za budynek taki? Barzo kamienie śliczne. O głupcze taki owaki, W rynku także i uliczne”. (Pozatem w całym utworze nie ma zupełnie rymów przekładanych).

- Na ozdobę miasta tego,
W czymby była sława jego!
Nie dziwuj się: w sławnym mieście,
Ma to u nas i przedmieście!
205. Stoi wieża szumna w rynku,
Siła ma kunsztów w budynku:
Nawierzchu w czapce zielonej,
W czerkaskiej; a w rogach onej
Niżej piórka cztery buczne,
210. Mistrzowską robotą sztuczne;
Szumny ganek dla trębacza
I dobrego wydymacza.
Gałka złota z powietrznikiem,
Nad nią syrena sternikiem,
215. Którą wiatry obracają,
Tam i sam nazad zwracają.
Znać, że więcej coś umieją,
Niż prostytutki; rozumieją;
Tak ją pięknie zmalowali,
220. Na niej liczbę napisali —
Dla zegaru, powiadają,
Przy indeksie, tak udają.

Magistratus Warszawski.

- Teraz mają zacny ratusz
I poważny magistratus:
225. GIŻOWIE od czasów dawni,
W urzędach są różnych sławni;
BARYCZKOWIE także i ci
W konsyliach znamienici;
BUSSEROWIE są uważni,
230. W sądach radzieckich poważni;
STRUBICZOWIE niepodlejszy
W mądrość, w handel odważniejszy;

- DREWNOWIE—krasomówcy z nich,
Ludzkość, grzeczność znajdziesz u nich;
235. GZERSCY dobrzy między niemi,
Godni równo siaładć z niemi;
DZANOTTOWIE ze Włoch znaczeni
Ludzie, godni, skromni, baczni;
KEDROWSKICH od złota słowa;
240. WOLSKICH szczerza z prawdą mowa;
KOCISZEWSKI jest i będzie
Dobry człowiek w tymże rzędzie.
Pod ratuszem budki wkoło,
Rury, kuchnie wkrąg nakoło.
245. Wschody nowe wzwyż z herbami
Przyozdobili farbami,
Które aniolowie w stronach
Trzymają w swoich obronach.
250. Trochę niżej są więzienia,
Według inszych zasłużenia;
Tuż kuna żelazna w słupie
Przy wschodzie — na dziewczki głupie.
W sieni przed izbą drabanci
Srodzy, wielcy, jak giganci,
255. Z alabartami, a straszni,
W gwardyjce stoją, niekraśni.
Znaczną jest wewnątrz ponowa:
Krata między nimi nowa,
Urobiona pięknie, buczno,
260. Z herbami kunsztownie, sztuczno.
Z drugą stronę tryjmfalne
Rytmy, złotem przeszłe, chwalne
Na tablicach wypisane:
Co się działo, tam spisane.

Sądowa Izba.

265. Wszedłem w izbę, gdzie siadają
W sądach, sentencyje dają:
Widzę mazowieckie dawne
Książęta i starodawne.
Nade drzwiami Justycyja
270. Z mieczem, jak Jurysdykcyja,
Waży szalami cne sprawy,
Binda w oczach dla rozprawy;
Nie patrzy na żadną stronę:
Kto przeważy, ma obronę.
275. Tam zaś dalej historyja
Salomonowa *gloria*,
Który, niewiasty gdy sądził
Mądrze o dziecko, nie zbłądził.
Herby burmistrzów Warszawy
280. Znajdziesz i poważno sprawy.
I stół zboku ogrodzili,
Żeby tam rajcy chodzili.

Panowie Ławnicy z Pisarzem Miejskim.

- Przy nich też mają ławnicy
Swoję ławę, urzędnicy,
285. Pisarz zboku, wprzód wotuje,
Osobno dekret gotuje.
I piec zacny, okna wielkie,
Kraty, ochłodstwa wszelkie.

Skarbnica.

- Z tejsze izby sklep potężny,
290. Drzwi żelazne, w mury męzny,
W którym chowają klejnoty,
Przywileje, miejskie cnoty.

- W szafach dość ksiąg rozmaitych,
I dla skarbów pospolitych
295. Skrzynie stoją swym porządkiem,
Jedna wedle drugiej rządkiem.
Spojrzę coś trochę dogóry,
I tam są obite mury:
Królami je obłożyli,
300. Niemalo na tołożyli.
A posadzka szumna w rzędzie
Ułożona pod sznur wszędzie.
To Burmistrz GIŻ z domu sprawił,
Renowował i poprawił.

Panowie Gmińscy.

305. Przy tym gmińscy są mężowie,
Dwadzieścia ich, jak węzowie:
Kiedy na publikę staną,
A przeciw komu powstaną,
Dokażą czasem swych rzeczy,
310. Dobrze czynią, wszystko grzecczy.

E l e k c y a.

- I burmistrza obierają,
Z ławnikami się zbierają
Pospołu. Jedni chcą tego,
A drudzy zaś na owego
315. Kładą kartki: a nie wiedzą,
Na kogo los; potym wiedzą.
Dwuch kandydatów podawszy,
Do starosty ich oddawszy,
Czekają, którego sobie
320. Na ratuszu w swej osobie
Wybierze: temu podają
Miejsce, z kluczami oddają

Wszelkie rządy, a przemowę
Czynią, społeczną rozmowę.

B a n k i e t.

325. Potym hojnie bankietują,
Młodszy do stołu gotują,
Drudzy noszą marcepany,
Cukry, wódki między pany,
Malmazyje tam stawiają,
330. Alakantu nalewają,
Z rywułami wino różne,
Pełen stół, miejsce nie próżne.
To skończywszy, ja wyszedłem,
Przed ratusz patrząc, poszedłem.

Panny w Głównych Miastach obojga Narodów.

335. „A cóż więcej? prawie, chłopku,
„Mój ukochany parobku!“
Hej! strojność tam panny chodzą,
Szumno w dom z domu wychodzą,
Od złota, pereł, kamieni.
340. Zaledwie wzroku nie mieni.
Oko piękne, brew czarniuchna,
A pęci białej, rumieniuchna;
Matka za nią, dziewczę sprawne
Książki niesie, w złoto wprawne.

C h ł o p e k.

345. Małoby ta co robiła,
Ledwieby chłopka nie biła;
Ni do rolej, ni do bydła;
Codzień umywa się z mydła,
Jeść uwarzyć — nie pomyślaj,
350. W rynek chodzić nie — wymyślaj!

~~Zarząd Miastki w m. Warszawie
BIURO PERSONALNE
Czytelnia Samorządowa~~

S ł u ż e b n i c a.

- A cóżem ja za kucharka? —
Smolić się w kuchni od garka,
Wody przynieść, statki pomyć,
Uprzątnąć i stoly omyć?
355. Gorące to na mię słowa,
Oszalałoby mi głowa.
Kiedyby to na przejazdżkę
Jechać abo na przechadzkę
Do ogroda dla uciechy, —
360. To moje wielkie pociechy!
Zabawić się troszkę w karty,
W tańce, śmiechy, trawkę, w żarty;
Z paniętami się naigrać,
Nażartować i co wygrać!
365. Ale chłopka, rzemieślnika,
Wszelakiego miłośnika
Nie chcę: tych nie wspominajcie,
Za ślachceica mię wydajcie!
Panny, rzekno na spinetach
370. Grajcie, w skrzypki, na kornetach!
Zaśpiewajmy teraz sobie
Jedna z drugą o tej dobie!
Pijcie, mościwi panowie,
Do pana ojca za zdrowie!
375. Kaźcie nosić wina hojno,
Pani matko, pięknie, strojno!
Niechaj wam wieczera dają,
Dwoje noszenie wydają!

**Młode Panie, w różnych Miastach obojga
Narodów.**

- Widzę ja, tu idą goście,
380. Nie gdzie indziej, do nas proście;

- Patrz na panie młode owe,
Chłopku! widzisz stroje nowe?
Jedna chodzi, jak ląteczka,
Ani ma i dzieciąteczka;
385. Druga białe sznurowane
Ma buciki, bramowane;
Trzecia nosi pluderczki,
Ochraniając koszuleczki;
A pończoszki u niej złotem
390. Haftowane; wiedźże o tym!
Rękawiczki, perły drogie
Okryły je wkoło srogie.
Sudzoziemska mantel na niej,
Szumna spódnica u paniej;
395. Wkoło głowy one brezy,
Spinane z włosami, krezy.
Czepiec złoty, od wymysłów
Wysokich, górnych umysłów.
Nuż zatyczki, — cud powiedziedź,
400. Z wielkim kosztem, trzeba wiedziedź;
Łańcuchy, drogie noszenia,
Pierścień godzien uproszenia;
Binda z szmelcem, z rubinami,
A kapelusz z faworami,
405. Z drogich pereł opasanie, —
Zwyczajne ich ukasanie.
Kiedy idzie przez ulicę
Trzyma rękami spódnicę,
Żebyś widział niższe rzeczy,
410. Bieluchny trzewiczek grzeczy;
Komużby się nie zachciało
Służyć, widząc piękne ciało?
A gdy co zozą nowego,

- Jedna od drugiej owego
415. Napiera się, pięknie prosi,
Małżonka pod niebo wznosi;
Ów nieborak, choć mu czasem
Przechodzi z wielkim niewczasem,
Co rozkaże, to kupuje;
420. Owa rada, on sprawuje.
Nie kupże jej, znajdźcieś ona,
Jako twa poczciwa żona,
Sposób na cię i dokaże:
Musisz czynić, co rozkaże!
425. Kiedyć się u twojej szyje
Z rączkami, jako wąż, wije,
Dałbys jej nietylko stroje
Jedne, ale różne troje!

S z y n k a r k i.

- Milczże, chłopku! gorzałeczki
430. Dam ci dobrej dwie miareczki,
Alboli też garniec warki
Wypjij u mnie, u szynkarki!
Tu obaczysz piękne rzeczy,
Które czasem kryję wrzeczy,
435. Sekret tobie wnet pokażę,
Z całej beczki dać rozkażę.

C h ł o p e k

- Nie choę, byś mię oszukala,
Mnie, prostaka, nie sfukala;
Powiadają, frantóweczki
440. Przypisują, szynkareczki.

W i n i a r z e.

Nie bój się, idź do piwnice,
Gdzie stoją beczki z winnice!

- Tam wino dają winiarze,
Już nie szynkarze, szynkarze.
445. Dasz dwadzieścia za kwarteczkę,
A kiedybyś pojrzał w beczkę,
Jakie tam są w niej przyprawy,
Wszystko to dla nas potrawy:
Siarke, mleko, jajca biją,
446. A jednak je ludzie piją.
Spytaszli też francuskiego:
Niemasz go, dam węgierskiego!

Odpowiedź.

- Nie twoja rzecz, chłopku! wina
Pijać: wielka to nowina;
455. Dobre tobie piwo z szmerem,
Gęste, chmielne, pij z kuczmerem!
Zaniechaj karczemnych rzeczy,
Mów o winie wszystko grzeczny,
A szynkarzów wszech poczciwych
460. Nie udawaj za fałszywych!

Przekupki.

- Nuż przekupki jak nas łupią!
Za grosz, za dwa gdy co kupią,
We dwójnasób przedawają:
Mamy drogo, udawają;
465. Skarżą się, że urzędnicy
Siła biorą, targownicy:
Dlatego muszą przedawać
Drożej, kto co ma wydawać.

Odpowiedź.

- Nie wszystkie na targ idziecie:
470. Choć też do domu przyjdziecie,

- I tam przedawacie drogo.
Osądz się każda, niebogo!
Nie narzekajcie na urząd!
W każdym mieście takowy rząd,
475. Że targowe wybierają
I łopatki odbierają.

R y b a c z k i.

- Także ryby jako drogie,
Niesłychane kupno, srogie!
Poślą tam urzędnikowi
480. Lub jego namiestnikowi
Karpia, leszcza, główną szczukę,
Jesiotra niemalą sztukę:
A my tego przyplacamy,
Wniwecz mieszek obracamy.
485. Składamy się wszyscy na to,
A nie dziękują nam za to.

Odpowiedź.

- Aza ty ryby kupujesz?
Albo z nami przekupujesz?
Dobry tobie śledź w piątniku
490. Za półtorak, mój chłopniku!

R z e m i e ś l n i c y.

- Nuż do rzemieślnika pódźmy,
A do inszych się powróćmy!
Ba, i tamci wyrachują,
Namniejszą rzecz poglęchują:
495. Wiele piszą od roboty
Za ledajakie choboty;
Gdyby jeszcze dobrze zrobił,
Jedenby drugiego zdoził.



Odpowiedź.

- Tenci chudak nie nie winien,
Darmo robić nie powinien;
500. Dlaczegoż nie ma rachować,
Twoje kreski w domu chować?
A wiesz, chłopku! dojrzay sobie:
Oni zrobią dobrze tobie.
505. Na rozkazaniu należy,
Będziesz miał, jak przynależy.

K u p c y.

- Nuż i kupcy, gdzie bławaty,
Różne towary, szkarlaty,
A drudzy zaś sukna wszelkie,
510. Karmazyny w cenie wielkie,
W ciemnych sklepach przedawają,
Za przedniejsze udawają.
Toż czynią Szoci, jak wiecie,
U kramarzów się dowiecie;
515. Pod płachtami udatniejszy
Wszelki towar, wydatniejszy;
A jako wynidziesz z kramu,
Podlejszy się widzi w domu.

Odpowiedź.

- Tak się godzi, ich to zwyczaj,
520. Wszędzie znajdziesz ten obyczaj:
Z temi dobrze *ubicunque*
Jaki *status cuiuscunque*.

R z e z n i c y.

- Rzeźnikówem zapamiętał,
Zaledwiem sobie wspamiętał.
525. Kupią wołu bardzo tanie:

- Żebra za sześć nie dostanie.
A cóż za dziw? nie jednakie
Woly u nich są, dwojakie:
Jeden tłusty, ten zaś chudy,
530. Skóra na nim, własne dudy:
Tak i ówiartkę cielęciny,
Baraneżka chudociny.
Za mniejsze pieniądze było;
Prawda, że bydła ubyło,
535. I teraz jej dostaniecie,
Co ją rzeźnik miotłą zgniecie.
Słuszna to jest, przyznać muszę,
Tłustsze mięso, droższe, tuszę:
Przytym flaki, kreski, nogi
540. Z głową, nie był tak czas drogi,
Nerki, ozór z skopowiną,
Weszły w cenę z wieprzowiną.

Odpowiedź.

- Łacno, widzę, nam rachować,
Cudze woly w domu chować:
545. Ale im jeść, pić potrzeba.
Z ciężką pracą sztuka chleba!

P i e k a r z e.

- Niechaj go piekarze pieką,
W młynach pytlem mąkę sieką!
Za dwa grosza bochen chleba
550. Dosyć mały, a Pan z nieba
Dostatki nam w polach daje;
Bułka za szeląg, jak jaje,
Ni upieką, nie nagniotą,
Ani jasna, coś rozgniotą.
555. Wstyd piekarzom, Boże! odpusć,

- Choć na starszych, Panie! dopuść,
Żeby ich tam odesłano,
W naukę do Gdańska dano:
Żyto od nas do nich woźa,
560. A zaś od nich chleb przywoźa,
Taki słiczny, nagnieciony,
Rżany, z czarnuszką, spleciony,
Który się naszemu równa,
Białemu ledwie nie zrówna;
565. A zaś biały jest podobny,
Jako śnieg, i tak ozdobny,
Smaczny: gdy go w usta włożysz,
Ledwie językiem przełożysz,
Rozpłynieć się, jako woda:
570. Takiegoby jeść nie szkoda!

Odpowiedź.

- O, dobryż tobie z pośledniej
Mąki, chłopku! a nie z przedniej.
Mówisz: mały, — według korca:
Wszystkim rządzi Pan i Stwórca!
575. Na oraczów narzekajcie,
A piekarzów zanieczajcie.

✓ Kościół Ojców Jezuitów.

- Są tam i jezuitowie,
Godni pochwały ojcowie;
Mają kościół, choć niewielki,
580. U nich jest porządek wszelki;
Ołtarze tam z drogich rzeczy,
Od marmurów wszystko grzeczy.
Cymboryjum i ambona,
Wiele ich kosztuje ona;

585. Ganki z balasami wyższe,
Drugie malowane niższe,
Ławki, formy tak kształtowne
Stoją porządnie, kunsztowne;
Obicia, także obrazy
590. Muszę chwalić bez urazy.
Poniemiecku tam śpiewają
Psalmy i w organy grają;
Cudzoziemców pełnusiętko,
Patrząc na nich, milusiętko;
595. Przy nich panie, panny, matki
Prowadzą przy sobie dziatki;
Wszyscy słuchają kazania
I Bożego przykazania.
Potym, kiedy msze wychodzą,
600. Wtenczas się oni rozchodzą.
Tu naprzodku przy kościele
Pozłocistych gałek wiele.
Nad ołtarzem postawiona
Kopuleta, wystawiona;
605. Jest krzyż na niej z gałką złoty,
Dostatek wkoło pozłoty:
Przy niej ganek z żelaznymi
Balasami potężnymi.
Babiniec, gdzie babki siedzą,
610. Z kopuleta, wszyscy wiedzą,
A nawierzchu aniołowie
Dwaj trzymają JEZUS w słowie.
Od ulice są drzwi dwoje
Żelazne, w kościele troje.
615. I kaplica z ganeckzami,
Ołtarz w niej z firaneckzami.
Wieża rzadko gdzie widziana,

- Białą blachą przyodziana;
Na niej zegar, dzwony srogie
620. Wielkie, brzmiające, barzo drogie.
Collegium jest pomierne,
W budynkach zacnych wymierno.

✧ **Kościół Świętego Jana.**

- Kościół Świętojański za niem
Stoi, a płaszcz stary na niem.
625. Niemaloby sumptu wyszło,
Gdyby go nakrywać przyszło.
Tam jest księżej, mówię śmieie,
Pralatów sześć, to nie wiele,
A dwanaście kanoników,
630. Zdawna Bożych służebników:
Wikaryjów, altarystów,
Mansyonarzów, psalterystów, —
Tych dostatek; przez ulicę
Chodzą w komzach na kaplicę;
635. Wszystkich tam są kamienice
Wkoło cmentarza z ulice.
Kościół farski jest nadobny,
Wielki, w oltarze ozdobny;
Cymboryjum i chrzeilnica
640. Od złota i kazalnica.
Tamci leżą mazowieckie
Książęta strute, niemieckie.
Epitafij wiele różnych,
Trudno znaleźć miejsc a próżnych:
645. Tam świątobliwe Królestwo
Sobie obrało stolectwo;
Tam *theatrum* tryjumfalne
Stawiano Koronie chwalne;

- Tam królewskie baldachiny
650. Rozciągają się na chrzciny;
Tam jest ganek z okienkami
Dla Królestwa, z firankami,
Gdzie swe modły odprawują,
Panu Bogu się sprawują.
655. Powyż trochę wbok organy
Pozłociste, przez nagany.

Musica abo Capella Króla J. M.

- Muzyka krzyczy, jak w lesie,
Melodyja w uszy niesie;
Wpół kościoła ganek stoi
660. Dla nich, a z boków się troi
Pozytyw, w który grawają,
Włoszy nadobnie śpiewają,
Jedni basem, także altem,
Drudzy tenor i dyskantem.
665. Trudno przebrać¹ BALTAZARO,
W Rzymie taki *sopran raro*.
Masz tam z FORSZTERA altystę,
W bas i tenor, dyszkatystę;
Gdy chce, wzgórze wyprawuje
670. Potym nadół wyśpiewuje
Kilka oktaw: to nowina!
Virtuoso, godzien wina!
I COPULA z DZIAN MARYJĄ
Gorgami subtelno ryją;
675. W kapelli augustyjanin,
Basista, w kunszcie Rzymianin.
Tenory się wdzięcznie śmieją
Przy muzyce, bo umieją.

¹ W pierwodruku: przybrać.

- Polacy sopranistowie,
680. Dawni to wokalistowie.
Inszych mistrzów wiele wprawnych
W gorgi, w trele, w kunstz wyprawnych,
Niemasz braku między nimi,
Sprubuj, kto chce śpiewać z nimi.
685. Tam i ELERT wijolista
Przedni, a GALOT lutnista.
Skrzypkowie są, cud powiedzieć,
Trzeba to każdemu wiedzieć!
SIMONIDES kornecista,
690. Dobry GRANICZNY sztorcista.
Puzanów jest kilka przednich,
Kwart, co większy, z niepoślednich
Instrumentów zażywają,
Fletów, mutów używają;
695. Szalამაჟე—te się znajdują,
I pomorty się wynajdą;
Tak teorby, kitarony
Mają swoje wdzięczne strony.
Arfy rzadko zażywają,
700. Z lirą nieczęsto bywają.
Kiedy z sobą koncertują,
A na to się przygotowują,
Stupēda cosa w ich graniu,
Ogromna i w przebieraniu
705. Palcami: grzmot po kościele,
Uzsom melodyją ściele.
MAREK *Capellae* magistrem
SKAKI, a wicemagistrem
PEKIEL, zacny organista,
710. Dobry z nimże komponista;
I MIELCZEWSKIEGO też rzeczy

Do grania, śpiewania grzeczy.
Włochów, Niemców, wokalistów
Dość i instrumentalistów.

Kościół Ojeów Augustynianów. X

715. Ten kościół ma być nastarszy,
Pisał to pradziad ich starszy,
Jaki fundusz w majątnościach
Mieli na szpital we włościach.
Tego ja mało wspominam,
720. Że tak było, przypominam,
W tym szpitalu ślachciancezki,
Różne ubogie wdoweczki
Zażywają chleba tego,
Biorą jałmużnę dotego.
725. Kościół stoi od ulice,
A po stronach kamienice.
Nade drzwiami są figury,
Z kamienia ryte, u góry.
Tu szpital, tam zaś dla wjazdu
730. Wrota, w podwórze z przyjazdu.
Wszedłem właśnie do klasztoru,
Potkałem ojca kantora:
Idę za nim, aż na górze
Patrzę: tam, sam, jak po sznurze,
735. Cele są dla zakonników,
Zdawna Bożych służebników.
Do kościoła mię wprowadził,
Wielkość muzyków sprowadził.
Trzy ganki, organy czwarte
740. Osobno, pospołu zwarte;
Poczną spólnie w trąby brzmiące,
Z organami ganki, grzmiące,

- Instrumenta, wdzięczne głosy,
Chwałą Boga pod niebiosa.
745. Zdziwiłem się, nadół patrzę,
A ołtarzom się przypatrzę:
Widzę Marcina świętego
Na koniu, skrucną zjętego,
Który bronią sztukę płaszczą
750. Urzyna, nagiemu zwłaszcza.
Ten zrobiono wysmienito,
Pozłocisty znamienito.
A w bok stoją formy buczno,
Od złota, robotą sztuczną;
755. Ambona, za nią ołtarze,
A na nich srebrne lichtarze;
Jest tam jeden osobliwie,
W którym stoi załobliwie
Panny obraz malowany,
760. Przez cuda aprobowany.
Kto jedno *votum* obiecał
I do niego przyobiecał,
A wykonał: Bóg pocieszył,
Od złych przygód wszech ucieszył.
765. Ławki są, jako w kościele,
Każdy swoje miejsce ściele;
Ale groby zacne mają,
Wprawdzie przygany nie mają:
Tam też i mnie leżeć przyjdzie,
770. Kiedy ciała duch odejdzie.
A gdy muzyków chowają,
Mało od miejsca dawają.
Idę nadół, aż kruzganki
Na kwadrat sadzone ganki,
775. Kamieńmi wszystko białemi,

- A *spacia* między niemi:
Przytym obraz Lauretański,
Cudowny w kunszcie i pański,
Raymscy go tu postawili
780. Włoszy, pięknie wystawili;
Przy którym w każdą sobotę,
Lub kto ma inszą robotę,
Litanije odprawują,
Śpiewając, kunszt wyprawują,
785. Z pozytywem, na cześć, chwałę
Bogu, Pannie na pochwałę.
Pod wierzchem ganki sklepiste,
Do dziedzińca otworzyste,
W którym studnia żywej wody
790. Zawsze dostatnia w przygody.
Nazad chcę wynisć w przecznice,
Widzę jakąś kamienicę.
Której pragną dostać sobie,
Klasztorowi ku ozdobie.
795. Wyszodłem, obaczę wieżę,
Na niej dzwony; dalej bieżę,
Aż tam gwardyja przy bramie:
Myszę, że to nie przy kramie.
Zrozumiawszy tę machinę,
800. Wnet się do piórka pochynę.

Zamek Warszawski.

- I zamek opisać muszę;
Pamiętam dobrze, tak tuszę,
Nic nie było murowania,
Jedno z drzewa budowania,
805. Tu od miasta starodawne,
Znać, że były barzo dawne:

- Teraz mamy, jako nowy,
Bez wszelakiej próżnej mowy,
Sędzociemska murywany,
810. Wielkim kosztem budowany;
Niepoznałbyś go, Stefanie,
Świątobliwy Królu Panie!
Pokoje zewsząd nakolo,
Dwiema rządami są wkolo:
815. Tam się sejmy odprawują,
Kto co ma z kim, rozprawują,
Okrom sklepów, co nadole;
Piwnic nie rachują wdole.
W rogach wieżyczki pomniejsze,
820. Nie mogą być foremniejsze;
Trzecia w pojszrodku z kamieni,
Zegar swych godzin nie mieni,
Wielki pozór miastu daje,
A wysoka jest na staje;
825. Wierzech ma z miedzi, galka złota,
W której wypisana cnota
ZYGmunTA, świątobliwego
Króla, wszem dobrotliwego.
Nuż w kancelaryjej grodzkiej,
830. Choćby sprawa z siedmigrodzkiej
Ziemie, tam cię wnet osadzą,
Według słuszności przysadzą.
Czytaj o pokojach dawnych,
A teraz o nowych sławnych,
835. Jaka reforma: popańsku
Wszędzie, a nie poziemiańsku!
W jednym jest ściana sadzona,
Jak zwierciadło wygladzona,
Od marmurów rozmaitych

840. Różnej farby, wysmienitych;
Przy niej komin, jak fontana,
Z metalu kształtny, u Pana;
Malowanie, co się działo
W Moskwie, gdzie indziej widziało;
845. I turecką wojnę znajdziesz,
Wiele tam rzeczy wynajdziesz,
Konterfety, historie,
Wielkie, sławne wiktoryje.
Niedawno za WŁADYSLAWA
850. Czwartego została sława;
Ten uspokoił Turczyną
I zwojował Moskwicina;
Prusy ukoił przez *pacta*,
Które wpisane *ad acta*
855. Z nieśmiertelną sławą swoją.
Niechaj się go hardzi boją!
Nuż sala, gdzie komedyje
Odprawują, tragedyje;
Jeśliś widział, przyznasz mi to,
860. Postawiona znamienito.
Tam wesela odprawują,
Włoskie skoki wyprawują;
Dla tych *theatrum* cudowne
Z perspektywami, budowne
865. Stoi, zacne, z kolumnami,
Nie widziane między nami.
Jedne kunszty nadół schodzą,
Wagami dogóry wchodzą;
Drugie szruby obracają,
870. W mgnieniu oka zaś zwracają;
Czynią z chmurami ciemności,
Potym światłość przyjemności;

- A pod wierzchem niebo własne,
Z obłokami, zda się jasne,
875. Słońce, miesiąc i z gwiazdami,
Niebieskimi planetami.
Tam ujrzyysz piekło straszliwe,
I morze zdać się burzliwe,
Na którym podczas pływają
880. Syreny morskie, śpiewają;
A na batach jeżdżą po niem;
W takim morzu nie utoniem.
Jedni się z nieba spuszczać,
Drugich z ziemi wypuszczają,
885. Trzeciemu się otworzyło
Drzewo, zaraz się stworzyło,
W którym osoba stała,
Żadnych się trwóg nie bojała;
Potym onoż drzewo srogie
890. Otworzy klejnoty drogie,
Wyskoczy piękna osoba,
Śpiewając (angielska doba!)
Na *theatrum* wdzięcznym głosem,
Ubrany, z trafionym włosom.
895. Potym k niemu jedni wyszli,
Za nim też i drudzy przyszli,
Odprowadzając komediją
Śpiewaniem a melodyją
900. Sztuczną, jakby rozmawiali
Sobie i zaś przymawiali.
W klawicymbał pięknie grają,
Nogi im powłosku drgają
Kagańców rzecz niezliczona,
A na gankach naznaczona
905. Pewna minuta starszego,

- Nad muzykami pierwszego:
Którym jako gdy rozkaże
Abo im znakiem pokaże,
W skrzypki rzną *intermedia*,
910. Aż się skończy komedija.
Dwoiste ma okna w sobie,
W jednym staną dwie osobie;
Wzduż jej dość, ma szerokości,
Dostatek w niej bywa gości.
915. Dziedziznic wybrukowany,
A na kwadrat zmurowany:
Przed nim kuchnia stoi wboku,
Pacholeta od niej w kroku.
Zaś od Wisły mury srogie,
920. Jak forteca, kosztem drogie,
Od ZYGMUNTA zmurowane,
Impet Wisły hamowane.
Na tych królewicz postawił
Zacny budynek, wystawił,
925. Najjaśniejszy CAROLUS Pan,
W którym rad przechadza się sam,
A ten zdobi wszystkie mury,
Podpiera zamkowej góry:
Na tej zaś jest sala nowa,
930. Zaprawdę piękna ponowa.
A wbok za nią stary zamek,
Przezeń do kościoła ganek;
I ten w kuchnię odnuwiony,
Gdzie potrzeba, poprawiony.
935. W którym łaźnia, do niej woda
Rurami bieży, nie szkoda
Przypomnieć, że do cynowej
Jakby sadzawki coś nowej:

- W tej się Państwo zwykło kąpać,
940. W wodzie pływać, wolno stapać;
Ledwie do wzrostu nie będzie,
Której, gdy chcą, wnet ubędzie.
Wynidę przez bramę z zamku,
A postrzęgę z drzewa ganku:
945. Za niem ogród jest niewielki,
W nim są kwiatki, owoc wszelki;
I krynica tuż przy wieży,
Z której woda w zamek bieży.
Jeden chłop kolem sprawuje,
950. Dogóry ją wyprawuje.

**Kościół Zakonnice Ś. Klary na Krakowskim
Przedmieściu.**

- Parkan w oczach drogę ściele,
Widzę klasztor przy kościele:
Wieża niewielka, dzwoneczki,
Tam mieszkają panieneczki,
955. Chwałą Boga dyszkantami,
Śpiewają drugie altami;
Mają swój klaszorek ciasny,
Od zamku im nie w smak, jasny.
W kościółku cztery ołtarze,
960. Amboneczka i lichtarze;
Pozytyw, na nim grywają,
Organisiciną chowają.
Nagrobki dwa na marmurze
Postawione są przy murze,
965. A nade drzwiami gancezek
Dla zakonnych panieneczek;
Przy nich niżej tam są wdowy;
Dewotki z Bogiem rozmowy

- Zawsze miewają codzienne,
970. Służebnice nieodmienne.
Kościół Ojców Bernardynów.
Bernardyni w przestroności,
Mieszkają, w gospodarności:
Mają aż pod Wisłę płoty,
Sami robią to ten, to ty,
975. Jak w ogrodzie, tak w browarze
Piwko warzą piwowarze;
A drudzy drzewo karują,
Niebożęta, laborują.
U nich kościół miernowielki,
980. Do nich idzie człowiek wszelki.
Ołtarzów jest podostatku,
A ich życie w niedostatku:
Z jałmużny chudzięta żyją,
Mało dobrego użyją.
985. W tym kościele mają świętych,
Przez cuda za święte wziętych;
I niemało jest proporców,
Wisi różnych petyhorców;
Tu senator, tam starosta
990. Z wojewodą leży sprostą.
A w organy huczne grają,
Za to im jałmużnę dają.
Kazalnicę sporządzili,
Kratami się przegrodzili:
995. Która takiej szerokości,
Piękna, zacna w głębokości,
Że nie widać kaznodzieje,
Gdy w nie wchodzi, prawo dzieje.
Wielkie u nich na bożeństwo!

1000. Dzwonnica—nie przysłuszeństwo:
Na której dzwon niesłychany,
Ma głos wdzięczny ukochany,
Dwie oktawie, jedna niższa,
Ogromna, i druga wyższa.
1005. To u mnie cud i rzecz dziwna
O tym dzwonie i przeciwna:
Troszeczkę świata zwiedziłem,
Po cudzych stronach jeździłem,
Byłem w Warce i w Goszczynie,
1010. W Małogoszczu, w Garwolinie,
Ba, i w Czersku: nie widziałem!
Jego dźwięk wypowiedziałem.
Klasztor mają piękny; jak też
U nich w mieszku, wiecie tak też:
1015. Nie budują, bo nie mają;
Jeśli co z jałmużny mają.
Wynidzie to na poprawki,
A na bracią też, okrawki;
Wszak wieżę renowowali,
1020. Indeksu poprawowali;
Tam postawili ganeczek
Okrągłuchny, jak wianeczek.
Dosyć na chudych żebraków,
Wspomagajcie nieboraków!

Pałac Jasnie Wielmożnego J. M. P.
Adama Kazanowskiego,
Marszałka Nadwornego Koronnego.

1025. Tuż o ścianę wielmożnego
Pałac marszałka możnego:
Gdyby zmartwychwstał Bobola.
Zawołałby zwłoska: *ola!*

- Podkomorzy urzędniku
1030. Przeszły, miły namiestniku!
Pewnieś tu zamek założył,
Boś koszt wielki na tołożył.
Nie dziwuję; według świata
Wymyślają młodzi w lata
1035. Wszystko kształtnie, *alla modo*,
Sudzociemska *più commodo*.
W rogach wieże, szumne dachy
Są na nich z miedzianej blachy;
Gałki w złoto, powietrzniuki
1040. Z herbami, pańskie wierzchniki,
A między nimi altana,
Z obudwu stron przeplatana
Naczyniem, w których kwitnący
Rozmarny piękny, pachnący.
1045. Tamże stoją wielkie gałki
Przy kolumnach, w wierzchu pałki;
Poręcza, przy nich balasy.
Stamtąd pola, Wisłę, lasy
Widzieć, łąki w zieloności,
1050. Wody, w równinie piękności,
Sakuty, ze zbożem płynące,
Nadół, wzgórzę żeglujące;
Ledwie że nie na pół świata
Mazowieckiego powiata
1055. Z tej altany widzieć możesz,
Gdzie oczyma dojrzeć zmożesz.
Masz tam wbok cekauz potężny,
Na wszelką armatę mężny;
W tym muszkiety, świetne zbroje,
1060. Namioty, tureckie stroje,
Kopije, dzidy porządkiem

Od Wisły
Altana

Cekauz

- Te ściany okryły, rządkiem;
 Działka polne, hakownice,
 Knoty, zboku śinigownice,
 1065. Rytle, motyki i skóra
 Lwice zdechłej; już nie wskóra!
 Bo tam na pamiętkę leży
 W cekauzie: nadół nie zbieży!
 Widzę kuchenkę i wszedłem,
 1070. Na drugą stronę przeszedłem;
 Otworzą mi kuchareczki,
 A w rękach warzącheweczki;
 Tamże ogień i garnuszki,
 Rożny, zwierzyna, dzbanuszki,
 1075. Dość naczyń w miejscu małym,
 Wysoko, z kosztem nie małym;
 Zboku śpiżarnia: tam wnoszą
 Panny, drugie wschodkiem noszą
 Na półmiskach potrawy
 1080. Pod nakryciem, wszelkie stawy:
 Ich to pociecha przebiegac
 Wzgórę, nadół wschodkiem biegać.
 Trochę nazad powróciłem,
 W pokoje się obróciłem,
 1085. Które w piętrze wtórym niżej
 Leżą, a panięskie wyżej.
 Widzę naturalne rzeczy,
 Nie malowane, a grzeczy.
 Też panieczki Jej Mości
 1090. Tam mieszkają w uczciwości.
 Od nich idąc ku wschodowi,
 Patrzę, nie ku zachodowi,
 Obaczyłem galeriją
 I wszelką galanteriją.

Kuchenka

Pokoje na
2 piętrze

Galerya

1095. Dosyć długa w obu stronach,
 Obrazów pełno po stronach;
 Nad stołem nagie osoby,
 Zmalowane dla ozdoby.
 1100. Nuż królewski obraz jaśnie
 Z Królową, na czoło właśnie,
Ad vivam wymalowany,
 Zaenie konterfetywany.
 Inszych więcej ujrzyysz w stronach,
 Przy najaśniejszych patronach.
 1105. W pośrzedku sfery na stole
 Z planetami, w swoim kole;
 Statua przy nich kamienna,
 Jak żywa, w kunszt nieodmienna;
 Wpół trzy damy, jedna z miotłą
 1110. Znaczy tę izbę umiotłą.
 Wiele tego, są zwijane
 Kunszty, nieporozbijane.
 Na stole ich podostatku
 Leży: wypisać dostatku
 1115. Trudno; wielka praca na mię;
 Com pisał, prawdziwie znamię!
 Obacz sobie, masz, jak w lesie;
 Ustałem, pióro nie zniesie.
 Spuszczę się potrosze nadół,
 1120. Rozumiałem w jaki padół:
 Aż tu sień i altaneczka, X
 W oknie drzwi ma, kochaneczka:
 Choć nie wielka z kolumnami,
 Nigdy nie była przed nami.
 1125. Poręczą w kamień złożono
 I posadzką ułożono;
 Na Wisłę prospekt ucieszny,

Altana

- W letni czas oczom pocieszny,
Patrząc na różne ogrody,
1130. Różnych drzew piękne urody.
Sam stołowa izba czoło
Miedzy wszytkiemi nakoło:
Ma dwoiste okna wszędzie,
Godna chwały, kto w niej będzie.
1135. Korona wisi w pojszrodku,
Buczny lichtarz w samym srodzku,
W którym zegar pokazuje
Czas i godziny skazuje.
Ganek, na tymże grawają
1140. Muzycy, drudzy śpiewają.
Ze wschodu chodzą do niego,
Do izby nie znidziesz z niego;
W tej są obicia zrobione,
Aposta gdzieś urobione,
1145. Tak cudowne, trzeba wiedzieć,
O nich trudno wypowiedzieć;
Wesoła rzecz, szczerozłote,
Daleko jeżdżono po te;
Właśnie na ściany przypadły,
1150. Jak przymalował, usiadły,
Od mistrza, które wymierzył,
Wprzód, nim pociął robić, zmierzył;
Sztuki malarskiej dokazał!
Ale ten, kto mu to kazał,
1155. Jeszcze większej: bo tam znajdziesz
Grzeczy Polaków wynajdziesz,
Którzy Panu wysługują,
Z uczciwością posługują
Do stoła. Znać nie nowina
1160. W tej izbie jeść i pić wina;

Stołowa
izba

- Wiele razów częstowano
Królestwo Ich Mość miewano!
Nuż i moskiewscy posłowie,
Traktując zgodne przysłowie,
1165. Byli tam bankietowani
I złotem udarowani;
Cesarza chrześcijańskiego,
Także króla hiszpańskiego
Posłowie, turecki wielki,
1170. Francuz, perski, goniec wszelki
Zażywali hojnie chleba
W tym miejscu, wiedzieć potrzeba.
Senatorów nie wspominam
Cudzoziemców przypominam
1175. *In summa*. Laternia własna
Ta izba z obiciem, jasna!
Pódnymy do stołków skórzanych,
Pięknie pod sznur wymierzanych,
Które się od złota świecą
1180. W wieczór, nim świece rozświecą.
Na tych herby złote: Pańskie,
Marszałkowskie i ziemiańskie.
W każdym oknie przy nizkości
Są tam liandszawki, w nizkości;
1185. Na skórach złoto pod miarę,
Kto ją widział, da mi wiarę:
Piec nadobny, za nim sztuka:
Z piwnice (dziwna nauka!)
Przez okno wina nieznacznie
1190. Prowadzą wzgórzę dziwacznie.
Subtelny kunszt dokazuje,
Pan piwiczny rozkazuje,
W kącie służba i drzwi do niej,

- Muszę wam co pisać o niej.
 1195. Bareła w garniec trzydzieści,
 Może być i we czterdzieści,
 Szczerosrebrna, pod nią koła;
 Toczą z niej wino w pół stoła;
 Bachus siedzi na niej w wieńcu,
 1200. Czara w ręce przy młodzieńcu:
 Kto chce spełnić, wyszrubuje,
 Znowu w to miejsce wszrubuje.
 Insze bareły pomniejsze,
 W połowę są od tej mniejsze.
 1205. Fontana w pół izby stawa,
 Ta gościom wina dodawa;
 Szczerosrebrna, w niej jest sztuka,
 Wielka mistrzowska nauka,
 Cudowna rzecz: wzwyż na górę
 1210. Kilka łokci, zdołu wzgórze
 Wyrzuca wino do gęby:
 Kto ochotny, otwórz zęby!
 Przytym są różne nalewki,
 Miednice, sztuczne konewki.
 1215. Jednak tu nie wszystkie rzeczy:
 W skarbnicy, tam srebro grzeży;
 W dolnym sklepie wiele znajdziesz:
 Niżej spisane wynajdziesz.
 Tu, od miasta z drugą stroną,
 1220. Według miejsca ma obronę: Wzwód
 Wzwód, rowy obmurowane,
 Głębokie i brukowane: Rowy
 Przez te nadół woda spada,
 Aż do samej Wisły wpada.
 1225. Nad niemi są okiennice
 Żelazne do sklepownice.

- Dalej okna malowane,
 Podobieństwem stalowane;
 Zdaleka się być szkłem zdadają,
 1230. Ale się potłuc nie dadzą.
 Bramę zmurowano walnie, Drama
 W niej piechota i kowalnie.
 Z wozowniej patrząją dyszle, Wozownia
 Rychło pan komiuszki przyszłe,
 1235. Żeby zakładano konie;
 Skoczyli woźnice po nie:
 Prowadzą bystre dzianety Konie
 Na poboczech, do karety.
 Kawalkator z brodą grecki Kawalkator
 1240. Jedzie, pod nim koń turecki;
 Za nim szumne bucefały,
 Dzielne konie do pochwały,
 Pod prześcieradłami, w derach
 Perskich, bogatych kołderach,
 1245. Wiodą masztalerze grzeży,
 One kształtne piękne rzeczy:
 Dla tych stajnia w Pańskim dworze
 Pod wałem, wielkie podwórze:
 Bo tu w ziemi nieskończone.
 1250. Chcesz wiedzieć, jak dokończone
 Będą na wierzchu mieszkania,
 Niedługo, bez omieszkania,
 Takąż wyniosłością mury
 Jak naprzeciwko, dogóry.
 1255. Za temż łaźnia sklepista, Łaźnia
 Przy niej dwie izbie, zamczysta;
 Pieca w niej niemasz, przez parę
 Czyni ogień jakąś wzwarę,
 Gdy poleją rozpalony

1260. Wodą, kamień zapalony,
Wtenczas bije ciepło wielkie,
Na osoby Pańskie wszelkie:
Które, kiedy chcą, to wpuszczają,
Gdy go nie chcą, drzwi zapuszczają.
1265. To wszystko za murem leży,
W kominie; skąd ogień bieży,
Nie wiem; prędko się napali,
Dość gorącą, gdy zapali.
Tam z kuraszków wodę toczą
1270. Zimną, ciepłą przez kunszt tłoczą.
Zboku wanny są miedziane,
Ławy biało przyodziane;
Pod którymi, jak laleczki,
Są tokarskie balaseczki.
1275. Przeciw izba ogrodnicza,
Pańska biegłość budownicza;
Wymyślił na zimę grzeczny,
Tam salaty, wszelkie rzeczy;
Wboku brama, dla wyjazdu
1280. Ku Wiśle, nazad przyjazdu.
Przeciwno leżą niedźwiadki
Młode, gdzieś zebrano dziatki;
A stary powyżej w budzie,
Od brytanów szeszwany budzie:
1285. Którzy na łańcuchach blisko
Mają swoje legowisko.
Przy nich zamknięcie pomniejsze,
A naprzeciwko sporniejsze.
Widzę w rogu kuchnią sztuczną,
1290. Z drugą stroną salę buczną;
Wszedłem nagórę po wschodzie,
Powiedzą mi już przy wschodzie,

Izba
ogrodnicza

Brama
od Wisły
Niedźwiędzie

Brytani

Kuchnia

Sala

- Że w tej sali chłodzą mury
Lecie, sklepienie odgóry:
1295. Dość wesola, pięknie leży,
Schodzą się, jakby dwie wieży:
Z tejeż w jednym oknie wysię
Na altanę, znowu przysię,
Która takiej szerokości,
1300. Prze wszystko plac jest w długości;
Posadzka zwierzechu nakryta,
Przez dachu, w niebo odkryta.
A w sali, nie powiedziałem,
Sobola żywcem widziałem.
1305. Obicie skórzane buczne
Tam jest, w malowanie sztuczne.
Komin, ganecek poniżej,
Drzwi sadzone w sztukę niżej.
W sieni wschód robotą dziwną
1310. Obaczę, sztukę przedziwną:
Ślimak w naturze piękniejszy
Nie może być, foremniejszy;
Nóż odrzwia pyszne z marmuru,
Jak przymalował do muru;
1315. Nad niemi Pańska osoba,
Własna królewska ozdoba,
Niszej słotem napisano,
Dobrodziejstwo wypisano.
Tuś piechota, bardyszami
1320. Straszni, a z kordelasami
Stoją; a ja myślę: to co?
Patrzaj, kto wszedł i skąd, poco?
Muszkioty wiszą na ścienie,
Wydają od siebie cienie.
1325. Idę dalej, aż przepyszne

Sala od
kościola
bernard.

Sień

Pokoje

- Obrazy, obicia pyszne.
W pierwszym pokoju zwierzyna,
Wszelkie sałaty, jarzyna,
Naturalnie zmalowane,
1330. Od mistrza wypędzowane.
Dalej są okręty morskie, Cameretta
Szkuty kunsztowne zamorskie,
Pozytywy, klawicymbał, Muzyka
Znajdziesz lutnię, skrzypki, cymbał,
1335. Wijola z harfą dwoista,
Zwierzchu i wsrzód, wbok troista,
Z strunami barzo wdzięcznemi,
I z melodyjami smacznymi:
Na tych grawają muzycy
1340. Pańscy, choć są urzędnicy.
Tamże nagórę chodzenie
W zamknięciu, nadół schodzenie.
Portyjery coś uchylę,
Wszedłem w pokój, główę schylę;
1345. Pana samego zastałem!
Na chwileczkę pozostałem,
Żebym się rzeczom przypatrzył,
Cudownych kunsztów napatrzył;
Obaczę kotka morskiego
1350. W łańcuszku, jest coś dwornego;
I papuga biała skrzeczy,
Obraca się w kole, wrzeczy
Jakby upaść na dół miała,
Wieszając się, bo umiała.
1355. Ptaszka w klatkach śpiewają,
Państwo uciechę z nich mają,
Krzyczą głosami różnemi,
W pokoju są nie próżnymi.

- Na obrazach wszelkie, wina,
1360. Różne owoce, nowina;
Obicia zacne; w kominie
Ogień się w nim nie przemienie.
Posadzka, listy na stole
Marmurowym leżą w kole.
1365. Dalej wnidę w pokój ciemny,
W którym Pan sypia niezmienny,
Widzę przy boku kaplicę, Kaplica
Wzwyż malowaną tablicę;
Wpójśród krata przeźroczyta
1370. W ołtarzu jest, pozlocista:
Przez którą widzieć kapłana
Przy Mszej świętej, lub zasłana
Jest z pokoju od Jej Mości;
To wypisuję waszmości,
1375. Że i okienko naboku
Dla panien, nie dla otroku.
Tej spółnie wszyscy słuchają,
W modłach gąbkami ruchają,
W tymże pokoju nad stołem,
1380. Patrzę i tam i sam kolem,
Obaczyłem wzwyż Adama
W rajskich szatach; Ewa dama
Jabłuszko mu z ręki daje,
Smakując, chętnie oddaje.
1385. Łoże Pańskie przy obiciu,
Obrazów zacnych w przybiciu.
Komin, z marmuru pawiment
I marszałkowski regiment;
Ława sztuczna, w której siedzą
1390. Różni, a o tym nie wiedzą,
Przez koła w łóżko składana,

- Gdy potrzeba, rozkładana.
Pod wierzchem tam rozdawają
Urzędy wielkie, dawają.
1395. Mnie się tych [tam] nie dostało,
Wszystko w pokoju zostało.
Sąto malowane rzeczy,
Od zanego mistrza grzeczny.
Jużem dalej nie chciał wehodzić,
1400. Począłem się z myślą wodzić:
Bo nie wolno, aż przydadzą,
Z pokojowych kogo dadzą;
Przydano mi wnet młodzieńca,
Wiem, że godzin jeszcze wieńca;
1405. Wprowadził mię, gdzie przy stole
Są kolumny w wierzchnim kole;
Aniołowie dwaj trzymają
Białe świece, w rękach mają;
A zwierciadło miedzy niemi,
1410. Perspektywa tuż za niemi
Czyni tak wszystko wyraźnie,
Ludzkiem oczom nieurażnie.
W bokach starców znaczne sztuki.
Według malarskiej nauki.
1415. Obicia już subtelniejsze,
I posadzki kunsztowniejsze:
Jedna z nich tak usadzona,
Jak zwierciadło, wygładzona.
Krzesła, i te wspomnieć muszę;
1420. Powiem prawdę, dobrze tuszę:
Strudna znaleźć foremniejszych,
Od wymysłów i kształtniejszych.
Pod wierzchem klucze podają
Złote, przez tryjumf oddają.

Pokój J. M.

1425. Dalej znaczna biblioteka,
Osobna galanterija,
W której księgi cudzoziemskie,
Różnych języków i ziemskie.
Znajdziesz na stole jandziary,
1430. Noże z turkusami, czary
Złote i krystalne różne:
Tych pełne szafy, nie próżne.
Widzę pokoje zawarte,
Gdzie biała pleć, nie otwarte:
1435. Jednak mię do nich wpuszczono,
Żebym widział, dopuszczono.
Są tam skrzynki z przedziwnego
Kamienia, w oczach dziwnego:
Mówią, że z gaziny morskich
1440. Żółwiów, nie naszych, zamorskich.
Obrazy przeciwko sobie,
Jakby mówiły ku tobie;
W jednym oko zaproszone
Widzę u starca, zmruczone,
1445. Z którego mu dobywają,
Z pilnością się zdobywają,
Jakoby mu pomóc mogli,
Oko uzdrowić pomogli.
Tam obicia i krosienka
1450. Zastąłem, przy nich panienka
Z jedwabnych cieniów rzecz plecie
W złoto, haftem, zimie, lecie:
Zdziwiła się mnie, chłopkowi,
Żem tam wszedł, jak parobkowi;
1455. Z chęcią otworzy, pokaże
Pokój, wnieś mi weń rozkaże.
Rozświeciły złotogłowy

Librarya

Pokoje Jej M.

- Po ścianach: gdzie Pańskie głowy
Mają łoże z materyjej
1460. Bogatej, galanteryjej:
Piękne zwierciadło sadzone
W srebro, nad stołem, zgładzone;
Drugie złotem haftowane,
Wbok nakolo kształtowane.
1465. Zegar, co minuta, rzuca
Gałki, chłopek wzad wyrzuca.
Obrazy z hebanu w ramach;
Trudno znaleźć w zacnych domach
Posadzkę, z marmuru stolik,
1470. Pod nim dwojaki podstolik;
Pełno rzeczy leży na tym.
Wyszedłem z pokoju zatym
Do drugiego: aż zielony
Złotogłów, a nie czerwoncy;
1475. Firanki łoże odkryły
Z frandzlami, wkolo nakryły,
Bardzo świetne. A któż powie
Wszystko, co tam jest, wypowie?
Obaczysz obraz prawdziwy
1480. Matki Jej Mości; to dziwy,
Jak na żywą, patrzaj sobie,
Złączywszy ich spólnie obie:
Jedno, że obraz nie mówi,
W tym różność, a nie przemówi.
1485. Wynidę z pokoju drzwiami,
W drugim widzę nade drzwiami
Konterfet już sędziwego
Ojca Jej Mości siwego.
Wszędzie pięknie, jako w raju,
1490. Tak i w tym pokoju z kraju.

Konterfet
Matki
Jej M.

Konterfet
Ojca
Jej M.

- W tych kominy, kształtne mury
Okryły wkolo marmury.
Galanteryje na stołach,
Złotem nabijane w dolach.
1495. Posadzki z pięknych kamieni,
Aże się wzrok oczom mieni;
Dziwne sztuki, jak pieseczki,
Skakały na nich ptaszeczki
Różnej farby, piękne, morskie,
1500. Cudowne kruki zamorskie,
Synogarlica pieszczona;
Mnie tak były obwieszczona,
Że się w pokoju mnożyły,
Gruchając, w miłości żyły;
1505. Którym jeść i pić dawano,
A sługę do nich chowano.
To skończywszy, nadół idę,
Potym do skarbnicy wnidę;
1510. W pierwszym sklepie, minąwszy drzwi,
Nakolo wisi po odrzwi
Pełno strzelby: są ptasznicie,
Janczarki i śrutownice;
Karabiny, z muszkietami,
Włoskimi pistoletami.
1515. Są tam, z których możesz strzelić,
Wiatrem i kulą postrzelić;
Jedne złotem nabijane,
Drugie srebrem wybijane.
Po stołach perskie złożone
1520. Koberce i ułożone;
Na drugich obicia pełno,
Wszędzie dostatkiem zupełno,
Leżą do pokojów wszelkich,

Skarbnica

- Tak do mniejszych, jak do wielkich.
1525. Multanów dość nieoprawnych,
Jeszcze do pochew niewprawnych,
Dla piechoty zgotowane,
Muszą być wygotowane.
W dalszy mię sklep zaprowadzą.
1530. W samą skarbnicę wprowadzą:
Tam niemasz żadnej odmiany,
Wiszą rzeczy na przemiany,
Turkusami oprawione,
W pozłotę pięknie wprawione.
1535. Za niemi po drugiej stronie
Wszystko pałasze, po stronie
Szable złote z koncerzami
Kładę; między pancierzami
Strudna tak bogatych znaleźć
1540. Siodel, oprawnych wynaleźć;
Czapragi nieszacowane,
Szczerozłote, szmelcowane.
Leżą sobolowe szuby:
Zjeżdżi Niemce i Kaszuby,
1545. Nie znajdziesz od złotogłowu
Takiego nigdziej połowu,
Jako tam jest srebra wiele,
Pod stołami, mówię śmiele:
Widziałem miednice wielkie
1550. Z nalewkami, konwie wszelkie;
Te są w puzdrach, a na stole,
I tam i sam leżą wkole;
Rozmaitych starych dziadów
Sztuki znajdziesz i pradziadów.
1555. Patrzę wbok, trochę nagórę,
Obaczę wężową skórę,

- Jakby ją kto abrysował,
Abo umyślnie rysował:
Przy niej zółw, jak karaczyna,
1560. Nie bojałby się Turczyna;
Z Indyjej to przyniesiono,
Do skarbnice zaniesiono;
Niedaleko wbok łózcзка
Wiszą, miasto obrazeczka.
1565. Sklep naprzeciwko w tęż miarę,
Kto wie o nim, dawa wiarę;
Od Wisły na drugą stronę
Ogród ma swoje obronę,
Stoi w murach przeplatanych,
1570. Ziemią równo wysypanych;
Baszty w bokach dla siedzenia
I czasem też dla jedzenia,
Dość wesole, okna wielkie,
Z nich widzieć piękności wszelkie.
1575. Wkoło mury, a w tych różne,
Spacia są jeszcze próżne:
Mają w nich być cudzoziemskie
Różne drzeweczki ¹⁾, nie ziemskie.
Wpójrszód sala z kratą dolna,
1580. Do patrzenia w ogród wolna;
Bel veder go nazwać muszę
Porzyna i dobrze tuszę
Gdy skończony właśnie będzie,
Jako Pan chce sławy wszędzie.
1585. Nazad myślę ku domowi;
Mnie, prostemu Adamowi,
Zastąpiono, bym obaczył,

Piwnice

¹⁾ Tak w pierwodruku.

- Ziemnych sklepów nie przebaczył:
Wnieść do pierwszej piwnice,
1590. Rozumiałem do winnice:
Pełno stoi beczek wina,
Lub to w Polsce nie nowina!
Do drugiej mię zaprowadzą;
W trzeciej mi kosztować dadzą:
1595. Dobre, słodkie i łagodne,
Korzenne, pochwały godne.
Zagrzałem ja sobie głowy
I podpiłem do połowy:
Nie chciałem już dalej chodzić,
1600. Przy świecy mię chciano wodzić
Do piwnic dalszych, gdzie piwa,
Różne, dobre wino, *viva!*
Wyszedłem na górę wschodem,
Tymże, jakom wszedł, przychodem,
1605. Obaczę w sklepie wedla niej,
Malarze malują przy niej
Sztuki zacne, Olandrowie,
Nie Polacy, bo pludrowie.
Drugie miejsce pokazują,
1610. Żebym wstąpił, rozkazują.
Wszedłem, obaczę dostaki,
Stołowe od srebra statki.
Przeciw w sklepie białozory
Mają swe wielkie dozory,
1615. Których jest, widzę, niemało
Wszystko éwików: braku mało.
Psięta legawe na łózk
Leżą, ptasznicę przy łózk;
Siatki myślistwa wszelkiego
1620. Tam są, u Pana wielkiego:

Srebro
stołowe

Białozory

- Nie to przynieść na jeden dzień
Kuropatw, nie mówię w tygodzień,
Kilka stad; na dragach wiszą,
W śpizarniej, słyszałem, dyszą
1625. Jan Nadworski to sprawuje,
Z pilnością ptaki wprawuje:
Ma w tym eksperyjencyją,
Znać i wielką prudencyją.
Poszedłem ja do sklepu w ką, Sklep
1630. Widząc, że nie daleko stąd,
Wtym przegroda, drzwi dwoiste,
Sprzodku jakby rozdwoiste.
Łóžko, obrazki, stoliczek;
Widzę, grzeczy pacholiczek:
1635. Pofrancusku pięknie chodzi,
Do Pańskich się posług zgodzi.
Zopyta: czego mi trzeba?
Kazał dać po bułce chleba
Chłopiętom, kieliszek wina,
1640. Nie znając mię: to nowina!
I śpizarnią mi pokazał,
Zaraz otworzyć rozkazał;
Leżą tam marmury grzeczy,
Rozmaite wszelkie rzeczy;
1645. Kuropatw, co ów powiedział,
Prawda; znać, że o nich wiedział:
Grzędami tego połowu,
Od tych białozorów łowu!
Wyszedłem, aż poimańcy,
1650. Tatarowie-bisurmańcy,
Mają piwnicę osobną,
Jako dla więźniów sposobną;
Wpóśród studnia żywej wody
Ma dostatek dla wygody.

Dwór J. M. P. Gniewosza, Łowczego Koronnego.

1655. Już wychodzę właśnie z bramy,
Niedaleko widzę ramy,
Piękne okna, budowanie,
Smaczniuchne w nim traktowanie, —
U Gniewosza, kochanego
1660. Wszem, łowczego koronnego.
Znajdziesz tam uciechę wszelką;
Na myślistwo spezę wielką
Waży. Hojny chlebobdawca,
Każdemu go z chęci dawca.
1665. Ma pokoje dosyć grzeczny,
Widzi z okien wiele rzeczy:
Kto z miasta do miasta jedzie,
Skąd wychodzi i wyjedzie.

Dwór Ich MM. PP. Lesniowskiich na Rzeźni-
czej ulicy.

- Przeciw tam, za rzeźnikami,
1670. Różnymi rzemieślnikami,
Przedtym domeczek mieszano,
A teraz dwór zbudowano
Piękny, przestronny, szeroki,
Udatny, z gankiem, wysoki;
1675. Do niego weście uliczką
Z przedmieścia małą przeczniczką:
Przeciw tejeż wrota właśnie
Wydadają się oczom jasnie.

Dworek P. Herarda, Muzyka Jego Król. Mości.

- Musiałem nazad powrócić
1680. Oczyma swemi powrócić,
Żebym widział Erartowe
Budynki piękne gotowe.

- Znalazłem tak przeważnego,
Na dwór znowu odważnego:
1685. Gdy mu zgorzał pierwszy taki,
Drugi zbudował jednaki,
Jak ów był; ledwie rozznać:
Kto go widział, musi zeznać!
W nim podwórze, studnia, stajnie,
1690. O tym Warszawie nie tajnie.

Dwór J. M. P. Gąsiewskiego, Wojewodzica
Smoleńskiego.

- Powyż dwór był wojewody
Smoleńskiego, mam dowody,
Który na Przedmieściu leży,
A wduż ku wałowi bieży.
1695. Tamże stajnie dostateczne
I mieszkanie w nim tameczne:
Przed nim studnia, zęby wiedział,
Jeden mi człowiek powiedział.

Dwór J. M. X. Proboszcza Warszawskiego.

- Ten dwór, jak skrzynia, zawarty,
1700. Nakoło budynkiem zwarty,
Z jedną stroną parkanami,
Z boków stajnia i z kuchniami:
Ma swe pokoje ozdobne,
Drugie nadole osobne.

Kościół Ojców Karmelitów na Krakowskiem
Przedmieściu.

1705. Karmelitani poniżej,
A plac jest za nimi wyżej,
Który też na klasztor dano,
I gruntu więcej przydano.

- Od Wisły krzyż postawili,
1710. W znaku miejsce zostawili.
Mają swoich fundatorów,
Z panów możnych protektorów;
Kaznodzieja u nich grzeczy,
Prawi świątobliwe rzeczy.
1715. Według miejsca są ołtarze,
Lampy, świece, trybularze.
Do nich z Przedmieścia wchodzenie.

Pałac Jaśnie Wielmożnego Jego M. P. Koniecpolskiego.

- Obok tuż trojańskie mur
1720. Ukazały się dogóry,
Sroga machina zaczęta,
Z wielkim kosztem rozpoczęta,
Którą wielmożny muruje
Hetman koronny, buduje.
1725. Nad innych zechce wystawić
Zaeny pałac, tu postawić.
Są przytym budynki wielkie,
Commoditates w nich wszelkie,
Lub to z drzewa budowane,
1730. Dla pana wygotowane:
Tych zażywa cna osoba
Hetmańska, w Polszcze ozdoba.
Nie piszę srebra, dostatków,
Obicia i złotych statków.
1735. Widziałem, przed nim żołnierze,
Na koniach bucznych ryceerz;
To jego sława, klejnoty,
Kto z męstwa dostaje cnoty;
To obicia, kiedy staną
1740. W szyku, zwycięstwa dostaną;

To złoto i srebro pańskie,
Pociechy wielkie hetmańskie!
**Dwór Ich Moiów PP. Boglewskich na Przedm.
Krak.**

- Wedla pana krakowskiego
Jest dwór pana Boglewskiego,
1745. Lub miejsce w nim jest niewielkie.
Dla niego wygody wszelkie,
Gdy przyjedzie do Warszawy,
Mając swoje pilne sprawy.
Wielka to jest: do swojego
1750. Wjedzie, a nie do cudzego!

**Dwór J. M. P. Gostomskiego, Wojewodzica
Kaliskiego.**

Powyżej pan wojewodzie
Gostomski na swoim dziedzie;
I tam, jak pieśdido, rzeczy,
W pięknym miejscu, wszystko grzeczy.

**Dwór J. M. P. Czarneckiego, Burgrable
Krakowskiego.**

1755. Powiedzą mi piękne rzeczy,
Że w tym dworze stajnia grzeczy:
Pan Czarnecki ją zbudował
Kosztownie, a nie murował.
Wszedłem tam do jego stajnie;
1760. Wielom jest o tym nie tajnie,
Jak porządkiem stoją konie,
Czarny Murzyn chodzi po nie.
Jam coś inszego rozumiał,
Dopierom się dorozumiał,
1765. Że tu szachów nie ucą grać:
Trzeba się tu do konia brać.

Dwór J. M. Radziejewskiego, Starosty Łomżyńskiego.

- Ustąpiłem w bok ku Wiśle,
Aż tu jeden do mnie przysze,
Żeby wstąpił, dwór obaczył.
1770. Opisać go nie przebaczył.
Widzę pokoje dostatnie,
Kaźdą rzecz pięknie, udatnie,
Tak monarchów, jak hetmanów.
1775. Malowane wilaneczki,
Niemki, Włoszki, Hiszpaneczki.
Prospekt na Wisłę, patrz wszędzie,
Gdzie chcesz, ujrzysz w każdym rzędzie
Budynki, tak łąki, lasy.
1780. Uciesznym był temi czasy!
Wracam się, aż Podoskiego
Przy drodze dworek; z Boskiego
Przejrzzenia ustąpił światu,
Z własnej włości i powiatu.

Dwór Jasnie Wielmożnego Jego M. P. Sobieskiego, Wojewody Ruskiego.

1785. Powrócę się przed hetmański
Znowu; rozumiem, ziemiański
Dwór przeciwko Sobieskiego,
Pana z wojewód ruskiego,
Stoi. A w nim przestronności
1790. Dosyć, w budynkach piękności.

Dwór Ich Moiów Panów Lasockich.

Za nim tuż, zdawna Lasockich,
A teraz panów Wysockich:
Tak mi powiedział ktoś o tym,
Wszak obaczycie napotym,

1795. Kiedy mu sukienkę dadzą,
Książęcia tu weń wprowadzą.

Dwór Jasnie Wielmożnego Jego M. P. Denhofa,
Wojewody Sieradzkiego.

- I ten dwór nieladajaki,
Ma swój budynek dwojaki:
Stołowej izby w dłużą dość,
1800. Nie jeden w niej jadł chleb gość.
Pańskie pokoje sień dzieli,
Pacholcy mi powiedzieli.
Wszedłem w jeden, za nim w drugi,
Znowu zopytam się usługi;
Ów mi prawi, jak na jawie,
Przywitawszy mnie łaskawie.
Piec okrągły przy kominie,
Ogień się w nim nie przemienie.
1805. Łoże dla pana samego,
Szumne, według zdania mego.
1810. Obicia świetne, bławatne,
Z różnych jedwabiów, udatne.
Dalej pokój w przestronności
Dla białej płci i dla gości.
1815. Kuchnia tuż, z boku śpizarnia,
Wszelkich legumin szafarnia.
Za oknami zaś w nizkości,
Ogródek nierniej wielkości:
Ze dwu studzien ciągną wodę.
1820. Na wszelką pańską wygodę.
Nad wrotami sprzodku gmachy,
Przy wyższym nad niemi dachy.
Są górne mieszkania, dolne,
Wschód z ganeckiem, miejsce wolne.

1825. Zboku jakiś budynekzek,
Tynkowany przygródeczek:
Z drugą stroną stajnie długie,
Naprzeciwko znowu drugie.

**Dwór J. M. P. Oborskiego, Starosty Sochaczew-
skiego.**

- Obok pana Oborskiego,
1830. Starosty sochaczewskiego,
Dwór, w pokoje przyciemniejszy,
Od ulice ozdobniejszy:
Bo ma ganek tu naprzodku;
Stajnie z podwórzem naśrodku.

**Dwór Jej M. P. Chądzińskiej, Wojewodzinej
Podlaskiej.**

1835. I ten dwór w miejscu nadobnym
W tej ulicy jest ozdobnym:
Ma pokoje i piwnice,
Brama sprzodku od ulice,
Za nim próżny, powiadają,
1840. Plac kupiony, tak udają,
Na panięki zakonnice,
Jezusowe służebnice.
Boża męka jest wpośrodku,
Na ulicy właśnie wśrodku,
1845. Z figurami muirowana,
Przy niej studnia budowana;
A żupa tuż z drugiej strony,
Ma sól zawsze dla obrony.

Dwór Książęcia Jego Moi Radziwiła.

- Za nią powyż Radziwiła
1850. Dwór książęcia wystawiła

Ręka cieszolska na stronie;
I ten stoi w swej obronie:
Wyszedł z nim opodał w pole,
Aż po same dworskie role.

1855. Parkan wkoło, placu wiele,
Dworów takich w grunt nie wiele.

**Pałac Króla Jego Mości, Pana mego Miłościwego,
z ogrodami, z stajniami, na Krak Przedm.**

- Bieże dalej, widzę stajnie
Królewskie, o tym nie tajnie;
Pałac Pański tuż za niemi,
1860. Mało go widzieć przed niemi.
Wnię w bramę, aż piechota,
Brant żołdacy, nie lichota!
Osiński im rozkazuje:
„To czyńcie!“ — i pokazuje:
1865. Oni muszkiety złożyli,
Na ziemię je położyli,
Chorąży im znak zostawił,
A przy nim swego postawił.
Obaczę kuchnię na oko;
1870. Dosyć placu i szeroko:
Między niemi wieża wodna,
Przedtym była to rzecz godna
I do kuchen wygadzała,
Z ogrodem się też zgadzała;
1875. Z której, gdzie potrzeba wody,
Biegła na wszelkie wygody;
Teraz nie wiem, co się dzieje,
Z rumusu mało nadzieje:
Studnia tego ma wetować,
1880. Codzienną wodę gotować.

- Wedla kuchnie gmach drewniany,
Przytym tynkowane ściany,
Gdzie pokojowi jadają
Obiad i w wieczór siadają,
1885. A z nimi też karlikowie
Ucieszni, jak grzymlikowie.
Drugie wedla niego takie
Budowanie, jak jednakie;
Tam fraucymer: nasze ziemki
1890. Stoją spólnie, Włoszki, Niemki;
Ich łózczecka, pułtyneczki,
Tu skrzyneczka i stołeczki,
Jedwab, nici z igieleczką,
Naparsteczek z kądzioleczką.
1895. Jedne szyją, złotem robią.
Drugie w płótnie wzorki drobia.
Potym spojrzę coś dogóry
I obaczę tudzież mury;
Kolumnety stoją sprzodku,
1900. Pod nimi frambuży wśrodku:
Wszedłem w jakiś przegródeczek
Pod pokoje, w zagródeczek,
Widzę pierwsze cudo wielkie
Z drótu, w nim ptaszęta wszelkie.
1905. Pod oknami w rowach, blisko,
Tam swoje mają siedlisko.
Zboku altana miluchna,
Rzecz droga, choć niewieluchna,
Nawierzchu blachą pobita
1910. Szczeromiedzianą, pokryta.
A tuż przed nią ogródeczek,
Od Wisły mały płoteczek:
Są tam kwatěrki niewielkie,

- W których ziółka, kwiatki wszelkie.
1915. Fontana piękna z marmuru
Stoi niedaleko muru.
Zatym *statuae* cudowne,
Nie złote, ale kosztowne,
Z metalu są odlewane,
1920. Właśnie jakby malowane:
Tu Herkules Nessa dusi,
A on mu podlegać musi;
Sam koń stoi urodziwy,
Wąć go spodku kasa, dziwy!
1925. A szkapa nogami wierci
Dogóry, bojąc się śmierci.
Na kolumnach marmurowych,
Tuż przy filarach murowych,
Gdzie królestwo zwykło jadać
1930. I czasem pod wieczór siadać,
A zboku stół z okienkami,
Jakaś gra na niem z galkami.
Obaczę, że to sam prawie
Dwór królewski, jak na jawie.
1935. Wieże zające od ogroda,
Także od Wisły, gdzie woda:
W nich altany budowane,
Z drugą stronę murowane;
Nawierzchu sala odkryta,
1940. Blachą popańsku nakryta:
Z której widzieć strony obie
Na kilka mil, patrzaj sobie!
W polach łąki, lasy, wody,
Po których szkut, komieg chody.
1945. Potym krętnym wschodkiem idę
Zgóry nadół, w pokój wnidę;

- Aż tam wszystko od marmuru:
Posadzki, stół, mało muru;
Sztuczne malowania w wierzchu.
1950. Zboku, obicia powierzchu,
Szumne, fetocyą spinane,
Scudzoziemska rozpinane.
Pokoje pomierne wielkie,
Ale w nich dostatki wszelkie,
1955. Ochędóstwa, kunszty pańskie,
Złote sztuki niderlandzkie:
Po tej i po drugiej stronie,
Przy najjaśniejszej patronie,
Tam jest świętej Cecylijej
1960. Związek, niebieskiej lilijej,
Gdzie śpiewa nieszpór *capella*
Pokrólewsku: *gioia bella!*
Przed nią w sieni nade drzwiami,
Marmurowemi odrzwiami,
1965. Statua z metalu prawie
Ad vivum wszystkim na jawie.
Troszeczkę nazad powrócę,
Mysłąc, dokąd się obróćę;
Z trafańku wnidę w kapioć,
1970. A z niej chciałem na ulicę;
Tamem widział zacząć sztukę,
Wielką mistrzowską naukę:
Obraz Franciszka świętego,
Żalonym okiem zjętego;
1975. Jak żywy, na Stworzyciela
Patrzy, swego Zbawiciela.

Ogród Króla Jego Mości, Pana mego Miłosci-
wego.

- Potym do ogroda wnidę,
A nie wiem, jako wynidę;
I uszynie kroków kilka,
1980. Aż nadole, jakby wilka
Zoczyłem: coś leży w trawie
Nad sadzawką, przy murawie:
Krzyknę, aż tam jelonkowie
Wyskoczą, danijolkowie:
1985. Te żurawie przstraszyły,
Łabęcie w wodę wploszyły;
Z gęsiami dzikimi spółnie,
Tam pływały zobopólnie.
Woda z krynic swe strumienie
1990. Prowadzi, bystre promienie:
Źródło samo niżej leży,
Z niego, szumiąc, nadół bieży.
Nawierzchu kamień wysoki,
Na cztery granie szeroki;
1995. Stoi na nim Kupidynek
Z strzałami, Wenery synek:
Przed nim jakieś plotki z lazek,
Francuski to wynalazek.
Dalej idę i zbłądziłem,
2000. Z myślą długo się biedziłem,
Dokąd pierwiej iść; obaczę
Piłki i tych nie przebaczę:
Na długiej ławie kamienie
Żelazne są, nie krzemienie;
2005. Patrzę, jeden wprzód ciskają,
Drugie go z ławy zrucają:

- A który w kraju zostanie,
Temu się ta gra dostanie.
Pomknę się dalej: fontana!
2010. Neptun na niej, tuż altana,
W której malowania buczne;
Są tam rzeczy pańskie, sztuczne.
Podwierzchem wkoło ganecek
I wesoly alkierczek.
2015. Nadole piwnica chłodna,
Czasem i w trunki nie głodna.
Lusthaus, dawno niewidziany,
Białą blachą przyodziany.
Wbok altany stoi żołdat,
2020. W ręce pika, rapier, kordat.
W gwardyjnej nogi postawił,
Jedną wzań, drugą wystawił,
W ręce drugiej rapier trzyma,
Jakby rzekł, placu dotrzyma.
2025. Wkoło niego liczba własna,
Naksztadt kompasu, rzecz jasna:
Patrzę na cień, ta zniknęła,
Woda z niego wysiknęła;
A ja w nogi między ganki,
2030. Wbiegłem pod ciemne krużganki,
Z boków drzewkami okryte,
Zwierzchu owocem nakryte.
Obaczę znowu przy płocie
Zoldata (ach, mój kłopotcie!)
2035. Z bronią na marmurze, srogi:
A ja nazad, chybię drogi,
Wpadnę na delfinoryba,
Z okrutną paszczką ryba:
A na niej stoi chłopiątko,

2040. Z jakąś pałką niebożątko;
Chcąc ją zabić, zgóry zmierzyl,
A piędzią się swą nie zmierzyl.
Wszystko to z marmuru rzeczy,
Kunstownie zrobione, grzeczy.
2045. Zmordowanym, chcę odpoznać
I swe siedlisko rozpocząć.
Nie wiem, gdzie się mam obrócić,
Boję się nazad powrócić,
Widzę kwater rozmaitych
2050. Dostatkiem, a wyśmienitych.
Tam są kwiatki, różne ziółka,
Kształtnie sadzone do kółka.
W rogach baszty generalne,
Z drzewek różnych naturalne;
2055. W których od słońca przy chłodzie
Może każdy siedzieć w chłodzie.
Wboku stoi wietrak wzgórze,
Wyniesiony precz nagórze:
Ten kosztuje coś niemało,
Ze studnią dokazał mało.
2060. Trzeba więcej? usłyszemy,
Potym jego kunszt spiszemy.
Dalej idę już nakoło,
Chcąc obaczyć ogród wkoło,
2065. Aże znowu cudowisko,
Nie wiem, jakie ma przezwisko:
Widzę konia kamiennego
Na słupie, coś wojennego,
Z marmura dziwna robota,
Niedaleko od niej wrota.
2070. I przyjdę przed ogrodnika,
Tego miejsca robotnika;

- Aż tam drzewka cudzoziemskie,
Jak u Pana, nie ziemieńskie:
2075. Pomorańcze, figi rosta,
Wyniosłością wzgórze prosta.
Kasztań z rozmarynami:
Tu nie bywały przed nami.
Cytryny, także oliwne,
2080. Kapary, owoce dziwne.
Nuż karcocy, kauli, rappi,
Salata oliwę trapi.
Rzodkiew, cybul, *ogórkones*,
Nieżle są miasto *cytrones*.
2085. Fenoci, seleny, kardy,
Angury, pasternak, gwardy.
Jako tam nasienia wiele,
Znajdziesz tabak, sławne ziele,
Którego pié lub nie moge,
2090. Ogrodnikowi pomogę.
Przeszedłem wskroś wszytek ogród,
Widzę w płocie furty zagród,
Która była nie zamknięta,
Na me szczęście, odemknięta;
2095. Wszedłem: pełno chartów, bieżą
Ku mnie, a drudzy tam leżą.
Zmartwiałem prawie od strachu,
Krzyknie myśliwiec: „Mój brachu,
„Coś tu miał czynić? skądś ty?“
2100. Ja proszę: „Ratuj, mojes ty!
„Zbłądziłem w ogrodzie Pańskim,
„Rozumiałem, że w ziemiańskim.“
Tam ogarów rzecz okrutna
Dobrych, to prawda wierutna.
2105. Myśliwcy sokoły noszą,

- Drudzy jastrząby unoszą.
Białozory—te osobne
Miejsce mają swe sposobne.
Nuż krogulce, grzymlikowie, —
2110. Te wprawują karlikowie.
Zbok w stajniej stoją konie
Ze Włoch, z Turek, tam ślą po nie;
I drogo ich oplacają,
Których ćwieżą, obracają,
2115. Na każdy dzień przejeżdżając,
W pewne miejsce wyjeżdżając:
Są tam kawalkatorowie
Pańscy, kawalijerowie
Cudzoziemscy, Polak z niemi,
2120. Koniuszy starszym nad niemi.
Biegają bystro dokoła
Na koniach; przyznam to zgola:
U cesarza tureckiego
Niemasz nad króla polskiego!
2125. Potym patrzę, aż tam droga,
Znowu na mię padła trwoga:
Nie wiem, dokąd się obrócić,
Czy wprzód, wzdali mam powrócić.
Jeden idzie, trąbka na nim,
2130. Bieżę w jego tropy za nim;
I wyszedłem na ulicę,
Widzę kościoły, kaplicę.
Pytam jednego dziewczęcia
I zawolał też chłopięcia.
- Kościół Świętego Krzyża.
2135. „Jak zowią ten kościół blisko?“ X
„Święty Krzyż jego przezwisko.“ X

- Na paciorki sobie wstąpię,
Gościńca trochę ustąpię.
Widzę ołtarz, dwie kaplice,
2140. Z boków na krzyż, od ulice,
W nim są formy tak sadzone,
Drzewem czarnym wygładzone;
Zdadzą się być malowane,
Kształtnie wypolerowane.
2145. Nade drzwiami jest ganeczek,
Zdołu do niego wschodeczek.
Cmyntarz dosyć jest przestrony,
Szpital z szkołą z drugiej strony.
Parkan wkoło i dzwonicą
2150. Zboku, a przy niej ulica.
Przeciwko apostołowie,
Na krzyżu Pan, z ciernia w głowie
Korona tkwi: załobliwa
Twarz niebieska świętobliwa.
2155. Pod krzyżem pewne figury,
Jakby płakały z natury.
To ksiądz proboszcz renowował,
Ozdobił i poprawował.

Kaplica Moskiewska.

- Niedaleko tuż kaplica
2160. Moskiewska, na niej tablica
Marmurowa z literami,
Złotemi charakterami.
Tam znajdziesz wielkie zwycięstwo,
Królewskie odważne męstwo.
2165. Wtenczas cara moskiewskiego
Poimał z bracią, Szujskiego;
Których na sejm do Warszawy

- Stawiono więźniów; ich sprawy
Do Gostynina posłano,
2170. Do więzienia odesłano;
Struli się sami, udają.
Dla wstydu, tak powiadają.
Potym ich tu pochowano
W tej kaplicy, w grób schowano.
2175. Przyjechał poseł moskiewski,
Prosił; Majestat królewski
Darował mu w podarunku
Ciała, w wielkim obwarunku;
Które z ceremonijami,
2180. Zawieziono z tryjumfami
Do stolicy: wieczna sława,
Za Czwartego Władysława.

Dwór J. M. X. Petrykowskiego, oficyna Pułtuskiego.

- Przeciw moskiewskiej kaplicy,
Na teźże właśnie ulicy,
2185. Nowy dwór tak stanął prędko;
Znać, że budowano skrzętko.
Ażem się zdziwił, gdym zoczył,
Chyżem na koniu poskoczył,
Abym się właśnie dowiedział
2190. Czyj to dwór, i potym wiedział.

Nowy Świat. Ulica od Ujazdowa.

- Nowy Świat się pokazuje,
Dosyć wkrótce dokazuje;
Znaczenie się pobudowali,
Rolnicy ich fundowali:
2195. Na starościnych, na wiejskich,

Szpitalnych gruntach, na miejskich
Siedzą, pewne czynsze dają,
Co rok się w polu wydają
Z budynkami, wedla drogi,

2200. Zajęli plac barzo srogi.

Zjawienie, Ulica, naprzeciwko Folwarkom.

A Zjawienie z drugą stronę
Od folwarków ma obronę:
Tam są dwory w przestronności
Na górze i w ustronności.

Dwór pusty Książęcia Jego M. Dominika nad Wisłą.

2205. Zacny był dwór starodawny,
Pana krakowskiego, dawny;
Stajnia przy nim na sto koni,
Dawno zniesiona, nie łoni.
Ten plac wszytek, co tam leży,
2210. Książęciu to przynależy.
Niemasz tam ani orzecha
Włoskiego (mała pociecha),
Ani parkanów około,
Ze wszystkich stron wszędzie goło.
2215. Tam krynice zgóry bieżą,
Trzy sadzawki niżej leżą.
Sadeczek tuż między niemi,
Wisła w kompaniję z niemi.

Dwór J. M. P. Osmólskiego, Giżyński nazwany.

- Godzien pochwały, nadole
2220. Ten dwór leży, jak w padole;
Tam sadzawki, sady, gumno,

- Role i w budynki szumno.
Jest poddanych kilkanaście,
Szczególnie pewnie dwanaście.
2225. Tuż przy Wisle osiadłości,
Wdłuż i wszecz ma te dwór włości.

Folwarki miejskie i szlacheckie dwory.

- Miejskie folwarki nagórze,
Szpitalny swe role orze.
Tak się rozciągnęły w dłużą,
2230. Przy samej wsi wolnie płużą.
Wpółród mieszkają Kamieńscy,
Od Ujazdowa Skurczyńscy,
Na dobre z łuku strzelenie.
Mając na to pozwolenie.
2235. Stanę pod samą wsią sobie
I obaczę dwie osobie.

Pałac Ujazdowski.

- Aż mi pałac ukazują
Ujazdowski, nań skazują,
Abym wstąpił i obaczył,
2240. Oglądać go nie przebaczył.
Przedę wsią stoi kolumna
Z kamienia, na niej krzyż, szumna;
Radem temu, idę z niemi,
Oni wprzód, a ja za niemi.
2245. Wszedłem do budowniczego;
Spyta: „Potrzebujesz czego?”
Jam go prosił, powiedziałem,
Iż pałacu nie widziałem.
„Wnetże na to odpowiem ci.”
2250. Klucze wziął; mówi: „Powiem ci,

- „A chcesz widzieć wszystkie gmachy,
„Sprzodku, wkoło, nidermachy?“
Rzekłem: „Czyż, co łaska twoja!
„Nie byłaś tu noga moja.“
2255. Wprowadzi mię w bramę sprzodku,
A w drugą za nią wpośrodku;
Widzę, zboku murowana
Kuchnia, a nie tynkowana.
Tak w pierwszym przygródku mury
Nie skończone są dogóry.
2260. Wszedłem do dziedzińca za nim;
Już brodaty, suknie na nim
Ochędzno, dobry człowiek;
Znać przepędził niemały wiek.
2265. Wewnątrz jest plac trochę ciasny,
Dlatego też nie jest jasny.
Architekt, musi być, zblądził,
Abo magister źle zrzadził.
Sklepy nakoło potężne,
W muryнку przestronie meżne,
W których widzieliśmy wielkie
Kolumny, leżące wszelkie.
I lwy cztery generalne
Między nimi, naturalne,
2275. Właśnie żywe wyrobione,
A z marmuru są zrobione:
Nie odlewane to rzeczy,
Mistrzowską robotą grzeczy.
Przyjdziemy potem do wschodu,
2280. Nagórę nie wiele chodu;
Jakośmy w pokoje weszli,
Nimeśmy wkoło obesli,
Wiele czasu wprawdzie było;

- Niemalo godzin ubyto.
2285. Przypatrując się obrazom,
Naturalnie ich wyrazom,
Także też pokojom dziwnym,
W budowaniu ich przedziwnym, —
Jak drzwi wszystkie otworzono,
2290. Przejrzęć wskroś, jak wymierzono.
Są tam konterfety różne
Monarchów, miejsca nie próżne.
Jest i piękna historia,
Malowana *Victoria*,
2295. Jako *Fides* Polski broni,
A poganin od niej stroni:
Moskwicin już pod nogami
Leży, jak bydlę z rogami;
Szablę wpuścił nadół prawie,
2300. Klecząc, mówi coś łaskawie.
A zboku forysterowie,
Potężni kawalerowie.
Zaslaniają się od krzyża,
Ustępując nazad z bliża.
2305. Dalej zaś koronacja,
A różna przy niej nacyja.
Wymalowany Duch Święty
Nad głową, od Boga wzięty;
Pod nim siedzi Najaśniejsza
2310. Królowa, Pani dzisiejsza,
Którą tak koronowano,
Jako tam wymalowano.
Przy gankach są lutnistowie,
Trębaczowie, bębenistowie,
2315. Różne stany, Włoszy, Niemcy,
Francuz, patrzaj cudzoziemcy.

- Tamże znowu malowanie,
Buczne konterfetowanie,
Pierworodzonego krzeczy
2320. Syna, królewskiej dzieciny.
Przy połogu podarunki
Niosą mu różne, darunki
We złocie; nad nim korona,
Spuszcza się na głowę ona.
2325. Tryjmfują CECYLLEJ
Jak Najaśniejszej Lilijej,
Gdzie napierwej był jej przyjazd,
Malarską sztuką, i odjazd;
W nim tryjumfy wyrażono,
2330. Wszystko, co było włożono.
Pokój z pokoju nakolo
Widzieć, co się dzieje wkolo.
Tam obicia szumne pańskie
Od złota i niderlandzkie,
2335. Na każdym altana rogu;
Mało co przestapisz progą,
Aż tam widzisz wesołości:
Na kilka mil piękne włosci,
Wiśla zewsząd w oczach bieży,
2340. Nad nią wapno, drzewo leży;
Szkuty nadół, drugie wzgórze
Żeglują śpieszno nagóre.

Zwierzyniec Ujazdowski.

- Pod pałacem ogrodzony
Zwierzyniec, wkolo zgrodzony:
2345. Tam są jelenie zwierzęta,
Królik, zające, sarnięta.
W sadzawkach ryby pływają,

- Ptaszeta wdzięcznie śpiewają.
Łąki bujne, trawy rostą,
2350. Patrz, kto jedzie drogą prostą!
Tam obaczysz, czego w Rzymie
Niemasz, w Turczach, tak i w Krymie:
Bory, lasy i krzewiny,
Góry, jeziora, gęstwiny,
2355. Perspektywy, niepodobne
Oku widzieć, tak ozdobne.
Choćby się malarze zesłi,
A wiele krajin obeszli
Trudno znaleźć piękniejszego
2360. Miejsca i w oczach miłszego.

Stary Dwór Ujazdowski z Ogrodami.

- Z drugą stroną pyszne dwory
Z drzewa, porządne obory,
Stajnie, gumno, a nadole
Ładnia z sadawką w padole.
2365. Dwa ogrody: przestrzenniejszy
Pod pałacem, ten zaś miejszy,
Choć nie wielki, przyznać muszę,
Największemu zrówna, tuszę;
A ten drugi dosyć wielki,
2370. W nim są drzewa, owoc wszelki.
Wkolo kwater piękne ploty
Zielone; ogrodnik złoty,
Co je sadił, godzien chwały
Wprawdzie i wielkiej pochwały.
2375. Nuż figownie nizko w ziemi,
Rostą figi tuż przy ziemi;
Może ich zaczasem mierzyć
Korcem, trzeba temu wierzyć.

- Kwiatki piękne, rozmaryny,
2380. Także sałaty, jarzyny.
Inszych wypisać nie mogę,
Lecz ich zakusić pomogę.
Widzę jakiś staroświecki
Szaniec, jakby mazowiecki;
2385. Starzy o tem powiadają
I za pewne udawają:
Tam książećcia poimano
I w więzieniu zatrzymano.
Za nim cegielnia i dworek,
2390. Sadzawki dwie, przytym borek.

Kościół Ujazdowski.

- Nagórze tam kościół dawny,
W nim obraz cudowny, sławny
Stoi na ołtarzu wielkim:
Wiadomo to ludziom wszelkim.
2395. W tym kościele naprzodku chór,
A za nim jest plebański dwór;
To snadź Anna fundowała,
Święta Pani budowała,
Królowa polska przeniosła
2400. Z Solca go tu wgórę zniosła.
Do pałacu się powrócę,
Z niego swe oko obróćę;
Ku Warszawie znowu bieże,
Prędko pośpieszam, przybieże:
2405. I obaczę, patrząc sprostą,
Aż tam mieszka pan starosta.

Dwór J. M. Grzybowskiego, Starosty Warszawskiego.

- Za miastem w polu osobne
Miejsce, do tego sposobne:
Dwór, piękny w budynek wszelki,
2410. Ma sadeczek, choć nie wielki.
Jest porządny w sklep i w gumno,
Wszystko grzeczny, pięknie, szumno.
Ten minąwszy, budowany
Za nim zwłoska murowany
2415. Widzę tam, na Reformackiej
Ulicy, niekiedy Brackiej.

Pałac Jasnie Wielmożnego Jego M. P. Ossolińskiego, Kanclerza Wielkiego Koron.

- Pałac kanclerza wielkiego,
Z Tęczyna Ossolińskiego,
Od wymysłów jest budynek,
2420. W kunszty subtelnym murynek;
Ten ozdobił Warszawę stąd,
Proporcją swoją zewsząd.
Tak jest kształtnie zmurowany,
Wewnątrz wypolerowany,
2425. Że niemasz miejsca zadnego,
Do widzenia niegodnego.
Czterej królów stoi sprzodku,
Pisma pod nimi w środku,
Polska niżej, sierp trzymając
2430. W rękę, pod sobą pług mając;
Ta z metalu odlewana,
Przy snopie, jak malowana:
Której kopiją przydano

- Dla męstwa, przy chlebie dano.
2435. Pod nią odrzwia marmurowe
Okryły brzegi murowe;
Przed nimi stopnie do progu
Czynią drogę w pół i z rogu:
Na wierzchu wkoło chodzenie,
2440. Balasami ogrodzenie,
Ażeby deszcz nie nie szkodził,
Ani śnieg zimie przeszkodził;
Kamień w smolę dychtowane,
Której dobrze sprobowano.
2445. Wpółśród sala jest nakryta,
Dachówką znacznie pokryta;
Na niej *statuae* po rogach,
Jakby stały na nogach,
Pozłocisto odlewane,
2450. Z metalu wygotowane,
Z wielkim kosztem i te przyszły,
Nim od rzemieślnika wyszły.
Wieżyczki z boków nadobne,
Z tych prospekt, zewsząd ozdobne:
2455. A na nich żurawie stoją,
Te się, widzę, nie nie boją,
Choć nad którym ptastwo leci,
Obraca się, a nie wzleci.
Wiatrom służy ten ptak, wietrznik
2460. Może go nazwać, powietrznik.
Pod niemi wierzchy z dachami,
Nakryte pańsko blachami.
Postąpiłem kilka kroków,
Wszedłem w sień, dwa sklepy z boków
2465. Widzę przy stołowej izbie,
Na ścianie strzelbę, nie w ciżbie.

- Ta jest w wielkiej przestronności,
Zmieści się w niej wiele gości.
Podwierzchem pańska ozdoba;
2470. Nie zdola temu chudoba,
Żeby miał takowe sztuki,
Mistrzowskie w kunszcie nauki
Mieć i ważyć wiele na to,
Jak on spezę czyni za to.
2475. Nuż po stronach szumne rzeczy,
Jakieś *statuae* są grzeczy,
Z kamienia białego, w murze
Z obu stron rzędem ku górze;
Nade drzwiami Kupidynek
2480. Rozmawia, Wencry synek:
Z metalu nie wielka sztuczka,
Bierze się z strzałką do łuczka.
Korona wisi naśrodku,
Zacną robotą wpośrodku.
2485. Obicia trudno powiedzieć,
Kto nie wie, trzeba mu wiedzieć,
Że ten pan jest tak przeważny,
Na ochędóstwa odważny;
Sroga rzecz tego w skarbnicy
2490. Leży, mówią służebnicy.
Z tejsze izby do piwnice
Są drzwi, jak do lodownice;
Z której wina hojno dają,
Gdy potrzeba, wszem dodają.
2495. Przy niej tuż bywa tam służba
Od złota, srebra, mój druźba
Powiedział mi: są w niej sztuki,
Cesarskich mistrzów nauki,
Które w alkierzu chowają

2500. Naprzeciw podczas stawiają.
Oglądawszy stoły, ławy
Okrągłe, nakształt buławy,
Wyszędłem znowu do sieni,
A miałem piórko w kieszeni:
2505. Gdzie spojrzę, wszędzie z marmuru
Odrzwia, wprawione do muru;
Przy nich drawi żelazne, buczne,
Mistrzowską robotą sztuczne.
Zboku jeszcze widzę weście
2510. Przez podwórze, wolne przeście
Do dworu, który wygodnie
Panu zbudowany, godnie.
Masz tam i studnię przy murze
Dla wody, o jednej dziurze;
2515. Zaś owdzie, po drugiej stronie,
Drzwi piwniczne są w obronice:
Obok piechota wartuje,
Kto swawolny, nie żartuje.
Wyżej wpół laternia czysta,
2520. Krata przy wschodzie zamczysta:
Prosiłem, chłopiek ubogi,
Opisując różne drogi,
Ażeby mię tam wpuszczono:
Z chęcią mi wniść dopuszczono.
2525. Prowadzą mię wschodem wzgórz;
Jakom tam przyszedł nagórę,
Do sale i stanę w kroku,
Blask oczom ujmuje wzroku.
Zdziwiłem się jej piękności:
2530. Z górnych okien ma jasności.
Widzę komin, jak zwierciadło:
Kto wchodzi, jest w nim widziadło.

- Glans od czarnego marmuru
Wydaje cienie od muru;
2535. Nad niem jest Pańska osoba,
Na białym koniu ozdoba:
Król polski, Władysław Czwartry,
Ma z boków dostatek warty,
Siedm chorągwi z jedną stronę
2540. Wystawili na obronę
Ossolińscy, z swej ochoty,
Kopijnika, nie piechoty.
Podczas wojen, różnych czasów,
Z kosztem zażyli niewczasów.
2545. Z drugiej strony przeciw sobie
Rokoszenie z królem; obie
Już wojska uszykowali,
Potykać się zgotowali;
Ossoliński jeden skoczył,
2550. Odważnie do nich wyboczył:
Szczęśliwie bitwę rozerwał,
Lub się sam w niebezpieczność wdał.
Tamże z boków familija,
Jak najpiękniejsza lilija;
2555. Wkoło rzędem sztylowana,
Od Ammama zmalowana.
Znajdziesz tamże cudo wielkie
Ich zasług, przygody wszelkie:
Gdy jednego z konia zbito,
2560. Na śmierć kopiją przebito;
Tego święta ratowała
Anna, w zdrowiu zachowała.
Insze różne *Victoriae*,
Sądy, sławne *Historiae*.
2565. A wszystkie nakoło rzeczy

- W ramach są, *ad vivum*, grzeczny.
Wyżej cesarzowie dawni
Rzymscy, dosyć starodawni,
Po stronach patrzą z muru,
2570. Wszyscy z białego marmuru;
Nie wiem, czemu nie zostały
W Niemczech, a tu się dostały.
Podwierzchem ta sala buczna,
A w niej jest robota sztuczna:
2575. Obaczysz różne figury,
Gdy okiem rzucisz dogóry.
W kątach drzewa naturalne
Stoją z gipsu, generalnie;
Zwierzęta z floryzowaniem,
2580. Dobrych mistrzów rysowaniem;
O tym nie mogę, na duszę,
Wypisać, co tam jest, muszę.
Stoi konterfetowana
Panienka, pięknie ubrana:
2585. Którą Ossoliński bacznie
Biskup koronuje znacznie.
Dalej księżęta zgadzają,
Dostatkami wygadają
Na żądanie srebrem, złotem:
2590. Obacz, przyznasz mi to potem.
Spuszczę nadół trochę oczy,
Przedemną się jasność toczy
Od obicia wesolego,
Wszędzie po ścianach miłego.
2595. Tam są drzwi naprzeciw sobie,
Dalej trochę drugie obie;
Wszystkie z czarnego marmuru,
Przystosowane do muru,

- A przy każdym portyjera
2600. Z herbami, u kawaliera;
Przed niemi płotek jedwabny
I z furteczką w się powabny:
Ten, gdy potrzeba, składają
I do woza układają.
2605. Posadzka, wiem, i ta droga:
Wyszło jej w tę sal moc sroga,
Którą wypolerowano,
W ordynku ukształtowano,
Że się w niej przejrzysz, Polaku!
2610. Nie krzesz butami, dworaku!
Do pokojów mię wprowadzą,
Tam, gdzie sam pan, wolność dadzą;
Idę, aż tam subtelniejsze
Obicia, sztuki dzielniejsze:
2615. Łózko i to scudzoziemska,
Nie tak ponaszemu, zziemska.
Przy nim na stołach, błyszczących
Od złota, srebr, a lyszczących,
Stoją zegarki ozdobne,
2620. Szkatuły pańskie nadobne.
Piec może baszteczką nazwać,
Przy kominie, do nich wezwać
Tych, co wilków nie widzieli,
Żeby drugim powiedzieli,
2625. Jakie sztuki odlewane
Przy ogniu, polerowane.
Drzeweczka bukowe na nich
Pałają się na popiół; na nich
Mozaikę obaczyłem,
2630. Z różnych kamyszczków, zoczyłem
Obraz sztucznie wysadzony,

- Z rozmaitych farb złożony.
Ten stoi za cudowisko,
W robocie sadzony rzeźko.
2635. Wnidę w alkierz, tam są sztuki,
Cudownych kunsztów nauki;
Przy oknach z skały zrobiono
Naturalnie, ozdobiono:
Konie, ptaki różne, chłopcy
2640. Wyrażone są od stopy,
Jako człowiek, aż do głowy, w nagim ciele
Odprawują swoje łowy;
Te są rzeczy odlewane
Z metalu, polerowane.
2645. W tymże lodowata oknie
Sztuka, od wody nie zmoknie;
Zda się być cukrem prawdziwom,
A ona subtelnym dziwem:
Szafę srebrem opisano,
2650. Literami wypisano
Złotemi, w każdej szufladzie,
Dostatecznie, co jest w ladzie.
Znajdziesz tam różne nacyje,
Cudzoziemskie prowincyje,
2655. W których listy są osobne,
Dla wynalazku sposobne.
Tamże wagi, te poniosą
Pana wzgórze, gdy chce, wzniosą.
Stół z marmuru, na niem rzeczy
2660. Rozmaite, szumne, grzechy:
Takie sztuki nie były,
Rzadko w Polsce przeżywały.
Z drugą stronę u jejności,
Muszę powiedzieć wazności,

2665. Com widział: pokoje takie,
Właśnie jakoby jednakie.
Alkierz—ten jest przemieniony,
Bo w kaplicę odmieniony:
Tam msze święte odprawują,
2670. Panu Bogu się sprawują.
Na ołtarzu kości świętych,
Z Rzymu w podarunku wziętych
Od Ojca Świętego, w szklanych
Naczyniach; za niemi lanych
2675. Statuj ze srebra skrzyneczka
Stoi, na kształt pułtyniecza,
(W niej kości leżą świętego,
Z dalekich krajów wziętego)
Łańcuchami przepasana
2680. Złotemi, wpół opasana.
Sam obraz w tymże ołtarzu,
Zadziwiłbyś się, malarzu!
Tam pokazał swą naukę,
Mistrzowską pokazał sztukę.
2685. Insze różne obrazeczki,
Z wosku dziwne wyrzecзки:
Jedne stoją, drugie leżą,
Jak żywe, ledwie nie bieżą;
Przy nich szkatuła na stole:
2690. Wbok drzwi, kto chce być nadole.
Także dogóry chodzenie
Masz tam, gdy chcesz, odchodzenie.
Spojrzę z okna w ogródeczek,
A przy nim z muru płoteczek
2695. Od podwórza jest miluchny,
Wzwyż, a nie zbytne wieluchny;
Za nim drzewka dość na piasku,

- Z niedawnego wynalazku;
Tam są ziółka, różne kwiatki:
2700. Przedtym nic nie było. Dziatki!
Lecie tu obaczyć trzeba,
Gdy Pan spuści ciepło z nieba, —
Osobliwie te figury,
Które mają stać dogóry.
2705. Idę znowu nazad potem
Z niemałym swoim kłopotem,
Rozumiejąc, że przyplącę,
Drogo ten widok zapłacę.
Wolno mię wyprowadzono,
2710. Bynamniej za złe nie miano. *
Wbok widzę budynek długi,
Na wszelakie pańskie sługi;
Przy niem kuchnia, w której pieką,
Warzą, siekaczami sieką.
2715. Jedni tu pasztety robią,
A drudzy tam w torty drobią
Rozmaite materyje,
W potrawy galanteryje.
Z drugą stronę, w samym płocie
2720. Stajnia; myślę: cóż po złocie,
Kiedy takie konie buczne,
W kawalerskiej szkole sztuczne,
Na staniu chowają drogie?
Rozchody u panów srogie!
2725. Brama przy niej z drugą stronę
Ma budynek za obronę.
Zacny pan, zna się na rzeczy;
Gdzie spojrzysz, porządnie, grzeczny,
Wszystko popańsku buduje,
2730. Familijej nasładuje

- Starożytnej: tak w mądrości,
W cnotach, urzędach, w godności.
W poselstwach był krasomówcą,
Różnych języków wymówcą.
2735. Wszystko mu dał Pan Bóg z nieba,
Co mu na tym świecie trzeba.
W tymże pałacu jest furta,
Przez którą mi wybiegł kurta:
A ja za nim prędko idę,
2740. Znowu w tęż ulicę wnidę.

**Dwór J. M. P. Grzybowskiego, Podkomorzego
Czerskiego, na Reformackiej Ulicy.**

- Ten dwór nie bardzo jest stary.
Spotkałem przed nim rajtary:
Pytają mię, co to piszę?
Ja, słysząc, jakby nie słyszę.
2745. Wszedłem: dostatek złożenia,
We dwu gmachach położenia
Widzę: dość na pana wczasu,
Gdy ma pokój od niewczasu.

**Dworek Pana Capellae, Magistra Króla J. M., za
Zupą.**

- Choć ten nie rychło rozpoczął
2750. Budować, ani odpoczął,
Aż wystawił dwór osobny,
Według miejsca, dość nadobny.

**Plac ogrodzony J. M. Lubomierskiego, Starosty
Sędomierskiego.**

- Plac, parkanem ogrodzony —
Ten postawił urodzony

2755. Lubomierski, dla mieszkania;
Zmuruje bez omieszkania
Zacny dwór, gotowe stajnie,
Dom zboku, o tym nie tajnie.
Naprzeciwko, tuż przez drogę.
2760. I tamte wypisać mogę
Stajnie: w tej koni trzydzieści
Zmieszczą się, ba, i czterdzieści!

Plac ogrodzony J. M. P. Paca.

- Tu pan Pac zechce budować,*
Wolno mu i pomurować;
2765. Dobry początek założył,
Wkoło parkanem obłożył;
I wrota już postawiono,
Od ulice je wprawiono.

Kościół Ojców Reformatów.

- Blizko pod wałem bosacy,
2770. W reformie żyją chudacy;
Mają spruska kościółeczek,
Ogrodzony klasztorzeczek;
Trzy ołtarze, jak to sprzedku,
Postawili krzyż wpojszrodku.
2775. Byłem u nich w refektarzu,
W ogrodzie i w dormitarzu,
Wszędzie chudo: zima gorsza
Na nich ubogich i sroźsza.

**Dwór Jasnie Wielmożnego Jego M. P. Daniłowi-
cza, Podskarbiego Wielkiego Koronnego.**

- Murowanie dość wysokie,
2780. Na cztery granie szerokie.

- Przystąpię do niego zbliżka,
Spojrzę okiem wzgórz zbliżka,
Widzę: *statuac* kamienne
Są na wierzchu nieodmienne;
2785. Ganki wkoło z balasami,
Zda się, jak między lasami
Ogrodnemi. Wyniosłością
Zdobi Warszawę, pięknością.
Przypatrz się, mój miły brachu,
2790. Niemasz tam żadnego dachu.
Nad niem wzwyz przybudowano
Perspektywę, zmurowano.
Ten dwór pana wielmożnego
Podskarbiego koronnego.
2795. Wszedłem do drewnianych gmachów,
Stopnie wzwyz, kopuła z dachów;
Sień wpojszrodku, izba zboku
Stołowa; toż w jednym kroku
Przeciw pokoje, dość wielkie;
2800. W nich są malowania wszelkie,
Mistrzów dobrych piękne sztuki,
Tam dokazali nauki.
Obicia, nie pytaj o tym,
Obacz, zdziwisz się napotym.
2805. W sklepach murowych zoczyłem,
Tam szkafuły obaczyłem:
W których klejnoty są drogie,
Dyjamenty świetne, srogie,
Z inszemi rzadko zrównane,
2810. Wysoko oszacowane.
W zygary, muszę to przyznać,
Mówiąć poprawdzie, i wyznać,
Strudna znaleźć znaczniejszego

- Pana, w nie przeważniejszego,
2815. Jak jego mość pan podskarbi;
I w krzysztaly się on skarbi;
Tak w złoto, srebro, kamienie,
Ma, jako pan, dobre mienie.
Przytym konie zacne, dzielne,
2820. Stoją od święta, niedzielne:
Inszych wiele w powszedni dzień
Odmieniają, cugi w tydzień.
Stajnie przy nich, budowania
Od pola, przez murowania,
2825. Które wpośród brama dzieli,
Na niej sala, powiedzieli.
Przypatruję się ogrodom,
Łażniej przy altanie, wschodom,
Malowaniu jej piękności,
2830. Oknom nakoło, zwierchności.
W kwaterach nieposledniejsze
Kwiatki, drzewka napredniejsze,
Pod sznur perspektywę dają,
Oczom ją ludzkim wydają.
2835. W murowaniu gmachy mierne,
Według gruntów dość wymierne,
Z nauki od inwentora
Stanęły dla senatora.
U tych ochędóstwa pańskie,
2840. Ze Włoch, z Francyjei, hiszpańskie.
Kuchnia zbok, z drugieji strony
Słudzy stoją dla obrony.
A przy bramie gospodarski
Budyneczek piękny, darski:
2845. Brama od miasta z przyjazdu,
Druza z pola, dla wyjazdu.

**Dwór Książęcia J. M. Dominika, Koniuszego
Koronnego.**

- Ten dwór przy książęciu został,
Potężnego pana dostał;
Ma pokoje zgotowane,
2850. Dość pięknie wybudowane.
Jeśli zechce renowować
Abo pałac wybudować,
Wolno, z obudwu stron wszędzie
Pańskich pokojów przybędzie,
2855. Za jego rezydencyją,
Książęcą providencyją.
Plac przestrony, w pięknej suszy
Stajnie: miło patrzeć duszy!
Wrota się sprzedku wydały,
2860. W tymże miejscu będą stały.

**Dwór Jasnie Wielebnego J. M. X. Szyszkowskie-
go, Biskupa Warmińskiego.**

- Pamiętam, tu były piaski,
Natenczas namniejszej laski
Nie znalazłby żaden człowiek,
W starodawny kiedyś nasz wiek:
2865. A teraz wielkie budynki,
Onych kominów muryniki,
Stajnie, studnia i ogrody;
Przed wroty zginęły brody.
Wielki to gospodarz sprawił,
2870. Pobudował i naprawił.
Ten dwór ma pokoje weczesne;
Gdyby wieczne, nie doczesne,

A danoby mi wybierać,
Nie chciałbym więcej przebierać.

Dwór J. M. P. Szałańskiego.

2875. I ten zdawna Blumofów był,
Póki jeszcze na świecio żył,
Zacne budynki postawił,
Drugi dwór przy nich zostawił
I z ogrodem barzo wielkim,
2880. Z rolami, z owocem wszelkim;
Który na wylot wypada,
W drugą ulicę przypada.
To wszystko dał Pan Bóg snadno
Panu Szałańskiemu, ładno.

Dwór Jasnie Wielmożnego J. M. P. Adama Kazanowskiego, Marszałka Nadwornego Koronnego, na Reformackiej Ulicy.

2885. Ten dwór ma z ulice wyjazd,
A drugi od wału przyjazd.
Pokoje tam, powiadają,
Którzy się o tym badają,
Że są piękną inwencyją,
2890. W budynku kształt, z proporcją.
Wielki jest plac w przestronności
I budynek w ogromności,
Wydatny na ludzkie oko;
Widzieć go dosyć wysoko.
2895. Tam zwykło myślistwo stawać
I koniom obroki dawać:
Dla których stajnie na suszy
Postawiono, końskiej duszy.

Dwór J. M. P. Gorajskiego.

- Wedla wrota obaczyłem,
2900. Gospodarza wnet zoczyłem:
Powie mi o pięknym dworze,
O swej izbie, o komorze,
O stajniach i o piwnicy,
Tak o studziennej krynicy.
2905. Chwałąc tam mieszkanie sobie.
Rzekłem: „Nie zazdrościć tobie.“

Dwór J. M. P. Leszczyńskiego, Generała Wielkopolskiego.

- Kto budował, chwały godzien,
A kto gani, ten nie godzien,
Aby tu miał sweni nogi
2910. Przystępować pańskie progi.
Dość przystojnie, z drugą stroną
Stajnie, tu wał ma obronę.
Plac przestronny, pokojów dość;
Mógłby w nim stać niejeden gość.

Kościół Świętej Trójce, na Długiej Ulicy.

2915. Świętej Trójce kościół leży,
A przy nim gościniec bieży,
Maluchny i dawne rzeczy:
Trzy ołtarze, piękne grzeczcy,
Ambona zboku; a w ścienie
2920. Drobne kraty czynią cienie;
Za temi panny śpiewają,
Bogu cześć, chwałę dawają.
Są to świętej zakonnice
Brygity, jej służebnice.

2925. Przy nich szpital potężniejszy
W mury, ale nie możniejszy.

Cekauz Króla Jego Mci.

- Cekauz, wiem, że słynie wszędzie,
Którego w Polsce nie będzie
Nad warszawski sławniejszego,
2930. Z fortuny Najjaśniejszego
Króla Pana, WŁADYSŁAWA
Czwartego, zostanie sława.
Teraz reforma w muryнку,
Wielka odmiana w budyńku;
2935. Jak forteca, tuż pod wałem
Miejskim i z kosztem niemalem.
Sala jedna barzo wielka,
W której armata jest wszelka:
Burzące działa moskiewskie,
2940. Z różnych wiktoryj, królewskie;
Kule, olów, prochy mają.
A lunt w suszy chowają;
Nuż moździerze straszne one,
W sześć cetnarów chodzi w one
2945. Granat, gdy weń jeden włożą,
A prochu podeń podłożą
Funtów cztery, dosyć wiele;
Ja zaprawdę mówię śmielem,
Własne piekło czynią puki,
2950. Gromią nieprzyjaciół fuki. X
Są i taczki, tak motyki,
Rydle, według polityki,
Muskiety, zbroje, organki
Mają swe osobne blanki;
2955. Tak łańcuchy, dla obozów

- Spinania, w przygodzie wozów.
Insze różno *instrumenta*,
Petardy, są *ornamenta*,
Ogniste kule, drabiny,
2960. Rozmaite karabiny;
Łoża pogotowiu do dział,
Z kołami stoją; ich podział,
Kiedy zechcą, prędko włożą,
Kartan-li cały położą;
2965. Te są wszystkie okowane,
Dobrze sfortyfikowane.
O czym oberster wojenny
Zawiaduje, nieodmienny,
Paweł Grodzicki, dość sławny,
2970. W naukach wojennych dawny.
Pan hetman to jemu sprawił,
Na sejmie wszystko wyprawił.
Cejgwarter krzyknie, wnet skoczą;
Gdy rozkaże, działa toczą.
2975. Puszczarke dobryz do tego,
Nie chybi z nich każdy swego;
Doświadczeni, dać im wiarę,
Uderzą w cel, wzięwszy miarę.
Na wierzchu dachówka; w rogach
2980. Orły dwa, jakby na nogach
Stoją, a wiatr ich obraca,
Gdzie chce, i zaś nazad zwraca,
Z drugą stronę tuż z przyjazdu
Niedaleko od wyjazdu,
2985. Po trzy smoki w powietrznikach,
Przy budynku w narożnikach.

Paryszewskie za Nowym Miastem.

- Idę aż na Paryszewskie
Grunty, już tam nie warszewskie;
Z ich cegielnie jest ulica.
2990. A przed miastem tuż kaplica:
W tej Nalewajka schowano,
Poimawszy, ćwiertowano,
Który do miast tak wędrował,
Że Śluc, Mogilów spłądrował
2995. I do Korony zamysłał,
Z Łobodą cuda wymyślał;
Którego potym ściał ręką
Własną, gdzieś pod Bożą męką.
Tego zbiwszy, Pan Zamojski
3000. Przysłał go tu, hetman polski.

Klasztor Ojców Kamaldulów w lesie, mila od
Warszawy.

- Stoję przy tym miejscu chwilę,
Rzucę okiem, jak na milę,
Widzę górę między lasy;
Powiedzą mi: temi czasy
3005. WŁADYSŁAW IV, król polski,
Tam założył kamaldulski
Klasztor i kościół buduje,
Sumptem wszystko providuje, —
Na pamiętkę, widząc mury
3010. Smoleńskie, z Pokrowskiej góry.
Do tego Rudę i Polków,
Przywilej na chłopów Olków
Darował wiecznymi czasami,
Łąki, pola, bory, lasy.

3015. Tych Królestwo Najjaśniejsze
Tam prowadziło, niniejsze,
Piechotą za miasto w pole,
Aż po same miejskie role,
Z chorągwiemi procesyje,
3020. Zakonnicy, kompanije;
Biskup z kapłany przed nimi,
Wielki tłum ludu za nimi.
Potym do swych karet wniąd,
Co żywo, po stronach idą.
3025. A konni, kto był z nich wiejsca,
Ubiegali się do miejsca.
Tam na górę przyjechawszy,
Biskup kapłanom moc dawszy,
Przed namiotem wystawili
3030. Krzyż, wkopawszy, zostawili.
Muzyka była śpiewalna
Z ceremonijami, walną;
Zatym kazanie wyborne
Czynił, sentencyje dworne
3035. Książę Leszczyński, prawil rzeczy
Dosyć pięknie, barzo grzeczny;
Wzruszył: jedni płaczą, ryczą,
Te *Deum laudamus* krzyczą.
To skończywszy, oracyje
3040. Czytano, deprekacyje,
Potym nadół zeszło Państwo,
Wszę stany, także kapłaństwo,
Na bankiet ich zaproszono,
Potrawy na stół noszono;
3045. Jedli, pili, wina hojno,
Siedzieli przystojnie, strojno,
Senatorowie pospółu

- Z Królestwem, u tegoż stołu
Pod namiotami, a w chłodzie,
3050. Tuż niedaleko przy wodzie.
Tam Król Jego Mość pił do nich
Za zdrowie, znając chęć do nich.
A Królowa Najasniejsza
Patrzala, Pani dzisiejsza:
3055. Oni wzajem, z chęcią wielką
Czynili ochotę wszelką.
Tuż od nich pod szopą blisko,
Tam stołów pełne siedlisko,
Prażatów i paniąt różnych,
3060. Nie było nigdziej miejsce próżnych;
Dostatki wszelkie, potrawy.
Wina, piwa, dosyć strawy
Dawano dla różnych: jedli,
Pili, gdzie sobie zasiedli.
3065. Mielśmy się wszyscy dobrze;
Częstowano pańsko, szczerdrze.
Zjadszy obiad, wyjechali,
Do Warszawy przyjechali.
Na Zakroczymską powrócę,
3070. Tam się w ulicę obróćę.
- Nowe Miasto. Dwór J. M. P. Żmudzkiego.**
- Był tu zaeny dwór przed laty,
Staruszka Żmudzkiego taty;
Ogród z poddanymi wielki,
Wkoło mieszka chłopcy wszelki;
3075. Panu z tego czynsz dawają,
Do posług ich zażywają.
Pokojów nie chcą wspominać,
Szkoda ich nie zapominać;

- Bo te srogi ogień spalił.
3080. Na popiół gmachy obalił,
Okrom sklepu, który został:
Ten, nie wiem, komu się dostał.
Spotka mię jakaś niewiasta,
Pytam do Nowego Miasta.
3085. Powie mi: „Prosto idzicie,
„Wnetże tam w rynku będziecie.“
Spieszno idę, widzę rynek,
A w nim dwa domy w murynek;
Insze z drzewa: to ten niżej
3090. Zbudowano, drugi wyżej.

**Dwór J. M. P. Sapielhy, Kasztelana Wilen-
skiego.**

- Wbok ulica ku wałowi;
Mówię swemu Michałowi:
„Spytaj o dwór (w teje leży),
„Komu właśnie przynależy?“
3095. On mi odpowiedział na to,
Że zapłacił dobrze za to
Pan Sapielha, lub odległy;
A ten jest w rozumie biegły,
Upodobał miejsce sobie
3100. Spokojne, nie gwoli tobie;
Ma pokoje, z nich ganecek,
A nadole ogródeczek;
Że się temu w ręce dostał,
Przy jego tytule został.

Rynek i Magistratus Nowomiejski.

3105. Rynek tam jest wielki, cudny,
Osady w niem dość i ludny;

- Ratusz mają odnowiony
I z wieżyczką, poprawiony.
Burmistrz z rajcy, tak lawnicy
3110. Z wójtem siedzą w swej lawicy.
Mają prawa; po dekrete
Apelują w tym sekrecie
Do starosty warszawskiego,
Namiestnika królewskiego.

Kościół Panny Maryej na Nowym Mieście.

3115. Kościół ten jest naprzędniejszy
U nas i naóźdobniejszy.
Z dawnych czasów w Nowym Mieście
Z rynku masz do niego wejście;
Dziatki chrzczą, ślub odprawują,
3120. Panu Bogu się sprawują.
W tym kościele są organy.
Chór z gankami bez nagany.
Ołtarze nowe, kaplica;
Przy niej wieża, (wbok ulica)
3125. Na niej zegar, dość wysoka
W oczach ludzkich i szeroka.
Mają proboszcza, kapłany,
Kaznodzieje do ambony.
W tymże *cantores* śpiewają,
3130. Muzykę piękną miewają.
Stoi tam na cmentarzu krzyż,
Mękę Pańską na nim ujrzysz;
A zboku w kościelnym murze,
Nizko patrzaj, nie ku górze,
3135. Obaczysz, jak powiedają,
Ogrodzic smutny, udają.

Dalej szpital, za domkami
Kapłańskimi, budynkami.

Ulica niżej nad Wisłą.

- Spojrzą nadół, Wisła bieży,
3140. Nad nią wiele domów leży;
Chalup srogie osiadłości
Pod górą, niemało włości.
Morgami to zowią drudzy,
Osobliwie dworscy słudzy.
3145. A wszędzie stoją zoldaci,
Grzeczy chłopci i kordaci.

Kościół Świętego Bennona na Nowym Mieście.

- Przy tym kościele dziateczki
Zwykły mieszkać, siroteczki,
W szpitalu, dla wychowania
3150. I dla wypiełgnowania.
Potym ich w nauki szkolne
Oddają, dzieci niewolne
Muszą słuchać preceptora,
Jako ojca, protektora.
3155. Chodzą też czasem po mieście
Śpiewający, przez przedmieście,
Prosząc jałmużny, chudzięta,
Osiościale chłopięta.

Dwór Jaśnie Wielmożnego Jego M. P. Opalińskiego, Marszałka Wielkiego Koronnego.

- Wbok za emyntarzem uliczka,
3160. Nie wiem, jak zową, przecniczka;
W tej dwór, ma nie mało gmachów,
Budowania, stajen, dachów;

- Tam konie i masztalerze,
Karety, wozy, szpiklerze.
3165. Samo państwo w nim nie stawa,
Czeladzi to w moc podawa.

Dwór Ich Mciów PP. Radziwińskich.

- W tym dworze nie raz siadałem
Z paniętami, chleb jadalem;
I teraz to nie ustało,
3170. Choć się inaszemu dostało.
Mieszkanie w nim dosyć pańskie.
Przestrzone gmachy ziemiańskie.

Kościół Ojców Dominikanów.

- Tu swój kościół postawili,
Memoryją zostawili,
3175. Wielki, zacny w szerokości,
Wesoły, Pański, w jasności.
Jest wdluż coś na dwieście kroków,
Zmieści się w nim dosć otroków.
W tym jest bractwo, dwie kaplice,
3180. Naświętszej Panny tablice.
Ołtarz wielki, niepodobna
Wypisać, jak rzecz ozdobna.
Formy, nie pomyślaj o tym,
Powiem ja każdemu potym,
3185. Jakie na wierzchu figury,
Patrzaj sobie zdołu, zgóry.
Tam obaczysz dwa ołtarze;
W jednym są relikwiarze,
Aparaty do nich wszelkie,
3190. Mają ochędóstwa wielkie.
Gdzie jest ganek, tam przejrźysto,

- Dla muzyków otworzysto.
Z drugą stronę, drugi taki,
Przez frambuży, jak jednaki.
3195. Kazalnica dosć nadobna,
Według kościoła podobna.
Wszystek pod wierzchem sklepisty,
Z malowaniem piękny, czysty;
Kształtnie mурowany przodek,
5200. Wydatny piękny pośrodek.
Na wierzchu Maryja Panna
Stoi wzwyż, a święta Anna
Z kamienia: trochę poniżej
Zakonnicy, ona wyżej.
3205. Kolumny z boków po stronach
Dla ozdoby, przy patronach.
Klasztor, widzę, już zaczęty,
Murem wielkim rozpoczęty;
Nie będzie miał równia sobie
3210. Tu, w Warszawie, przyznam tobie.
Kto się do niego przyłożył,
Nie jeden tysiąc wyłożył!

Kościół Świętego Ducha.

- Kościół jest Świętego Ducha.
Słucham i nadstawiam ucha:
3215. Jeden mi go pokazuje,
A drugi mi rozkazuje,
Żebym go też nie zapomniał
Napisać, szpital przypomniał.
Wszedłem, aż tam literacy
3220. Krzyczą, rozumiałem, żacy,
Spólnie; pozytyw na chórze
Widzę, nade drzwiami, w górze.

- Trzy ołtarze nakształt złotych,
Nadobna rzecz, mówię o tych.
3225. Kazalnica, a drzwi dwoje,
Formy, ławki z gankiem troje.
Tamże proboszcz kamieniem
Zmurował, tuż nad ulicę;
Na pamiątkę sukcesorom
Swoim, nie antecesorom.
3230. Dzwonnica, także i szkoła,
Ustąpiła nam dokoła:
W niej nauki różne, ruskie
Alphabeta są i pruskie;
3235. Strzeż, Boże, o mazowiecki
Język: bywa między dziecki,
Że prędko swego zapomni,
Z trudnością go zaś przypomniać.
3240. Kościół dość wielki, a dawny:
Piszą o nim starodawni.

Długa Ulica.

- W tej ulicy austeryje,
A w nich różne materyje
Dla koni: tam znajdziesz piwo,
Siano, owies. Stój, co żywo!
3245. Przeciwno giełdą nazwany
Jest budynek murowany:
I tam posłowie stawali
Cudzoziemscy, przebywali.
Teraz jedni wyjeżdżają,
3250. A drudzy zaś przyjeżdżają;
W których stajnie dosyć wielkie,
W domach są dostatki wszelkie:
U Gąsiorka, w Długoszowskim,

- U Kaliny, tak w Gizowskim,
3255. Znajdziesz łaźnią, z fontanami
Ogródcezek za oknami.
Tam najprzedniejsze gospody,
Wszelkim gościom dla wygody.
- Dwór X. J. M. Radziwiła, Podkomorzego
W. X. Lit.
- Dwór książęcy, prawie pański,
3260. Ma coś więcej nad ziemiański,
Jak w szerokość, tak i w długość;
Wyjazdy mu oba służą:
Jeden jest z Długiej ulice,
Drugi od wału, z przecznice.
3265. Przy tym budowanie nowe,
Drzewo piękne w nim sosnowe;
Gdzie stolowa izba własna
W przestronności, rzecz to jasna;
Pokoje prawie książęce,
3270. Obicia w nich są panieće.
Słudzy szumno od bławatów,
Soboli, rysiów, szkarłatów.
Sam Pan seudzosiemska chodzi,
Przystojnie mu: tak się godzi.
3275. Pomknę się trochę naprzodek,
Jakom przyszedł w sam pojszrodek,
Widzę stajnie, a za niemi
Studnią, gmach wielki przed niemi,
Budowanie starożytne
3280. W nim, dla czeladzi pozytywne.
Na tym herb książęcy gmachu
Naprzodku, nie z indermachu.
Obaczywszy to, wyszedłem,
Na dalsze miejsce poszedłem.

Dwór J. M. P. Reczajskiego.

3285. Pana Reczajskiego dworek
Dośé dlugi, wężki podworek;
Przedtym to szpiklerzem zwano,
Wszelkie zboża w nim chowano;
Teraz jest w szlacheckich rękach.
3290. Był jednego czasu w mękach,
Nabawił nas wszystkich strachu,
Gdy gorzał: pomnisz, mój brachu?

Konwent Ojców Piarum Scholarum, fundowany
od K. J. M.

- Królestwo nie zaniechało:
Kawalerów wprzód jechało
3295. Dosyć szumno, konnych wiele,
Každy siedział na swym śmiele;
A za nimi kanclerz wielki,
Z boków pieszy człowiek wszelki.
Dalej aż marszałek jedzie:
3300. Za nim królestwo rząd wiedzie.
Kazanowski, cna osoba,
Wspaniała, Pańska ozdoba:
W ten mu dzień oddano łaskę,
Aby znał królewską łaskę.
3305. Tamże w rogu, od ulice,
Jakby Miodowej, przecznice,
Wysiadło z karety Państwo,
Nakoło stoi poddaństwo.
Duchowni króla witają,
3310. Oracyje z ksiąg czytają
Pod krzyżem: ten postawiony
Już był w tym miejscu, wslawiony.

- Muzyka pięknie śpiewała,
Niedlugo coś opiewała.
3315. Potym do budynku weszli,
Skoro się tam wszyscy zesli,
Mszą świętą odprawowano,
Benedykcją dawano.
Kazanie pochwały godne,
3320. Wszystkim natenczas wygodne,
Dominikana jednego,
W słowach duchownych godnego.
Potym, chwałę Bogu dawszy,
Ojcom wszystko w moc podawszy,
3325. Tam królestwo fundowało
Zakonników, darowało
Ogrodem i z budynkami,
Ze wszystkimi płotynkami,
Potym Państwo jedzie nazad
3330. Do zamku: a drudzy pozad.
Jam też został, żebym wiedział,
Czegom się potym dowiedział.
Jednym słowem ich przezwisko
Pauperes. Mieszkają blisko.

Dwór J. M. P. Mniszka, Kuchmistrza Koronnego.

3335. Chciałem się wlewo obrócić,
Musiałem wyżej powrócić.
Obacę dwór na ustroniu,
Pojechałem tam na koniu:
Jadę, aż przystojne gmachy
3340. Widzę, a nad nimi dachy.
Przy studni stajenka grzeczny
Z ogrodem, pomierne rzeczy.
Tam altanka, w niej siedzenia,

- W gorącość dla ochłodzenia,
3345. Z przyjacielem miłym tobie,
Upodobawszy go sobie.
Kosztowałem, tam odchodząc,
Garwolskiego, duszą chłodząc.

Dwór Jasnie Wielmożnego J. M. P. Witowskie-
go, Kasztelana Sandomirskiego.

- Splacono mieszczaninowi,
3350. Słyszę, ten dwór, Szeinknechtowi.
Jest przestrzony tak dla gości,
Różnego stanu ich mości.
W pokoje nie ogłodzony,
Ogród nakoło zgrodzony.
3355. Teraz pańskiej krwi, szlacheckiej
Już należy, nie kupieckiej.

Dwór Jego M. P. Gembickiego, Stolnika Koron-
nego.

- Wyszedłem między ogrody,
Podczas wesołej pogody:
Znalazłem dwór Franciszkowski,
3360. Niekiedy był doktorowski;
Teraz już jest w rękach pańskich,
Nie w włoskich, ale w ziemiańskich,
Panięcia z domu zacnego,
W dostatki, w rozum bacznego.
3365. Wszedłem tam: odmiana wielka,
W pokojach ozdoba wszelka,
Różnej farby, smętne rzeczy,
Przytym wszystko pięknie grzechy.
Napatrzywszy się dowoli,
3370. Wyszedłem w ogród powoli,

- Który przedtym bywał sławny
I teraz jest, choć niedawny.
Sprzodku stajnia i podwórze,
Studnia z wodą w bok przy dworze.
3375. Wrota z ulice dość wielkie,
Zamieszczą się karety wszelkie.

Dwór Firlejowski, tak nazwany, na Miodowej
ulicy.

- Mijam Miodową przecznicę,
Aż tam widzę kamienicę
Firlejowską, tak nazwaną.
3380. Z ogrodem, obmurowaną.
Piękna tam dyspozycja
Jest w budynku, proporcja.
Pokoje wesołe, jasne,
Lub nadole są, nie ciasne;
3385. A pod dachem komóreczki
Dla sług, własno alkiereczki.
Przeciw kuchnia także w murze,
Mieszkania w niej, jak po sznurze;
Pod tymiz piwnice dolne,
3390. Czasem od wina nie wolne.
Stajnia w kącie przy ogrodzie;
Ten jest nie wielki w urodzie,
Ale smaczny, blisko domu,
Nie zmorduje nóg nikomu.
3395. Studnia wedla furty zaraz,
Wrota z drugą stroną oraz,
Wystąpiwszy trochę z progu,
Widzę wedla niej na rogu

Pałac Jaśnie Wielbnego J. M. X. Biskupa
Krakowskiego, Książęcia Siewierskiego.

- Teraz ten pałac należy,
3400. Który w tej ulicy leży,
Biskupowi krakowskiemu,
A książęciu siewierskiemu.
W nim królewskie własne gmachy,
Nad nimi stanęły dachy;
3405. I pokoje już niektóre
Zgotowane; piętro wtóre
Jeszcze wiele potrzebuje;
Kto dokończy, ten spróbuje.
Dosyć na tym, że już mury
3410. Stanęły z gruntu dogóry.
Obacz wewnątrz, szumny będzie
W tej ulicy i w tym rzędzie.

Dwór J. M. P. Ostroroga, Wojewodzica
Poznańskiego.

- Ten dwór od uliczki w rogu,
Trzyma go pan z Ostrorogu;
3415. Ma pokoje, tak budynki,
Ze trzech stron, choć nie w muryнки.
Ale mieszkania przystojne
Są wewnątrz, dość pańsko, strojne.
Kuchnia przeciw, stajnia z boku.
3420. Studnia przy bramie tuż w kroku.

Dwór J. M. P. Mochranowskiego, Wojskiego
Warszawskiego.

Nowy dwór, małe siedlisko,
Widzę, że od miasta blisko,

- Pięknie zbudowany, ładem;
Niech będzie dla tych przykładem,
3425. Co na gruntach wielkich siedzą,
Z nimi co czynić, nie wiedzą.

Dwór J. M. P. Wituskiego, Chorążego
Gostyńskiego.

- Ten dwór szlachecki na stronie
U pana, widzę, w ochronie;
Już go poprawił, jak ma być,
3430. Może go w długi czas zażyć.
Plac przestronny, mówię śmiecie,
Zbudowałby na nim wiele;
Ogród, stajnie, wszelkie rzeczy,
Bo ma przestrzeństwo w nim grzeczny.
3435. Nic nie wątpię o tym, panie:
Com napisał, tak się stanie.

Dwór J. M. P. Małogoskiego, Starosty Rawskiego.

- I tum ja kiedyś chleb jadał,
W tym dworze, z panią siadał;
Częstośmy z łuków strzelali
3440. W podwórze, drudzy hulali,
A trzeci jechał z kopiją.
Ochotnie drużyna piją.
Za ruskich to panią było,
Których nam teraz ubyło.
3445. Pokojów, mieszkania wszędzie,
Tam i sam dość w każdym rzędzie.
One stajnie w przestronności,
Studnia z kuchnią jest dla gości.
Przyjazdy są dwa do niego,
3450. Także i wyjazdy z niego.

Dwór J. M. P. Zamojskiego, Starosty Kałuskiego.

- Pamiętam, gdy jeszcze pole
Na tym miejscu ani role
Nie były, jedno plac pusty,
Byłem tu raz w mięsopusty.
3455. Potym Lipski pobudował
Dwór pański, prędko zgotował,
W którym są dwoiste gmachy,
A nad nimi górne dachy.
Masz tam stajnie i ogródek,
3460. W pierwszym budynku przygródek;
Wkoło parkan z baszteczkami,
Kształtny w rogach z wieżyczkami.
A brama sama wpośrodku,
Z altanczką i weśrodku.
3465. Wrota jedne od ulice,
A drugie zboku, z przecznice.
Ten się Zamojskiemu dostał
Kancelerzowi, przy nim został.
Teraz po nim syn nastąpił.
3470. Ojcowskich dróg nie ustąpił;
Jako pan z panów, potężny
W skarby, tak i w serce męzny,
Ze chce tu co przybudować
Dla siebie albo zmurować.

Dwór J. M. P. Działyńskiego, Wojewody Pomorskiego.

3475. Przed tym Biskupi stawali
Płoccy, w tym dworze bywali.
Widzę, odmienne są rzeczy,
Jakożkolwiek, bardzo grzeczy.

- Teraz pana Działyńskiego,
3480. Wojewody pomorskiego.
Ma budynek senatorski,
Właśnie jak budynek dworski,
Tak pokoje, jak piwnice,
Stajnie, kuchnie i winnice,
3485. Które w mieście wino rodzą,
Za hojnością pić się godzą.
Nie w każdym w Warszawie dworze
Znajdziesz tak wielkie podwórze:
Bo tu place dwa złożono
3490. I w jedno je położono.
Dalszy, pomnię, kto budował,
A kamieniczkę zmurował.
Ma ten dwór dwojaki wjazdy
Z uliczki, a zaś wyjazdy
3495. Od Senatorskiej, przestrony:
Gdzie chcesz, jedź na wszelkie strony!

Dwór J. M. X. Lipskiego.

- Dawno ten dwór leżał skrycie,
Nieznacznie i niezakrycie:
Teraz go wszyscy widzimy,
Gdy wedla niego jedziemy,
3500. Jako ma piękny przodeczek,
Murowany zatyleczek;
W glinę kamyczkami sadził,
Jak mozaikę wygładził;
3505. Potym, wapno na wierzech dawszy,
Inszych materyj przydawszy,
Zrówna się murom do czasu;
Pan sobie zażyje wezasu.
Są tam inne budynečki,

3515. Stajnia, różne komóreczki.
Dość na mądrego prałata,
Odnawia, gdzie stara łąta.

Dwór Jaśnie Wielmożnego J. M. P. Warszyckiego, Wojewody Mazowieckiego.

- W tak nadobnym, zacnym dworze
Dość mieszkania i podwórze.
3520. Mury go sprzodku okryły,
A wewnątrz się nam pokryły.
Ogród, w tym się wino rodzi,
Z boków róża ganki chłodzi.
Na tośmy z pokojów okiem
3525. Patrzali, wesołym wzrokiem,
I uciechy swe miewali:
Muzyka grała, śpiewali.
I teraz to znowu będzie,
Kiedy pan do nas przybędzie.

Dwór Jaśnie Wielmożnego J. M. X. Piaseckiego, Biskupa Chełmskiego.

3530. Muzyk tam gospodarował
Królewski: Pan mu darował.
W tym dworze mieszkanie właśnie
Widziemy na oko jaśnie,
Że dotychczas poprawuje
3535. I ogród pięknie sprawuje.
Pan tam sam nigdy nie stawia,
Jedno swym powinnym dawa.
Kilka pokojów wewnątrz,
Z podwórkiem stajnia wewnątrz.

Dwór Wielebnego J. M. X. Zareby, Opata Sulejowskiego.

3540. Tuż o ścianę taki drugi;
Widziałem tam nieraz sługi
Opata sulejowskiego,
Według stanu kapłańskiego.
Jest mieszkanie piękne, wesołe,
3545. To największa, nie doczesne;
Ale wiecznością przychodzi
Właśnie, według prawa chodzi.

Pałac Jaśnie Wielebnego J. M. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

- Ten pałac murem potężnym
Obwiedziony jest i męznym.
3550. Stoi wpośrodku wysoki,
Murowany, dość szeroki.
W tym pokoje są książęce,
Obicia szumne, paniećce.
Nadole wszędzie sklepiste,
3555. Mieszkania pańskie zamczyste.
Budynek przy kuchni drugi,
Wbok trzeci, tam znajdziesz sługi,
A w czwartym prałaci stoją;
Po stronach stajnie się trójają.
3560. Masz studnię, podwórze wielkie,
W zamknięciu wygodny wszelkie.
I w ulicy są mieszczanie,
U tych stawają dworzanie.
Siedzą za prawem duchownym,
3565. Pan jest nad nimi zwierzchnym.
Do pałacu wjazd z ulice,
Drugi z furtą od przecznice.

Dwór J. M. P. Grzybowskiiego, Starosty Warszawskiego.

- Zdziwiłem się temu srodze,
Widzę budynek na drodze;
3570. Wielkim kosztem zmurowano,
A naprzodku budowano.
Spruska pięknie przekładany,
Cegłą w drzewo przeplatany.
Dlatego stąd jest piękniejszy
3575. Ten murynek, wydatniejszy,
Od Senatorskiej ulice,
Gdzie pałace, kamienice;
Jednak z obu stron pokoje,
Bardzo nadobne oboje.
3580. Ten minąwszy, idę wałem,
W mieśnych jatkach nie bywałem.

Dwór Jasnie Wielmożnego J. M. Pana Sapiehy,
Marszałka Nadwornego W. X. L.

- Dwora nie mamy bliższego
Od zamku nad ten, inszego.
Znać, że budowany dawno,
3585. Statecznie i starodawno.
One tak potężne tramy,
W stołowej izbie, jak ramy.
Dźwigają na sobie belki,
Ten ciężar zwierzchowny wszelki.
3590. Insze pokoje się dzieli,
Żebyście o tym wiedzieli,
Z których ogródeczek znaczny
Możesz widzieć, jeśliś łączny.
W tym zażywaliśmy świata,

3595. W one dawne przeszłe lata,
Kiedy królestwo bywało
U królowny, przeżywało.
Tam muzyka, tam bankiety,
Wszelka dobra myśl; muszkiety
3600. Każdy z nas musiał wypalać,
Znowu jak naprędzej nalać.
Przeciwko w budynkach słudzy,
Za niemi wdluż różni drudzy.
Przy kącie stajnie, szpiklerze,
3605. Woźnice i masztalerze.
Pod wielkim dworem piwnice
Z muru, własne lodownice.
Przy wrotach gospodarz mieszka,
Ochędóstwa nie omieszka.
3610. Gdzie spojrzysz, nadobnie wszędzie,
I tam i sam, w każdym rzędzie.
To obaczywszy, poszedłem
Temiz drzwiami, gdzie wyszedłem.

Dwór Jasnie Wielmożnego J. M. P. Szyszkow-
skiego, Kasztelana Wojnickiego.

- Ten dwór pana Szyszkowskiego,
3615. Kasztelana wojnickiego.
Jest w niem kamienica tylna
Z pokojami, rzecz niemylna,
Którą teraz restaurował,
Ledwie znowu nie muirował.
3620. Wystawił posenatorsku,
Jako pan, wszystko podworsku.
Obicia, dostatki pańskie,
Ochędóstwa są ziemiańskie.
Sklepione zdołu piwnice,

3625. Do tejżeto kamienice
Należą sprzodku budynki,
Spruska w cegłę są muryunki;
Kuchnia, stajnie, studnia nowa,
W podwórzu woda gotowa.
3630. Gospodarza nie zapomnię,
Jego mieszkanie przypomnię.

Dwór Jasnie Wielmożnego J. M. P. Lubomier-
skiego, Wojewody Krakowskiego.

- Pana jasnie wielmożnego,
W majątności potężnego,
Ten dwór jak opisać? Nie wiem;
3635. O Wiśniczu pierwej powiem.
Tam jest wszystko od marmuru,
Mało co prostego muru
Obaczysz, w miejscu wesołym:
Patrz wszędzie po stronach kołem.
3640. Zamek piękny, mury, wały,
Przekop, wody nie były
Nigdy przedtem, jako teraz,
Wystawió go o jeden raz,
Tak pokoje, niepodobną;
3645. Odrzwia, posadzki, rzecz godną;
Perspektywa jest w nich własna,
Wszelkim oczom to rzecz jasna.
Obicia tu nic nie piszę,
Jakie tam są, o nich słyszę.
3650. Od srebra służba, od złota;
W klejnotach dziwna robota.
Konie w stajniach na poboczach
Stoją, dzielne w ludzkich oczach.
Tu już kończę, pióro zwracam:

3655. Do Warszawy się obracam.
Tamże pańsko zbudowany
Dwór stoi, nie murowany:
Ale ma swe *qualitates*
I wielkie *commoditates*.
3660. Pokoje, sień między niemi:
Z tej woku strony za niemi
Stajnie, tamże woku znajdziesz
Studnią w podwórzu, wynajdziesz.
Od wału wrota do niego;
3665. Z drugą stronę wyjazd z niego.

Dwór na Jasnie Wielebnych Ich MM. PP. Du-
chownych Pieczętarzów Koronnych.

- Na pamiątkę Zadzik sławny,
Kancelarz, biskup przeszły, dawny,
Tu pieczętarzom wystawił
Zacny murynek, zostawił.
3670. Macie *scripta* na marmurze:
Tamże czytajcie przy murze.
Obacz, jakie odrzwia szumne
Dał popańsku, wszecz, wdluż rumne.
Jeśli widział izbę wielką
3675. Stołową, na stronę wszelką
Dość wesoła, do widoku,
Podczas słońca przykro oku;
Ma ze trzech stron okna wszędzie,
W jednym, w drugim, w trzecim rzędzie.
3680. W inszych pokojach od muru,
Są w nich posadzki z marmuru.
Nad obiciem malowania,
Pod wierzchem floryzowania.
Mieszkanie dlatęgo dolne

3685. Budowano, żeby wolne
Panu z gościem było wyście
I zaś nazad snadne przyście.
Jest tam alkierz w jednym rogu,
Tuż przy pokojowym progu;
3690. A w niem prywatna skarbnica,
Nad nią smaczniuchna łożnica,
Którą lecie drzewo chłodzi,
Gdy go wiatr w stronę uwodzi.
Przeciw temuż właśnie takie
3695. Budowanie, jak jednakie;
Sklepy dolne i piwnice:
W tych może mieć pan winnice.
Kuchnia zboku. Patrzą dalej,
Aż przy studniej mówią: nalej
3700. Wody; konie wyprowadźcie.
Ze stajniej, drugie wprowadźcie.
Koniuszy za tym wychodzi
Z budynku: ten się przygodzi,
W którym różna czeladź mieszka,
3705. Pańskich posług nie obmieszka.
Wozownia w bok otworzysta,
Pod nakryciem, jest przejrzysta.
Tu od miasta brama sprzodku,
Furta przy niej, mur weśrodku.
3710. Z drugą stroną także wrota:
Powiedziała mi piechota.

**Dwór X. J. M. Radziwiła, Kanclerza Wielkiego.
Księż. Lit.**

Dwór księcia Radziwiła!
Moja się głowa zdziwiła,
Jako prędko stanął drugi;

3715. Mówią na ciesielskie służki,
Że jedni ordynowali
Drzewo, drudzy heblowali,
A trzeci budynek wzgorą
Wynieśli: szło im o skórę.
3720. Tam się sądy odprawują,
Kto z kim co ma, rozprawują.
Pokoje są dość wysokie,
Naksztalt kwadratu szerokie;
Byłem tam z kawalerami;
3725. Obito je szpalerami.
Wszystkiego nie piszę tobie:
Jeśli nie tak, obacz sobie!
Stajnie, studnią, wszelkie rzeczy
Pięknie zbudowano, grzeczy.
3730. Naostatek wrota dwoje,
Przy nich w parkanach podwoje.

Dwór Ich MM. PP. Parysów.

- Porządny plac dawno leży,
Z ulice w ulicę bieży.
Budynek w nim; tego czasu
Możesz zażyć swego czasu.
3735. Słyszałem, że chcą budować
Na tym miejscu i murować.
Gdy obacz drzewa wszelkie,
Wapno, cegłę, tramy wielkie,
3740. Wtenczas przyozdobi, w rzędzie
Nienapóźniejszy będzie.

Dwór J. M. P. Noskowskiego.

Wtym gospodarza potkałem,
Który tam mieszka, pytałem.

- Powiedział mi szczerze prawie
3745. O tym placu, jak na jawie,
Że już wymierzony wszędzie
Budynek pański w nim będzie.
Stanie jego mości na to:
Będzie sława panu za to.

Dwór Ich MM. PP. Gdańszczan.

3750. Z miejskiej bramy do nich przeście
Blisko miasta, furką weście,
Przy której swego chowają,
Temuż i klucze dawają.
Wszedłem między jakieś szranki,
3755. Z obu dwu stron, jak firanki,
Stoją, z tej i z owej strony;
Herb wpojsrodku, dla obrony;
Za niemi lechy ogrodne,
Drzewa, owoc smaczny, rodne;
3760. I kwiatki są farby różnej,
Kwatery nie znajdziesz próznej.
Dwór sam w budynkach nadobny.
Stoi, w przestrzeństwie ozdobny.
Ściany biało tynkowane,
3765. Pokoje renowowane;
Kuchnią, z stajniami, piwnica,
Studnia, w niej żywa krynica;
Przy której dworek osobny,
Mieszka w nim człowiek sposobny.
3770. Od tegoż furta w ulicę
Miodową, wyjazd w przecznieć.
Przeciwko bramę poboczną
Mijam, basztę podlebocznią.
Przyszedłem do drugiej bramy,

3775. Tam obaczę budki, kramy.
Aż mi łaźnią pokazują
Miejską, przy murze skazują.
Słusznieby ogrody wspomnieć
Miejskie, dworów nie zapomnieć:
3780. Wielka ich liczba, niemało;
Pióro mi się zmordowało.
Teraz ich nie piszę tobie:
Jużem ustał; obacz sobie!

**Dwór Jego M. Pana Żabickiego, Kasztelana
Liwskiego, na Mostowej ulicy.**

- Gdyby mi nie powiedziano
3785. O tym dworku, nie wiadano,
Jabym go już był przepomniał;
Chwała Bogu, że go wspomniał!
Widzę plac dosyć przestronny,
Wjazd do niego z jednej strony.

Szpital Świętego Łazarza.

3790. Szpital Łazarza świętego,
W stronę przeciwko, dotego
Ma swe bractwo i dochody
Wielkie, niemałe rozchody.
Tam się sam Pan w księgi wpisał
3795. I ręką własną podpisał.
Z kaplice mało wygody
Chorym żebrakom, w przygody:
Bo jeszcze nie zgotowana
Wewnątrz, z gruntu murowana.
3800. Mają tam swe opatrności,
Jako w szpitalu, żywności.
Mostowa brama została,

- Na pamiątkę się dostała
W tytuł Wenecyjej miasta;
3805. W niej mieszka jakaś niewiasta.

Dwór J. M. Pana Zerka.

Tam obaczę trochę wyżej
Dworeczek, pod górą niżej;
Piękny, choć w nizkości leży;
Panu Zerkowi należy.

**Dwór J. M. P. Lesniowolskiego, Starosty
Drohickiego.**

3810. Mieszkanie od samej wody,
Pomniąc na różne przygody,
Nie barzo warowno stoi:
Brzeg tuż, Wisła dziwy broi.
Z tego masz widzenie lecie,
3815. Kiedy łódź potężnie gniecie
Dubas, pod żaglem szumiący,
Wzgórze i nadóli bieżący.
Ten pan chleba nie żałuje;
Przyjaciela rad miłuje
3820. Nad srebro, klejnoty, złoto,
Wszystko mając, nie dba o to.

Ulica do Przewozu.

- Tu szpiklerze murowane,
Jak ulica, budowane.
Dalej nad Wisłą browary
3825. Znalazłem. Jedni towary
Pilno do szkuty ładują,
Drudzy noszą i szafują.
A galera od wymysłów

- Czeka, z bosmańskich wymysłów,
3830. W której pokoje, chodzenia,
Ganki wkoło, dla chłodzenia;
Działka, rudel i pojazdy,
Maszt, żagiel; na niej odjazdy
Niewczesne, gdy mała woda,
3835. Nie puszczaj się z ładu, szkoda;
Lepiej na bacie pomniejszym:
W tym zajedziesz, gdzie chcesz, mniejszym,
Który nadobnie zrobiony,
Od mistrza w kumszt ozdobiony.
3840. Chciałem jechać w drogę na nim;
Aż tam drugi stoi za nim:
I tego nie pozwolono,
Na szkutę mię wziąć wolono.
Wsiadłem. Ja Warszawie daję
3845. Dobrą noc, służby oddaję.
Com miał do domu piechotą,
Jadę z flisami, lichotą,
Do Gdańska, miasta sławnego
W handlach od czasu dawnego.

KONIEC GŁOSIŁKA.



Czył. Naukowo

Nr III
Nr inw. C. N. 46191

SŁOWNICZEK.

- abrysować* 1557 — odrysować.
alabarta 255 — halabarda.
alakan 330 — alikant (wino hiszpańskie, alkańskie).
alkiereczek 2014 — alkierzyk.
angielski 891 — anielski; *angielska doba* — anielska (t. j. cudowna, wspaniała) chwila.
angur 2086 — roślina storczykowata.
antecesor 3230 — przodek.
armata 1058, 2938 — broń, zbroje.
babiniec 609 — kruchta.
balas, często (zdrobn. *balaseczek* 1274) — filar, podpora, nóżka, kratka drewniana.
batwan 31 — duża bryła (soli).
bardysz 1319 — berdysz (kij z siekierą).
bareta 1195 — baryła.
bawej! 141 — patrzaj, widzisz go!
binda 403 — przepaska (dyadem).
blank 2954 — rusztowanie, podpora (dla broni).
blize 2304 — bliskość.
bosmański 3829 — żeglarski.

- brak* 1616 — poślak, gatunek pośledni.
brant 1862 — czysty metal; przenośnie: wybór, sam kwiat.
brez (czy też *breza*) 395 — bryz, bryz (t. j. fryzowana ozdoba w stroju kobiecym).
brzyd 146 (zdrobn. *brzydek* 164) — brzydal.
bucefal 1241 — rumak.
buczny, często — pyszny, okazały, piękny, zbytkowny.
budzie 1284 — będzie (rusyzm dla ry mu?) A może też trzeba czytać *budzie* od *budać*, chociaż to raczej dudel, a nie niedźwiedź, *buda* albo *budzie*.
cauli 2081 — kalafiory.
cejgwart 2973 — stróż zbrojowni.
cekaus, często — zbrojownia.
chrzcilnica 639 — chrzcielnica.
cnota 292 — skarb, ozdoba, zaszczyt.
cybul 2083 — cebula.
cymboryum 583, 639 — cyboryum (miejsce w ołtarzu, gdzie się przechowuje puszka ze św. hostyami).
cytrona 2079 — cytryna.
chłopnik 480 — chłop.
choboty 496 — buty, spodnie buchaste, w ogóle — licha robota, tandeta.
chudoba 196, 2470 — biedota, biedak.
chudocina 532 — chude mięso.
chwalny 648 — chwalebny, świetny.
czerkaski 208 — z czerkasu (rodzaj materii wełnianej).
ćwik 1616 — białozór najlepszego gatunku, wyborowy.
dziarski 2844 — dziarski.
delfinoryb 2037 — delfin.
deprekacja 3040 — modlitwa błagalna.
dormitarz 2776 — sypialnia (w klasztorze).
drabant 253 — halabardnik.

dubas 3816 — czółno przewozowe, prom;
duch; dla zaduchu tak od zgromadnego ducha 68 — dla
 zaduchu, wydawanego przez tyłu ludzi.
dudy 530 — skóra (zachodzi tu pleonazm, tak częsty
 u Jarzemskiego).
dychtować 2443 — zatykać, zalewać, w ogóle: wyrównywać (szpary).
dymensya 70 — wymiar, rozmiar.
diać 998 — opowiadać, głosić.
dzianet 1237 — koń.
favor 404 — wstążka.
fenoci 2085 — ogrodowizna włoska.
fetocya 1951 — feteć, wstążka, tasiemka czerwona.
figownia 2375 — cieplarnia na drzewa figowe.
floryzować 2579, 3683 — floresować (ozdabiać floresami).
foryster 2301 — cudzoziemiec.
frambuga 49, 1900 — framuga.
frantówecka 439 — filutka.
fumy 66 — dymy, wiziewy.
ganek, często — balkon, chór, kruzganek.
garwolski 3347 — garwoliński; *garwolskie* — piwo garwolińskie.
generálny 2273, 2577 — walny.
główny 481 — wyborny, duży.
gmiński 304 — gminny.
gorgi 674 — trele (gorgami ryć—trele wywodzić).
grzechy, często — ku rzeczy, do rzeczy: jak należy, słusznie, pięknie i t. p.
grzymlik 1886, 2109 — drzymlik (gatunek sokoła).
gwardy 2086 — ogrodowizna włoska.
hakowienica 1063 — strzelba bez bagneta, arka buz.
indeks 222 — skazówka u kompasu; 1020 — zegar.
indermach 3292 — tylna część gmachu.

inventor 2837 — wynalazca.
janczarka 1512 — strzelba.
jandziar 1429 — andziar, kindzał (nóż turecki)
kamyszeczek 2630 — kamyszec.
kantor (ojciec) 732 — zakonnik, mający pieczę nad spiewem chóralnym.
kapella 675 — kaplica.
karaczyna 1559 — karacena, pancierz.
kard 2085 — karczoch.
karować (drzewo) 976 — wyciągać drzewo z wody na ląd.
kavtan 2964 — działo obłęgiczne.
kawalkator 1239, 2116 — ujeżdżacz, berajter.
kiedyby 357 — gdyby.
kitaron 697 — gitara.
knot 1064 — lont, kiszka zapalnicza.
kolumneta 1899 — kolumnienka.
koldera 1244 — koldra.
komiega 1944 — galar, statek do spławiania zboża.
komponista 710 — kompozytor.
konterfet, często — wizerunek, podobizna, portret, obraz.
konterfetować, często — naśladować, malować, rzeźbić.
kopuleta 604, 610 — kopulka, daszek.
kordat 2020, 3136 — zuch.
kornet 370 — piszczałka rogowa.
kosmaty towar 151 — futra.
kraj 2007 — skraj.
kreski 539 — flaki.
kreza 396 — kornierzuk marszczony.
krętny 1945 — kręty.
krok; *w kroku* 918, 3420 — tuż obok; stanąć *w kroku* 2527 — stanąć, jak wryty.
krystal 1431 — kryształ.

kuczmer 456 — kuczmerka (ziele).
kuna 251 — słup z kółkiem żelaznym, które wkładano na szyję wystawionym na sromotę publiczną winowajcom, przegierz.
kupia 14 — trwar.
kuraszek 1279 — kurek.
kurta 2738 — pies, kundel.
laborować 978 — pracować.
lada 2652 — skrzynia.
laternia 1175, 2519 — latarnia.
laska 1997 — laska, tyczka, pręcik.
lecha 3758 — zagon, grzęda.
liandszawek 1184 — landszaft.
libraria 1425 — księgarnia.
literak 3219 — umiejący czytać.
lodownica 2492, 3607 — lodownia.
lusthaus 2017 — altana, chłodnik.
łacny 3593 — wolny, mający czas; (możnaby tu czytać łaczny — głodny, chciwy, żądny, — ciekawy).
ląteczka 383 — laleczka.
łoni 2208 — przeszłego roku.
malmazya 329 — słodkie wino greckie.
miernowielki 979 — mierniej wielkości.
mierny (śpiklarz) 37 — niemący.
multan 1525 — szabla.
murynek, często — mury, gmach.
mut 694 — instrument muzyczny (czy też może zam. *muteta?*).
naokoło, często — naokoło.
nalewka 1213, 1550 — dzbanek z przykrywką.
należec (na rozkazaniu) 505 — zależeć (od zamówienia).
nidermach 2282 — parter, piwnice.
niekiedy 2416 — niegdyś.

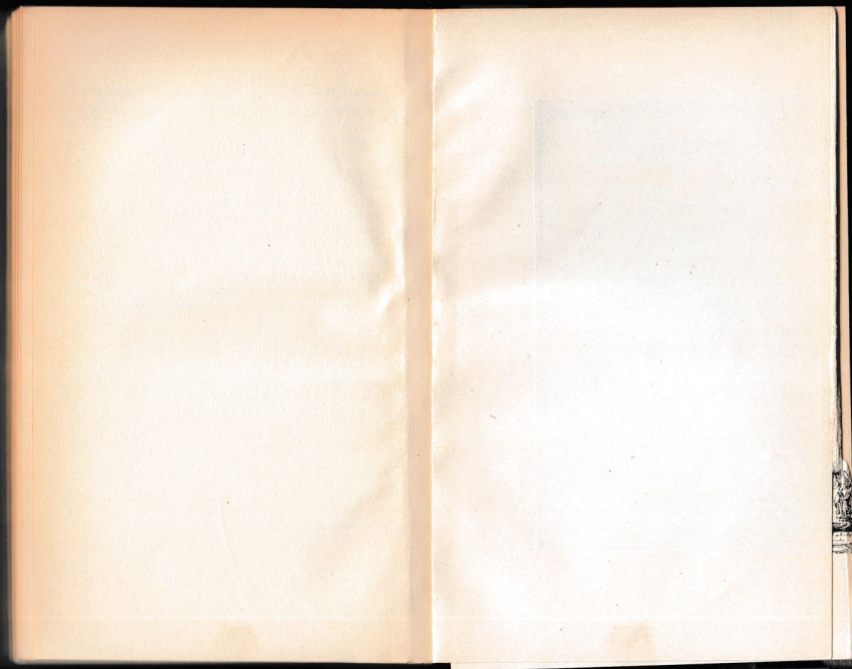
niekraśny 256 — niepiękny.
nieurażny 1412 — nie urażający, przyjemny.
niewieluchny 1908, 2696 — maluchny.
niezienny Pan 1366 — Pan Bóg.
noszenie 378 — danie, potrawa; 401 — naszyjnik.
obwarunek 2178 — podarunek.
omieszkać 3705 — omieszkać.
ochędłóstwa, często — sprzęty, ozdoby, wygody.
ordynek 2608 — porządek, szereg, deseń.
ordynować 3716 — sporządzać, przygotowywać, ociosować (drzewo).
organki 2953 — działka małego kalibru.
otrok 3178 chłopiec; 1376 — pleć męska.
otworzysty, często — szeroko otwierający się, mający duże otwory (drzwi) i t. p.
panięcy 3270 — wielkopański.
petyhorzec 987 — jeździec pancerny, rycerz.
piątnik 489 — post.
plotka 1997 — plot.
pleć; czarny sam obraz Loreckiej Panny, *pleci* niejako greckiej 76 — o ciemnej twarzy.
plotek (jedwabny) 2601 — parawanik.
plotynek 3328 — plot.
poobec 1238 — leje, wódza; 3652 kantar (użdżenica bez wędzidla).
pochynąć się 800 — pochylić się.
podczas 679 — niekiedy.
podlebochni 1373 — boczny.
podstolik 1470 — stołeczek pod nogi, taburecik.
podwórce 3285 — podwórze.
pogłejchować 494 — wyrównać, żądać za wiele.
pomorańcza 2075 — pomarańcza.
pomort 696 — instrument dęty.

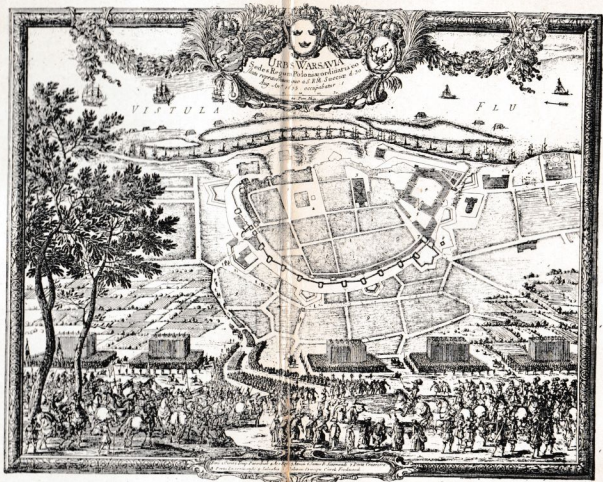
ponowca 110, 257, 330 — odnowienie, rzecz odnowiona.
poręcz 1125 — poręcz.
porządek 48 — sprzęt.
powiadać 114 — miewać kazania.
pozłot 84 — pozłota.
pozytyw, często — organki.
pozytwny 3280 — pozyteczny, przydatny.
przebaczyć 2002, 2240 — przeoczyć.
przebrać 665 — przewyższyc.
przeciwny 1006 — niezwykły.
przeminać się 1362, 1808 — ustawać.
przestrzeństwo 3673 — rozległość, obszerność.
przeszty złotem 262 — pozłacany.
przychód 1604 — przyjsie, przejście.
przygródek 2259, 3460 (z d r o b n. *przygródeczek* 1825, 1902) — dobudówka (murowana).
przypisywać 440 — dodawać kresek na belce (t. j. oszu-kiwać).
przystowie 1164 — przymierze (dla rymu z *postowie!*).
przystuszeństwo 1000 — odpowiedność: wielkie u nich (bernardynów) nabożeństwo, dzwonnica nie przysłuszeństwo, t. zn. dzwonnica zbyt duża w stosunku do *miernowielkiego* kościoła.
ptasznic 1511 — strzelba.
pultymeczek 1891, 2676 — mały pulpit.
puzan 691 — instrument dęty.
rappi 2081 — rapa, okólnik-ziele (rodzaj rzepy).
refektarz 2775 — jadalnia (w klasztorze).
renowować 2157 — odnawiać.
rozdwójsty 1632 — podwójny.
rozprawnik 116 — strona w sądzie, prawujący się.
rumny 3673 — czyniący rum, okazały, szumny.
rumus 1878 — wodociąg.

rywula 331 — wino reńskie.
rzecz 904, 2103 — ilość.
sał 2606 — sala.
sam 75 — tam.
selena 2085 — selera.
sentencya 266 — wyrok.
siełwisko 2045 — siedzenie, odpoczynek.
sklepownica 1226 — sklepienie, piwnica.
skrzętki 2186 — skrzętny.
speza 1662, 2474 — koszt.
spinet 369 — klawikordzik.
spodku (z podku) 1924 — zespodu.
społeczny 324 — wspólny.
sporny 1288 — spory.
sposobny 2108 — odpowiedni.
sprawy (sprawami) 2168 — sprawa, t. j. porządnie (w-dług sprawiedliwości).
sprosta, często — prosto, zwyczajnie.
stajac 2448 — stać.
staje — miara pola; 824 — miara wysokości.
stalować 1228 — zaprawiać stałą.
stolecstwo 646 — stolica, rezydencya.
strudna 1421 — trudno.
stworzyć się 886 — zamknąć się.
sumpt 625 — wydatki, koszty.
szalamaja 695 — piszczałka.
szmelc 403 — emalia.
szmer 455 — rozmaryn polny.
szpaler 3725 — obicie, opona.
sztorcista 690 — grający na sztorcie (*sztorc*—rodzaj wielkiej piszczeli).
stylować 2555 — malować.
szumny, często — wielki, piękny, okazały i t. p.

śmigownica 1064 — armatka, wąż.
śpikerz 37 — śpichrz.
strutownica 1512 — strzelba.
targownik 466 — urzędnik, dozorujący targów.
teorba 697 — teorban (większa lutnia).
tram 3586, 3739 — belka.
trawka 362 — zielone (gra).
trybularz 1716 — kadzielnica.
ukasanie 406 — ubranie.
umiotły 1110 — umieciony.
ustąpić 2135 — odstąpić (na chwilę odstąpić swego „Gościńca“, t. j. przestaną na chwilę pisać, by się pomodlić).
warka 431 — piwo wareckie.
wartować 2517 — stać na warcie.
wobok 35 — obok.
wczesny 2871, 3544 — wygodny.
wedla 2899 — wedle, obok.
widziałto 2532 — widok, odbicie się w lustrze.
wiejsca 3025, zam. *wejśdca* — jeździec.
wietrak 2057 — wiatrak.
wilaneczka 1775 — wilaneska, chłopka (dla rymu!).
wilk 2623 — wilk żelazny lub kamienny (w piecu, dla podkładania pod drewno).
własny 873, 1175 — właściwy, prawdziwy, istny.
wprowadzić 768, 2374 — naprawdę.
wrzeczy 434, 1352 — niby.
wszelaki 366 — bylejakimi.
wydimacz 212 — trębacz.
wymierny (spiklerz) w cztery komory 38 — mający cztery komory; podobnie: *collegium* w budynkach znacznych wymierne 622.

wyprawny 682 — wprawny.
wyprzodkowany wieżami (kościół) 46 — z wieżami na przedzie.
wyrazeczek 2686 — figurka.
wzgóre, często — w górę, dogóry.
wzwara 1258 — gotowanie się wody, ukrop.
wzwód 1221 — most zwodzony.
zagródcezek 1902 — przygródcezek.
zamczysty 2520 — warowny, zamknięty na zamek.
zastawa 166 — zastaw.
zatyeczka 399 — kwef.
zgladzony 1462 — wygladzony, gładki.
zgrupadny 68 — grupadny.
ziemiański, często — szlachecki, chudopacholski, w przeciwstawieniu do *pański, paniący* — magnacki).
ziemski 1578 — krajowy.
ziemka 1889 — ziomka, rodaczka.
zoldat 2029, 2034 — żołnierz.
zopytać 8, 1637, 1804 — wypytać, zapytać.
zwierzchność 2830 — wierzeh.
zwierzchny 3589 — wierzchni.
zwłaszczać 750 — darować na własność.





OBJAŚNIENIA.

Obszar, przez Jarzębskiego opisywany, składał się z miasta Starej Warszawy, miasta Nowej Warszawy, z dwu małych jurydyk: Kapitulnej i Dziekańskiej, z ról miejskich, starościńskich, kościelnych, szpitalnych i prywatnych, naokoło leżących, tudzież ze wsi królewskiej Ujazdowa i miasteczek na prawym brzegu Wisły.

Stara Warszawa od strony pola była otoczona w półkole podwójnym murem obronnym, wałem i rowem. Widać to na dołączonym tutaj planie z r. 1655; rysował go kwaterymistrz generalny króla szwedzkiego, Eryk Jönsen hr. Dahlbergh. Do miasta od strony pola wiodły trzy bramy: Krakowska (wprost ul. Senatorskiej, na planie N. 7), Poboczna (u wylotu Dunaju na ul. Wązką) i Nowomiejska (u wylotu ul. Gołębiej na Podwale, na planie N. 8). Od strony Wisły, która płynęła wtedy tuż pod urwistem wzgórzem warszawskim, nie zachodziła potrzeba podwójnego muru. Zastępowały go: opasany oddzielnym murem zamek, dwie bramy warowne (Kamienne Schodki z Krzywego Koła i uliczka Gnojna teraz Celna), mur pojedynczy wzdłuż Kanonji, wreszcie sznur kamienic, powstałych z prastarego muru pojedynczego (lewa strona ul. Brzozowej).

Po za temi murami leżało Nowe Miasto i mnóstwo dworów i dworków przy drogach, wiodących do Zakro-

czymia, do Wielkiej Woli (ul. Senatorska), a zwłaszcza do Czerska i Krakowa (Krakowskie Przedmieście). Za panowania Zygmunta III i Władysława IV stanęło tam sporo kościołów i pałaców. Obszar ten na początku XVII w. zabezpieczono również od wtargnięcia wroga. Równoległe do murów Starej Warszawy i w zastosowaniu się do nich, ale w znacznym odstępnie, usypano wał z rowem, zaczynający się nad Wisłą, osłaniający kościół N. M. Panny i Nowe Miasto, wybiegający po za arsenał i klasztor oo. reformatorów i spadający znowu ku Wiśle, gdzie teraz ul. Oboźna i Aleksandra. Kiedy Jarzębski opisywał Warszawę, dwory i dworki przedostawały się już po za ten wał, przysposabiając nowe działnice, które w XVIII w. okolono trzecią linią—okopami.

Tylko w obrębie murów Starej Warszawy i w rynku Nowego Miasta kamienice i domy stały zwartym szeregiem. Po za tem stosowano się do rozciągłości gruntu i do wygody. Dworki mieszczan trzymały się częścię drogi, pałace zaś i dwory pańskie sadowiły się zwykle zdala od ulicy, w głębi ogrodów, i były zakryte oficynami, stajniami i budynkami gospodarskimi. Zajmowały rozległe przestrzenie i miały wjazdy i wyjazdy od dwu, a niekiedy więcej ulic, np. od Podwala i Miodowej lub od Senatorskiej i Trębackiej. Owe wjazdy i drogi pałacowe wewnętrzne stały się z czasem ulicami publicznymi. Pałace po prawej stronie Krakowskiego Przedmieścia zwracały się licem ku Wiśle.

Jarzębski, jako budowniczy, ściśle odróżnia zamki, pałace i dwory. Różnię, a zarazem przewagę dworów nad zamkami i pałacami tłumaczy nam dosadnie „Krótka nauka budownicza“, wydana bezimiennie w Krakowie 1659 r. Autor jej (podobno Andrzej Opaliński) tak powiada:

„Dwór nazywam o jednym piętrze, budynek albo z drzewa, albo z muru. Te budynki, zwłaszcza murywane, mają swój czas osobliwy z wielu przyczyn. Naprzód stąd, że gdy nikt ani nade mną, ani pode mną nie mieszka — żaden nic nie kotące i pod nos nie kurzy. Druga: że przestronne być mogą, bo coby miał na drugie piętro łożyć materji, dam na przestronność, zwłaszcza, że ścian nie potrzeba tak miąsższych, jak do dwójnego piętra. Trzecia: że trwałe i do ruiny nie tak prędkie. Czwarta: że nie trzeba wschodów wymyślać, które wielką trudność zwykły czynić, ani się, po nich chodząc, mordować; jeden tylko może być na samem wejściu t. j. stopni kilka albo kilkanaście, a drugi w tyle do ogroda. Nakoniec wiatrom nie tak podległe, a zatem i zimnu. Pozór swój przecie mieć mogą, zwłaszcza kiedy na wyniosłem miejscu dla prospektu i gdy dach do wysokości ścian proporcjonalny.

„Pałac nazywam o dwóch piętrach muirowana kamienica, dziedzińca w sobie niemająca. Pałace daleko lepiej *ad usum* polskiej polityki służą, niżeli zamki zawarte. A to z tej przyczyny, że pałac podłużny, miasto dziedzińca podwórze przestronne mający, przed sobą budynkami inaszemi obtoczone, ochędźniejszys być może i fetorem mniej podległy. A potem, że asystencję polskich pozor w piechotach, w kozakach i tak wiele czeladzi lepiej przy nim się wykazuje. Radzę tedy raczej jeden pałac długi i wspaniały postawić, niż się ścisnąć w zamek.

„Zamek nazywam budynek z dziedzińcem, ze czterech stron zawarty, który jednak nie tak służy do zwyczaju polskiego, jako dwory otworzyste i pałace. A to, prócz wspomnianych przyczyn, i dla tej, że gdy dziedzińiec mały, to będzie jak studnia, gdzie słońce nie docho-

dzi. A wejście na dziedzińce ładajkie i raczej klasztor niż zamek. Jeżeli zaś wielki—to koszt srogi. A tak nie życzę tych ratuszów albo klauzur klasztornych budować. Pospolicie tu w Polsce takowe zamki wałami obtaczają i oraz pomieszkaniem i fortecą chcą mieć. Czego ja chwalić nie mogę, bo oraz to oboje trudno złączyć. Obrona domu—drzwi dobre z mocnem zawarciem, potem kraty żelazne u dolnych okien, a nakoniec parkanem wysokim, lub murowanym lub drewnianym, podwórze obtoczone. Fortece zostawić udzielnym panom...⁴

Dokładne określenie położenia wszystkich, wymienionych w „Gościńcu”, pałaców, dworów i dworców bywa niekiedy trudne. Pierwszy szczegółowy plan Warszawy sporządzono 1762 r., nazwy ulic ustalono 1771 r., numery porządkowe dano posesjom 1784 r. Z wieku zaś XVII posiadamy zaledwie kilka częściowych planów i spisów domów. Widoki, które do połowy XVII w. zastępowały plany, kiedy chodzi o położenie gmachu, zamiast objaśnić, często w błąd wprowadzają. Dahlbergh w widoku z r. 1656 zachowuje, lubo niezawsze, odległość pomiędzy budowlami wszed, ale prawie zupełnie nie zachowuje wgląb. Ferdynand Bernard Werner, na sztychu augsburskim, wykonanym na początku XVIII w., ale według rysunków z XVII i ważnym dla wielu szczegółów—ścisnął i uwysmuklił niektóre budowle. Położenie przeto pałaców i dworów, aż do r. 1762, trzeba określać prawie wyłącznie na podstawie aktów kupna i sprzedaży, darowizny lub działów. Objasnienia nasze oparliśmy też głównie na Aktach radzieckich i ławnicznych i po części na Metryce koronnej. Po za tem były nam pomocne: „Komput osiadłości ej m. S. Warszawy” z r. 1655, „Regestr rewizj ej gospod” z r. 1669 i „Rewizja i pomierzenie ulic warszawskich” z r. 1694.

Dużem ułatwieniem była ścisłość samego autora. Opisy Jarzębskiego odznaczają się wogóle wielką doktrynością, która niedawno znalazła potwierdzenie w wydobyciu z Wisły cząsteczki hupów szwedzkich z pałacu Kazimierowskiego i w inwentarzu pałacu Ossolińskich, подарowanym Towarzystwu Opieki nad Zabytkami przez J. T. Lubomirskiego. Niemniej przestrzega on ścisłości w koleji opisywania budowli. Układ „Gościńca” według teraźniejszej nomenklatury ulic jest taki: Jarzębski wyjeżdża konno z bramy Krakowskiej na przedmieście Krakowskie i zwiedza je ze stron obu; dojechawszy do Nowego Świata, skręca na Aleksandrję i ulicą Rozbrat przybywa do Ujazdowa; stamtąd wraca do miasta, skręca na lewo i przez plac Ewangelicki dojeżdża do pałacu Brylowskiego; jedzie dalej ul. Wierzbową do kościoła reformatów na Senatorskiej, potem Bielańską i Nalewkami wyjeżdża za miasto na Bielany; wraca stamtąd ul. Zakroczymską, ogląda rynek Nowego Miasta i ulicą Starą zajędza do klasztoru dominikanów; wyjeżdża z niego na ul. Długą, z tej na Miodową a potem na Senatorską; dojechawszy prawą jej stronę do Bielańskiej, wraca lewą i przez Podwale i ul. Mostową zjędza ku Wiśle.

W wędrowce swojej Jarzębski pominął tylko jedną dzielnicę: ul. Ś. Jerską ze starożytnym kościołem Ś. Jerszego.

Ulice: Czysta, Królewska i Ś. Krzyska podówczas nie istniały. Gdzie teraz ul. Czysta, od strony Krakowskiego Przedmieścia był tylko wązki wyjazd dla pałacu Denhota. Natomiast od pałacu Ossolińskich (Brylowskiego), wzdłuż teraźniejszego pałacu Saskiego, szła ulica, która załamywała się tam, gdzie budynki b. klubu myśliwskiego, i biegła równolegle z teraźniejszą ul. Królewską do Krakowskiego Przedmieścia, pasem, który

zajmują budowle komendantury. Jarzębski kilkakrotnie wspomina o tej ulicy, ale bez przydania nazwy, której w r. 1643 jeszcze nie posiadała. Niebawem atoli nazwano ją ulicą Ossolińską. Zajął ją pod budowle swoje August II, przeprowadziwszy nieco dalej ul. Królewską.

U wylotu ul. Ossolińskiej na Krakowskie Przedmieście, gdzie teraz kwiatnik, stała murowana Boża Męka, przy której kończyły się przedmieście Krakowskie. Część jego dalszą do Nowego Świata nazywano rozmaicie: Oboznią Królewską, ulicą przed Ś. Krzyżem i t. p. Do komunikacji zaś ze starostwem warszawskim (później Grzybowem, Bielinem i Wielopolem) służyła uliczka bez nazwy wzdłuż granicy gruntów Ś. Krzyża, zamknięta po wytknięciu ulic Królewskiej i Ś. Krzyskiej i znowu w XIX w. otwarta (ul. hr. Berga). Ta uliczka wychodziła na drogę (ul. Mazowiecką), łączącą się z ul. Ossolińską.

Ulica od pałacu Ossolińskich do kościoła reformatorów (teraz Wierzbowa i część Senatorskiej) nazywała się wtedy Reformacką. Z ul. Senatorską łączyła przedmieście Krakowskie ul. Trębacka, zwana wtedy Dziekańską, jako wiodąca przez grunty dziekanji warszawskiej. Zresztą potać pomiędzy Krakowskim Przedmieściem a ul. Kozią nie była tak szczełnie, jak teraz, zabudowana.

Nadmienić wreszcie trzeba, że przecznicami nazywały się ulice, łączące dwie inne równoległe. Ul. Miodowa jest tedy przeczną dla Senatorskiej i Długiej.

O ile to okazało się możliwym, podaliśmy numery hypoteczne opisanych w „Gościńcu” budowli, nie w tem jednak znaczeniu, aby kamienica, opatrzona obecnie tym numerem, miała być dworem z r. 1643. Z małemi wyjątkami, numer wskazuje tylko nieruchomość, na której

dawny dwór leżał. Widok Dahlbergha oznaczyliśmy przez D, widok Wernera (z liczbami) przez W.

Str. 5. Praga. Składala się z dwu części kościelnej, należącej do biskupów kamienieckich, i świeckiej—do Adama Kazanowskiego. W—23.

Str. 6. Kościół bernardynów. Ś. Andrzeja, ul. Ratuszna N. 7. Wzniesiony w końcu XVI w., rozebrany 1811 r. W—24.

Str. 7. Kaplica loretańska. Wystawiona 1640 r. przez bernardynów. Istnieje.

Str. 8. Skarszew. Skaryszów lub Skaryszew, wieś, potem miasteczko biskupów plockich, połączony później z Pragą. Miał od r. 1635 kościół drewniany przy ul. Farnej, rozebrany 1807 r.

Str. 11—16. Rynek i magistrat warszawski. Na środku rynku stał ratusz, N. 34. Wiedeń jego spłonęła 1751 r., cały zaś rozebrano 1817 r. Na planie rynek (forum)—1, ratusz (curia)—2. W—17.

Magistrat był cały obieralny i składał się z trzech kół czyli porządków (ordines): rady, ławy i deputatów gminy miejskiej (panów gminnych lub gmińskich). Dwunastu rajców z burmistrzem na czele stanowiło władzę wykonawczą; dwunastu ławników z wójtem na czele—władzę sądową; dwudziestu gminnych składało jakoby izbę poselską; byli oni rzecznikami potrzeb miasta, strótami jego mienia i dozorcami czynności rady i ławy. Władzę prawodawczą piastowało zgromadzenie ogólne obywateli miasta, uprawnionych do głosowania, z udziałem trzech porządków. Nosiło ono nazwę „scio publicae” lub wprost „publika”; uchwały jej nazywały się „lauda” albo „plebsicita”. Publiki bywały zwoływane w terminach z góry określonych, jak np. dla obioru burmistrza, albo w miarę potrzeby, gwoli załatwieniu ważniejszych spraw miejskich lub poczynieniu zarządzeń. Publiki również rozstrzygały spory, zachodzące pomiędzy panami gminnymi a radą i ławą.

Str. 24. Kościół jezuitów. Narodzenia N. M. P. i Ś. Ignacego, teraz N. M. P. Łaskawej. Ul. Ś. Jańska N. 6. Wzniesiony 1626 r. D—templum et collegium Jesuitarum, W—16.

Str. 26. Kościół Ś. Jana. Ul. Ś. Jańska N. 4. Istnieje od początku miasta. Na planie—3, D—templum S. Johannis, W—15. Oprócz oficjalia, archidjakona, dziekana, proboszcza, scholastyka, kanclerza, kustosa, prolatów i kanoników, kolegiata Ś. Jana

posiadała cztery zgromadzenia (collegia): 1) księży wikarych do pełnienia obowiązków parafjalnych, 2) księży mansjonarzy do obsługi kaplicy książęcej, potem królewskiej, mieszkających wspólnie w kamienicy „Mansjonarja”, 3) księży psalterzystów do odmawiania, w dzień i w nocy, psalmów w kościele, mieszkających wspólnie w „Psalterji” i 4) księży altarystów do odprawiania nabożeństw przy ołtarzach, w sposób, przez fundatorów tych ołtarzy wskazany.

„Książęta strute mazowieckie” — Stanisław, zmarły 1524 r. i Janusz, zmarły 1526 r., książęta zchory i warszawcy. Jarzębski jest echem wiesci, która po ich zgonie krążyła, a której zaprzeczył uroczyscie król polski i dziedzic Mazowsza, Zygmunt I. Dlatego Jarzębski nazywa ich jeszcze „niemieckimi”, nie umiemy powiedzieć. Może to wyraz, przekreślony w druku.

Str. 29. Kościół augustynianów. Ś. Marcina, ul. Piwna N. 113. Augustynianie podsywali się pod kanoników reguły Ś. Augustyna i na tej podstawie twierdzili, że kościół ich jest najstarszy. W istocie zaś założony 1356 r. D—templum Augustini, W—14.

Na początku XV w., obok kościoła Ś. Marcina istniał nieduży klasztor augustynianek, a przy nim szpital, który je przetrwał i mieścił się do r. 1825 przy ul. Piwnej N. 112.

Str. 31. Zamek warszawski. Jarzębski odróżnia stary i nowy zamek. Stary, wymurowany przez książąt mazowieckich, leży pomiędzy Kanonjami i Bugajem i z każdej z tych ulic ma bramę. Królowie polscy przedłużyli go następnie wzdłuż Wisły. Nowy zamek—to trzy skrzydła od strony placu i Zjazd, wzniesione przez Zygmunta III na miejsce różnych drewnianych budowli zamkowych. Nowy zamek oddzielał od miasta mur, przerobiony później na kamienice, rozebrane 1821 r.; miał więc dwa dziedzińce. Na planie—4 i 5, D—arx regia, W—13.

Brat króla Władysława IV, Karol Ferdynand, biskup wrocławski i plocki, na północno-wschodnim narożniku muru zamkowego od strony Wisły, poniżej starego zamku, wznosił pałac własny. Na planie—we włościwem miejscu nakreślony, ale mającą go oznaczać 10 szyćcharz położył mylnie na przedmieściu. Na widoku D napis (palatium principis Caroli Ferdinandi) umieszczony, gdzie trzeba; na widoku W pałac odrysowany w temże miejscu, bez liczby. Teraz—skraj tarasu przy bramie od Bugaju.

Str. 36. Kościół Ś. Klary. Bernardynek na Marjenszladzie N. 2900. Założony 1609 r., stał w przedłużeniu Marjenszladu, gdzie

teraz „Żelazny domek” na Zjeździe. Rozebrany 1844 r. D—templum monialium S. Clarae, W—12.

Dewotki miały posiadłość niżej, przy ogrodzie zamkowym; sprzedały ją 1695 r. i przeniosły się do bernardynek.

Str. 37. Kościół bernardynów. Ś. Anny, Krakowskie Przedmieście N. 368. Założony 1454 r. D—templum Bernhardinorum, W—10.

Str. 38. Pałac Kazanowski. Adama, marszałka nadwornego koronnego. Krakowskie Przedmieście N. 369—370. Należał poprzednio do Andrzeja Boboli, upamiętniony przez jego synów Zygmunta III, zaraz po jego zgonie podarowany przez królów wiczków towarzyszkowi młodości, Adamowi Kazanowskiemu. Wdowa po nim, Elżbieta Szuszcanka, wyszła za Hieronima Radziejewskiego, i dlatego na widoku D—palatium Radzievskianum, na W—9 (w podpisie szyćcharz zrobił z Radziejewskiego Radziwiłła).

„Powietrzniki z herbami” (str. 39) — chorągiewki na dachu z wyciętymi w blasze herbami, inicjałami, krzyżem lub datą.

„Pańskie wierzchniki” (tamże) — „piętro, które włosy zowią piano noble t. j. piętro najprzędniejsze, w którym są pokoje i izby pańskie” („Nauka budownicza” 1659 r.).

Konterfekt matki jejmości — Zofji Konstancji z Zienowiczów Szuszczynej; ojca jejmości—Aleksandra Stuski, wojewody trockiego.

Str. 58. Dwór Gniewosza. Jędrzeja z Wnorowa, łowczego koronnego, starosty zawichojskiego. Na Krakowskim Przedmieściu, jeden z domów, rozebranych 1866 r., stojących czołem do kolumny Zygmunta (N. 371—372). Teraz posąg N. M. P. i skwer.

Str. 58. Dwór Leśniowski. Na ul. Rzeźniczej, teraz róg Bednarskiej N. 2673 A. Przeznacznika Rzeźnicza — przejście z Krakowskiego Przedmieścia na Bednarską, dawniej pomiędzy domami, teraz przy skwer.

Str. 58. Dworek Herarda. Anna Zagłńska 1632 r. sprzedała Erardowi Lazarowi, muzykowi i słudze królewskiemu, niedokończony dom swój na przedmieściu Krakowskim, położony między domem Andrzeja Ateka i gruntem swoim, zwanym Derdalowskie. Jeden z domów N. 422—439.

Str. 59. Dwór Gąsiewskiego. Właściciel Gosiewskiego, syna Aleksandra, wojewody smoleńskiego. Grunt jego szedł równolegle z ul. Trębacką do gruntów Warszawskiego od Senatorskiej. Ul. Kozia N. 624.

Str. 59. Dwór preboscza warszawskiego. Dziekanka N. 2968.

Str. 59. Kościół karmelitów. Bosych, Wniebowzięcia N. M. P. i S. Józefa, Krakowskie Przedmieście N. 386. Wystawiony z drzewa 1642 r., wymurowany w XVIII w. D—templum Carmelitarum, W—6.

Str. 60. Pałac Koniciepskiego. Stanisława, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego. Krakowskie Przedmieście N. 387 (Namiestnikowski). D—palatium Conietzpołskianum, W—5 (z mylnym podpisem).

Str. 61. Dwór Boglewskich. Senatorska rodzina mazowiecka. W r. 1655 jest wymieniony „dwór albo plac Boglewskich” pomiędzy „placem pogorzałym” (Połoskich) a pałacem Koniciepskiego. Pomiędzy N. 387 i 388 jeszcze w r. 1762 były cztery domy drewniane i jeden w głębi murowany, zasłaniające niżej położony pałac Koniciepskiego. Będzie to teraz wydłużony ul. al. ulicy bok N. 387 i część 388.

Str. 61. Dwór Gostomskiego. Franciszka Hieronima, podkomorzego czeskiego, syna Jana, wojewody kaliskiego. Również część N. 388.

Str. 61. Dwór Czarneckiego. Jędrzeja, burgrabi krakowskiego, wojownika i podróznika. Krakowskie Przedmieście N. 388 (Tarnowskich).

Str. 62. Dwór Radziejewskiego. Hieronima, starosty łomżyńskiego, potem podkanclerzego i banyki. N. 391—392 (klasztor wyzytek).

Str. 62. Dwór Sobieskiego. Jakóba, wojewody ruskiego, ojca Jana III. Aktem z 23 lipca 1661 r. Jan Sobieski, chorąży koronny, pułkownik j. k. mości, podarował siostrzenicy swojej, Helenie z Wodynia Żelęckiej, starościeńce bydgoskiej, grunt swój własny, na przedmieściu Krakowskim, przeciwko kościołowi i klasztorowi oo. karmelitów bosych, między dworem Jana Stefana Wydźgi, biskupa warszawskiego, z jednej, a zaściankami albo tyłami ul. Dziekańskiej z drugiej strony, leżący. Będzie to część N. 415 (pol. 17) i N. 416. Blizsze określenie pozostawiamy na później.

Str. 63. Dwór Lasekch. Po Stanisławie, kasztelanie czeskim, zmarłym 1621 r., posiadali go Wysocky, a następnie biskup Wydźga. Bok N. 415 (pol. 15 i 17) od Krakowskiego Przedmieścia.

Str. 64. Dwór Denhofs. Kaspra, wojewody sieradzkiego. Krakowskie Przedmieście N. 415 (pol. 15) i wzdłuż ul. Czyszej od Wierzbowej. Terazniejszy pałac (Potockich) wzniesiony w XVIII w.

Str. 64. Dwór Oborskiego. Jana, starosty sochaczewskiego, znanego z Ossolińską. Pas wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia od ul. Czyszej do połowy placu Saskiego. Część przednia N. 414.

Str. 64. Dwór Chądzyńskieji. Zofiji z Karniowskich, wdowy po Andrzeju, wojewodzie podlaskim. R. 1641 Jan Chądzyński i Barbara Ossolińska małżonkowie podarowali Jerzemu Ossolińskiemu otrzymany w spadku po wojewodzie dwór, położony pomiędzy dworami Denhofs i Oborskiego z jednej, a Nowomiejskich z drugiej strony. Był to pas gruntu od Krakowskiego Przedmieścia wzdłuż ul. Ossolińskiej i po za dworem Oborskiego włącznie, do dworu Denhofs. Brama była od ul. Ossolińskiej. Teraz plac Saski i część tylna N. 414.

Jerzy Ossoliński 1647 r. kupił od Zebrazydowskiego plac dawniej Nowomiejskich (klin, teraz Wierzbowa N. 613), położony pomiędzy żupą a gruntem Chądzyńskich, i w ten sposób przedłużył posiadłość swoje aż do dworu Oborskich.

Wdowa po Jerzym, Izabella, 1652 r. na tych placach wystawiła dla karmelitek bosych drewniany kościół i klasztor. Po zburzeniu go za wojny szwedzkiej, Lubomirscy przenieśli karmelitki do b. pałacu Kazanowskich (kaplica Ś. Teresy przy Towarzystwie Dobroczynności).

Żupa królewska czyli skład soli z Wieliczki znajdowała się na N. 614 A.

Str. 64. Dwór Radziwiłła. Aleksandra Ludwika, marszałka wielkiego koronnego. Krakowskie Przedmieście N. 410 (pałac Krasieńskich) i wzdłuż do ul. Mazowieckiej.

Dworskie role — starostwo.

Str. 65. Pałac króla. Krakowskie Przedmieście N. 394 (Kazimierowski). D—villa regia, W—2.

Str. 69. Ogród króla. Część ul. Browarnej i Oboźnej. Zwierzytniec na widoku D—domus venatoria, na W—1.

St. 73. Kościół Ś. Krzyża. Krakowskie Przedmieście N. 408. Mowa tutaj o kościele drewnianym księży święckich, istniejącym od początku XVI w. Kościół murowany misjonarzy założono 1682 r.

Str. 74. Kaplica Moskiewska. Wystawiona 1620 r., na środku drogi, weszła 1668 r. w mury kościoła dominikanów obserwantów, rozebranego doszczętnie 1818 r. Teraz placik pomiędzy kamienicami N. 405 i 406 na Krakowskim Przedmieściu. D—sacellum Moscovitarum, W—3.

Str. 75. Dwór ks. Petrykowskiego. Właściwie Potrykowskiego Pawła, archidjakona i oficjała pułtuskiego, kustozia kruszwickiego. Za kościołem i połączonym z nim klasztorkiem dominikanów obserwantów szła uliczka Siodlarska, łącząca w linii prostej Nowy Świat z Aleksandrą. Dom narożny od Nowego Świata (N. 1318) należał w XVIII w. do księży świeckich. Może wystawił go właśnie ks. oficjał, a może miał dwór na części wielkiej posesji N. 1245. Nie spotkalśmy go jeszcze w aktach.

Str. 76. Ul. Zjawienie. Wymieniona w akcie 1597 r. droga, prowadząca obok statuy Ś. Krzyża do Wisły, później ul. Aleksandra.

Str. 76. Dwór ks. Dominika. Janusza ks. Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego, następnie Władysława Dominika ks. Zastawskiego, koniuszego koronnego. Albo nieruchomości N. 2874 C, włączona później do jurydyki Ordynackiej, albo pałac naprzeciwko, po drugiej stronie Tamki, niżej N. 2782, rozebrany w XVIII w.

Str. 76. Dwór Osmólskiego (Giżyński). R. 1659 Urbanowiczowie sprzedali królowej Ludwice Marji ogród na pochyłości góry, zwany Giżyński. Stał tam kościółek Ś. Kazimierza i klasztor sióstr miłosierdzia (Tamka N. 2858). Dwór mógł atoli leżeć wyżej, albowiem grunty Giżów, potem Urbanowicza vel Sokółka, ciągnęły się znacznie dalej.

Str. 77. Fotwarki miejskie. Od Krakowskiego Przedmieścia do Ujazdowa, po obu stronach Nowego Świata.

Str. 77—82. Pałac Ujazdowski. Rusini i litwini 1262 r. napadli na zamek w Jazdowie, zdobyli go i zabili tam Ziemowita I, ks. czerskiego i mazowieckiego, a syna jego Konrada uwięzili. Z tego zamku, zamieszkiwanego w dalszym ciągu przez książąt mazowieckich, do czasów Władysława IV dochował się tylko szaniec. Jarzębski, upojony zwycięstwami Jagiellonów i Waszów, nie dowierza, aby kiedykolwiek wróg tam postał.

Stary dwór ujazdowski ze zwierzyńcem—to letnie mieszkanie królów od czasu przyłączenia Mazowsza do Korony, teraz—Łazienki. Pałac zaś Ujazdowski wybudował Zygmunt III, a Władysław IV wykończył i przyozdobił. W pierwszym testamencie, sporządzonym 9 czerwca 1647 r., przed śmiercią jedynego syna Zygmunta Kazimierza, Władysław IV zapisuje mu pomiędzy innymi: „Zamek Ujazdowski, wielkim nakładem s. p. rodzica naszego, powyżej Solca wybudowany“. Teraz—szpital wojskowy, ul. Wiejska N. 1721.

Str. 82. Kościół ujazdowski. Ś. Anny i Małgorzaty, drewniany, parafjalny od r. 1593 (kiedy Wisła zalala kościołek na Solcu), rozebrany 1818 r. Stał w alei Ujazdowskiej N. 1719, gdzie teraz podwórze Belwedera.

Str. 83. Dwór Grzybowskiego. Jana, starosty warszawskiego. Leżał na grunach późniejszego Bielina, na teraźniejszym placu Ewan-gelickim. Rezydencja urzędowa; dwór własny patrz str. 122.

Str. 83. Pałac Ossolińskiego. Jerzego z Tęczyna, kanclerza wielkiego koronnego. Teraz plac Saski N. 612 (Brylowski). Posiadłość miała formę trójkąta; podstawą była granica z reformatami (od N. 473 A wzdłuż nowej ul. Niecałej), bokami wał (ogród Saski) i ul. Reformacka (Wierzbowa). Wjazd—z ul. Ossolińskiej, furta—od Reformackiej. D—palatium Ossolinskianum, W—7.

„Żurawie“ blaszane na wieżyczkach (str. 84), które płochy wieźnik mógłby nazwać zwykłymi powietrznikami, były czemś więcej, tem, czem kurki na kościele.

Amman Just—malarz norymberski (1539 † 1591 r.).

Str. 93. Dwór Grzybowskiego. Teofila, podkomorzego czerskiego. Naprzeciwko muru pałacu Ossolińskich, pomiędzy ul. Czy-stą a Trębacką, w sąsiedztwie kłina Ossolińskich i pałacu Denhofa. Zburzony około r. 1656 przez Aleksandra Lubomirskiego, koniuszego koronnego, który „najachal, zburzył, i ogród, tudzież dwory zniszczył do szczytów“.

Str. 93. Dworek capellae magistra. Marka Scacciego, kapelmistrza królów Zygmunta III i Władysława IV. Leżał za żupą, a więc gdzieś blisko rogu ul. Trębackiej.

Str. 93. Plac Lubomirskiego. Aleksandra Michała, starosty sandomierskiego. W r. 1694 wymieniono pomiędzy Marywilę a ul. Trębacką „domostwo należące marszałkowi koronnemu“ (Stanisława Lubomirskiemu).

Str. 94. Plac Paca. Któregoś z synów Stefana, podkanclerzego litewskiego, zmarłego 1640 r. Jeden z nich, Mikołaj Stefan, wojewoda trocki a potem biskup wileński, posiadał w końcu XVII w. narożnik ul. Bielańskiej i Długiej, ale tutaj mowa o placu około żupy.

Str. 94. Kościół reformatów. Ś. Antoniego, ul. Senatorska N. 473 A, założony 1623 r.

Str. 94. Dwór Daniłowicza. Jana, podskarbiego wielkiego koronnego. Ul. Daniłowiczowska N. 617. Miał bramę „z przyjazdu“—od ul. Senatorskiej i „z pola“—od ul. Bielańskiej.

Str. 97. Dwór ks. Dominika. Władysława Dominika ks. Zaslawskiego, komiuszego koronnego, ostatnio wojewody krakowskiego. U zbiegu ulic Senatorskiej i Bieleńskiej, N. 602—603. W akcie z 1664 r. powiedziano, że ogród ks. Zaslawskiego sąsiaduje z dworem Radziejowskiego (Resursa Kupiecka).

Str. 97. Dwór ks. Szyzkowskiego. Mikołaja, biskupa warmińskiego, zmarłego 1643 r. Dawniej Plumhofów. Ul. Bieleńska, bliżej Długiej.

Str. 98. Dwór Szalapskiego. Albo Szalabskiego herbu Koscieszca. Dawniej Plumhofów. W inkwizycji 1697 r. powiedziano: „Na boku ogrodu Danilowiczowskiego były dwory pp. Szalapskich: jeden przy ul. Bieleńskiej, drugi na boku kwater tegoż ogrodu, trzeci między temi dwoma“. Od ul. Bieleńskiej (N. 608) dosięgały Długiej (N. 585) i tyłów Miódowej.

Str. 98. Dwór Kazanowskiego. Adama. Ul. Senatorska N. 471. Oprócz pałacu na przedmieściu Krakowskim, testamentem z 1649 r. zapisał żonie pałac swój pod wałem, naprzeciwko klasztoru reformatów. Teraz—Resursa Kupiecka.

Str. 99. Dwór Gorajskiego. Zbigniewa, kasztelana chełmskiego, żonatego z Leszczyńską, córką Rafała. Był gorliwym kalwinistą, stąd niechęć Jarzabskiego. Część Tłomackiego.

Str. 99. Dwór Leszczyńskiego. Jana, wojewody poznańskiego, ostatnio kanclerza w k. Mowa tutaj o starym dworze, o którym 1661 r. powiedziano, że już nie istnieje, a leżał na tyle gruntów księżych i Kazanowskiego, przed wałem, naprzeciwko cekauzu. Teraz—Tłomackie. W roku tym Leszczyński posiadali już nowy dwór za wałem.

Str. 99. Kościół Ś. Trójcy. Brygidek. Ul. Długa, N. 561, róg Nalewek. Szpital z kaplicą Ś. Trójcy istniał już w r. 1544; kościół brygidek wzniesiony w XVII w., rozebrany 1898 r.

Str. 100. Cekauz. Ul. Długa, N. 563. Paweł Grodzicki, starszy nad armatą koronna, 19 maja 1638 r. kupił od bractwa Ś. Benona pole puste tuż przy wałe miejskim, naprzeciwko kaplicy Ś. Trójcy, obok gruntu brygidek, pod budowę i na użytek arsenału.

Tablica marmurowa nad bramą cekauzu opiewała po łacinie: „Ku podporze wojny i pokoju, na użytek dwójakiego czasu Rzeczypospolitej, najjaśniejszy Władysław IV, król najpotężniejszy, zbrojownię tę od podwalin wzniesić postarał się. Nowym zapasem machin wojennych, tudzież zdobyciami, na wrogu wziętemi, ozdobił i pomógł. Roku Zbawienia 1643“.

„Smoki w narożnikach“ (str. 101) objaśnia inwentarz cekauzu: „Miaso powietznika albo kurka stoją figury postaciest delinów“.

Str. 102. Paryszewskie. Właściciel Paryszewskie. Od cekauzu na wschód wiodła droga środ pół i ogrodów, przy której od XVI w. znajdowały się nalewki czyli zbiorniki wody do sprządzania jej rurami dla miasta. Zjazd drogę tę zwano na Nalewkach. Kończyła się ona przy rolach miejskich, mianowicie u gruntu Paryszów, gdzie plac Murano. Z tego placu szła w dół ku Wisle ulica (Muranowska, ale nie w prostej linii), okalająca wielką cegielnię (N. 2168—2172 od ul. Bonifratskiej) i ogromny staw za nią (N. 2184 i 2188 od ul. Wygon). Teraz—esplanada cytadeli od ul. Konwiktorskiej.

Szymon Nalewajko, wódz zbuntowanych kozaków, po porażce wydany przez nich Żółkiewskiemu, był ścięty w Warszawie 1597 r.

Kaplica pod miastem stała na gruncie szpitalnym Ś. Ducha, przy cmentarzu, na którym w XVI i XVII w. grzebano dekretoowanych, samobójców i zapowietrzonych. W końcu XVII w. przeistoczona w kościół Zdziejca z krzyża (ul. Gwardji N. 1975), w r. 1832 włączona do cytadeli.

Str. 102. Klasztor kamedułów. Na Bieleinach, ufundowany 1639 r. przez Władysława IV, w wykonaniu ślubu, uczynionego podczas odsieczy Smoleńska. Ks. Leszczyński—Jędrzej, biskup inflancki, później prymas.

Str. 104. Dwór pana żmudzkiego. Wołowicza Hieronima, starosty żmudzkiego, zmarłego 1641 r. w sędziwym wieku. Ul. Zakroczyńska N. 1851 (róg Zielonej i Wygonu). Zajęty pod esplanadę cytadeli.

Str. 105. Dwór Sapiehy. Mikołaja, kasztelana wileńskiego. Ul. Wójtowska od rogu Zakroczymskiej do N. 1864 (róg Przynku). W XVIII w. Sapiehowie dokupili sąsiednich gruntów i wystawili pałac z licem do Zakroczymskiej (kosztary Sapieżyńskie).

Str. 105. Rynek nowomiejski. Opisanym w „Gościńcu“ ratusz stał zapewne, jak każę zwyczaj średniowieczny, w środku rynku. Spalił go Rakocy 1657 r. Nowy ratusz (N. 342) stał z boku, naprzeciwko kamienic N. 307 i 309. Rozebrany 1818 r. Teraz—skwer.

Str. 106. Kościół Panny Marji. Nawiedzenia N. M. P. Przyrynek N. 1884. Poświęcony 1411 r. i jednocześnie zrobiony parafjalnym dla miasta Nowej Warszawy. D—templ. S. Mariae, W—22.

Str. 107. Ulice nad Wisłą. Tylna (Kościelna), Kokosza (część Rybaków) i dawna Pieszca. Ta ostatnia szła równoległe z Kościelną

po drugiej stronie rynku, wzdłuż późniejszego klasztoru sakramentek (od ul. Starej) i doprowadzała do Rybników.

Str. 107. Kościół Ś. Benona. Ul. nowa Pieszka N. 1877. Wy-murowany na początku XVII w., zawiądowany przez bractwo nie-mieckie, zamknięty 1808 r. i obrócony na fabrykę. D—templum Germanorum, W—21.

Str. 107. Dwór Opałińskiego. Łukasza, marszałka wielkiego koronnego. Albo przy ul. Starej, albo na początku dawnej Pieszcej.

Str. 108. Dwór Radziwiłłskich. Zapewne Wojciecha, kaszte-lana czerskiego. Wdowa po nim wyszła za Łukasza Opałińskiego. Albo przy ul. Starej albo przy dawnej Pieszcej, może N. 1872.

Str. 108. Kościół dominikanów. Ś. Jacka. Ul. Preta N. 251. Wystawiony 1638 r. Kłasztor ukończono 1646 r. D—templum et coenobium Dominicanorum, W—19.

Str. 109. Kościół Ś. Ducha. Ul. Długa N. 592. Przy szpi-tału miasta Starej Warszawy stał już w XIV w. kościół drewniany. Teraźniejszy murowany wzniesiono w XVIII w. Jako zakrytego in-nemi budowlami, D nie umieścił go wcale, W zaś dorysował obok pałacu Kazanowskich (8).

Str. 110. Ul. Długa. Giełda czyli dom gościnny mieściła się w posesji N. 540—541, podówczas narodnej. Długoszowa miała 1620 r. dom gościnny z ogrodem po Jakóbie Gizie, zwany „Wiedzi”.

Str. 111. Dwór ks. Radziwiłła. Janusza, podkomorzego litew-skiego, później hetmana. Ul. Długa N. 590 z drugim wjazdem od ul. Wąskiej.

Str. 112. Dwór Ręcajskiego. Lub Ręcajskiego Wojciecha, synowca Wojciecha, kasztelana warszawskiego. Ul. Długa N. 589.

Str. 112. Konwent pijarów. Władysław IV 1642 r. kupił ogród Barbacha, podle dworu Ręcajskiego, na rogu ul. Długiej i Miodowej, dla sprowadzonych przez siebie pijarów. Założenie podwalin pod kościół drewniany Ś. Pryma i Felicjana nastąpiło we wrześniu t. r. „Dominikan jeden“ (str. 113)—ks. Dominik Krasuski. Kościół ten sponął 1656 r. Fundamenty pod nowy kościół murowany N. M. P. Laskawej położył Jan Kazimierz 1660 r. W r. 1834 obrócony na cerkiew. Ul. Długa N. 588.

Str. 113. Dwór Mniszka. Andrzeja, kuchmistrza koronnego. Od jego spadkobierców 1661 r. nabyty przez biskupa Prażmowskię-go. Ul. Długa N. 546.

Str. 114. Dwór Witowskiego. Stanisława, kasztelana sando-mierskiego. Kupiony 1642 r. od Jana Senknehta (Jabskiego). Le-żał pomiędzy domami Jerzego Szymonowica, muzyka królewskiego, i spadkobierców Wawrzyńca Węgrzyna. Teraz—plac Krasińskich.

Str. 114. Dwór Gębickiego. Krzysztofa, stolnika koronnego później kasztelana gnieźnieńskiego. Kupiony od óra Franciszka de Rosse Rubesa. Ul. Miodowa N. 490.

Str. 115. Dwór Firlejowski. Zbigniewa Firleja, starosty lu-belskiego. Sprzedany 1661 r. biskupowi Trzebickiemu. Ul. Miodo-wa N. 495.

Str. 116. Pałac biskupa krakowskiego. Poprzednio królowej Konstancji, żony Zygmunta III, подарowany 1635 r. przez spadko-bierców biskupom krakowskim. W r. 1642 był nim ks. Jakób Za-dak. Ul. Miodowa N. 495.

Str. 116. Dwór Ostroroga. Mikołaja, podczaszącego koronne-go, syna Jana, wojewody poznańskiego. Ul. Senatorska N. 461.

Str. 116. Dwór Mochnanowski. Właściwie Mokronoskiego Jędrzeja, wojskiego warszawskiego. Ul. Senatorska N. 462.

Str. 117. Dwór Witulskiego. Władysława, chorążego, nastę-pnie podkomorzego gostyńskiego. Ul. Senatorska N. 463.

Str. 117. Dwór pana małogajskiego. Sebastjana Wołuckiego. kasztelana małogajskiego, starosty rawskiego. Ul. Senatorska N. 464—466, róg Bielańskiej.

Str. 118. Dwór Zamoyskiego. Jana, starosty kałuskiego, Przen ojca jego, kanclerza Tomasza, kupiony 1631 r. od Lipskich. Jedne wrota od Senatorskiej, drugie od Wierzbowej. N. 474.

Nadmienić tutaj trzeba, że w w. XVII ul. Senatorska od bramy Krakowskiej do klasztoru reformatorów posiadała jednakową szerokość, czyli że była tak wązka, jak zachowana część jej od Pod-wala do Miodowej. N. 474 zaczynał się więc tam, gdzie teraz na-rożnik kwietnika przed kościołem kanonickim. Ul. Nowosenatorska istniała jako wązka uliczka, bez nazwy, prywatna, a przeto zan-ykana.

Str. 118. Dwór Działyńskiego. Pawła, wojewody pomorskie-go, zmarłego 1643 r. Leżał snadź w głębi za N. 475, mając wja-zdy pomiędzy gruntami Zamoyskiego i Lipskiego, a wyjazdy od ul. Nowosenatorskiej, a może również uliczka wzdłuż żupy na ul. Wierzbowa.

Str. 119. Dwór ks. Lipskiego. Filipa, scholastyka gnieźnień-skiego, sekretarza j. k. mości. W grudniu 1642 r. nabył od Barbary

Uchańskiej dwór przy ul. Senatorskiej, położony pomiędzy dworami Zamoyskiego i Warszkiego. N. 476.

Str. 120. Dwór Warszkiego. Stanisława, wojewody mazowieckiego. W ogrodzie, kupionym od Matery 1605 r. N. 476 i część ul. Nowosenatorskiej.

Str. 120. Dwór ks. Piaseckiego. Pawła, biskupa chełmskiego, przedtem kamienieckiego. N. 477.

Str. 121. Dwór ks. Zaręby. Stanisława, opata sulejowskiego, później biskupa kijowskiego. R. 1637 kupił od Leśniowskiiego dwór, położony pomiędzy gruntem prymasów a gruntem biskupa kamienieckiego. N. 478.

Str. 121. Pałac arcybiskupa gnieźnieńskiego. Był nim wtedy ks. Maciej Lubieński. N. 479 (Prymasowski).

Str. 122. Dwór Grzybowski. Jana, starosty warszawskiego. Od XVI w. w ich rodzinie; spalony 1656 r. Z dwoma frontami: od przedmieścia Krakowskiego i Senatorskiej. N. 451.

„Jatki mięsne“ — na rynku Bernardyńskim. Tak zwano część przedmieścia Krakowskiego między Marjenształem a Bednarską.

Str. 122. Dwór Sapiehy. Lwa Kazimierza, marszałka nadwornego litewskiego. Podarowany kanclerzowi Leonowi Sapież przez Annę Jagiellonkę 1594 r. N. 497 C (Podwale — Senatorska — Miodowa). Część jego zamieszkiwała przed zamaspójściem siostra Władysława IV, Anna Katarzyna Konstancja, nieposiadająca pałacu własnego.

Str. 123. Dwór Szyszowski. Piotra, kasztelana wojnickiego, synowca biskupa. Kupiony 1638 r. od Nowodworskiego. Podwale N. 497 A.

Str. 124. Dwór Lubomirski. Stanisława, wojewody krakowskiego. Podarowany mu przez matkę 1621 r. Podwale N. 497 B. Wyjazd na ul. Miodową N. 481.

Str. 125. Dwór pieczętarzów koronnych. Wystawiony przez Jakóba Zadzikę, biskupa krakowskiego, kanclerza wielkiego koronowego, i na mocy jego testamentu z r. 1634 oddany w r. 1642 na rezydencję dla kanclerzy i podkanclerzych ze stanu duchownego. Pałacem zawiadowała kapituła warszawska; uliczka więc prywatna, wzdłuż tej posesji idąca, otrzymała nazwę Kapitulnej. Zrujnowany zupełnie pod koniec XVII w. Brama od miasta — na Podwale, wrota — na Miodowej. N. 498 z jednej, 482 — 3 z drugiej strony.

Str. 126. Dwór Radziwiła. Albrychta Stanisława, kanclerza litewskiego, zmarłego bezpotomnie. Po zdradzie spadkobiercy, helmana Janusza, oddany przez króla Krzysztofowi Pacowi 1657 r. Podwale N. 499.

Str. 127. Dwór Parysów. Braci Adama i Zygmunta, kolejno kasztelanów czerkiskich. Kupiony przez nich od kasztelana Kosobudzkiego 1618 r. Podwale N. 484.

Str. 127. Dwór Noskowski. Jana Karola, starosty dobrzyńskiego. Podwale N. 500 A.

Str. 128. Dwór gdańszczan. W drodze nadania Zygmunta III z r. 1606 i kupna od Jana Korba w r. 1612, senat m. Gdańska nabył dla swoich posłów dwór i ogrody od Podwala (N. 500 B) do Miodowej (N. 496 A i B).

Przejęcie s bramy miejskiej — Bocznej vel Pobocznej czyli Duńskiej. Podle niej — bażanta Boczna, strzegąca wejścia. Druga brama — Nowomiejska. Część jej wynajmowali później kupcy gdańscy na skład towarów („Gdańska piwnica“).

Łaźnia miejska — róg ul. Mostowej N. 166.

Str. 125. Dwór Żabickiego. Piotra, kasztelana liwskiego. W r. 1655 wymieniony przy ul. Mostowej, jako „pusty“, pomiędzy kamienicą Graszowskiego i domem Kubowskim.

Str. 129. Szpital Ś. Łazarza. Ul. Mostowa N. 247. Założony przez ks. Piotra Skargę 1591 r., wymurowany 1671 r. Kaplica Ś. Barbary poświęcona 1675 r., obrócona w XIX w. na mieszkanie.

Str. 129. Mostowa brama. Warownia, wymurowana 1582 r. nakładem Anny Jagiellonki, po ukończeniu mostu Zygmunta Augusta. Teraz — Rybaki N. 2564. D — turris pulveraria, W — bez liczby. Po zerwaniu owego mostu przez Wisłę, stawiano mosty tymczasowe, jak np. na elekcję Władysława IV w 1632 r. Taki most z ul. Kościelnej odryswał W. Kiedy Jarzębski pisał „Gościńiec“, mostu nie było.

„Wenecja“ miasta Warszawy — Rybitwia osada czyli Rybaki i brzeg Wisły, pokryty statkami, młynami wodnymi i t. d.

Brama mostowa, oddana „na pamiętkę“ miastu, w XVII i XVIII w. służyła za skład prochów strzelniczych. Stanisław August dobudował do niej front od wylotu ul. Mostowej i obrócił na wzięcie główne, które mieściło się tam do r. 1833.

Str. 130. Dwór Zerka. Wymieniony 1655 r. przy ul. Mostowej, pomiędzy szpichlerzem Baranowicza a dworem Kaspra Waltera.

Str. 130. Dwór Leśniowski. Jana, starosty drohickiego. Nad samą Wisłą. Może przy ul. Cichej, która równoległe z ul. Bolesę, po drugiej stronie bramy mostowej, pomiędzy N. 2564 i 2565, wiodła do rzeki. W r. 1771 był tam jeszcze dom biskupa krakowskiego Sołtyka.

Str. 130. Ulica do przewozu. Przewoźna czyli Bugaj.

Galera—statek królewski. Władysław IV dnia 23 kwietnia 1641 r. pisze do magistratu: „Uskarżał się przed nami sławetny Lorenz Refus, slusarz nasz, iż mu nie dozwalacie placu pewnego na Rybitwi, podłe szopy, gdzie bat nasz stoi..“

Na widokach D i W znajduje się nadto kilka budowli, które Jarzębski albo pominął, albo których, jako jeszcze nie istniejących, opisać nie mógł. Wymienimy je pokrótce:

Opuszczona reducta nad Wisłą, pomiędzy ul. Oboźną i Karową; D—reductus vetustate collapsus, W—bez liczby. Pensjonat wiozytek dla szlachcianek: D—gynaeceum. Klasztor wiozytek: D—coenobium monial. Gallicarum, W—4. Domy spalone: D—suburbia exusta. Kolumna Zygmunta III: na planie—6, D—regis Sigismundi statua, W—11. Góra Gnojowa: D—mons Fimi. Wieża Marszałkowska w narożniku muru miejskiego, u zbiegu ulic Krzywego Koła, Brzozowej i Mostowej: D—tarris Marescalli, W—18. Kościół Ś. Jerzego N. 1766: D—t. S. Georgii, W—20. Przedmieście zniszczone: D—suburbium devastatum. Klasztor bernardynek na Pradze, ul. Pańska N. 297: W—25.

Władysław Korotyński.

Wykaz osób.

(Liczba oznacza wiersz „Gosińca“.)

Adam (Jarzębski) 1586, 2245.
Amman Just 2556.
Anna Jagiellonka 2397.
Anna Katarzyna Konstancja królowna 3557.
Augustyjanin (Euticus Augustyn) 675.

Baltazaro (Ferri) 655.
Baryczka 227.
Blumof (Plumhof) 2875.
Bobola Andrzej 1027.
Boglewski 1744.
Brancharini Jan Marja 673.
Buser 229.

Carolus (Karol Ferdynand królewicz) 925.
Cecylja Renata królowa 2310, 3053, 3293.
Chadzyńska Zofja 1835.
Copula Jan 673.
Czarnecki Jędrzej 1757.
Czerski 234.

Daniłowicz Jan 2779.
Denhof Kasper 1797.
Długosz 3253.
Dominik (Zaslawski) 2205, 2847.
Dominikan (ks. Dominik Krasuski) 3321.
Drewno 233.

Dzanott (Gianotti) 237.
Działyński Paweł 3479.
Dzian Marja (Jan Marja Brancarini) 673.

Elert Piotr 685.
Erard Lazlarus 1679.
Euticus Augustyn 675.

Ferri Baltazar 665.
Firlej Zbigniew 3379.
Forster Kasper 667.
Franciszek (de Rosae Rubeis) 3358.

Galot 686.
Gąsiorek 3253.
Gębicki (Gembicki) Krzysztof 3357.
Gębicki Piotr kanclerz 3297.
Gianotti 237.
Già 225, 2219, 3254.
Già Mikołaj 803.
Gniewosz Jędrzej 1655.
Gosiewski (Gąsiewski) Aleksander 1691.
Gostomski Franciszek 1752.
Gorajski Zbigniew 2899.
Graniczny Grzegorz 690.
Grodzicki Paweł 2969.
Grzybowski Jan 2407, 3568.
Grzybowski Teofil 2741.

Herard (Erard Lazlarus) 1679.

Janusz III ks. czercki 641.
Jarzębski Adam 1586, 2245.

Kalina 3254.
Kamieński 2231.
Karol Ferdynand królewicz 925.
Kazanowski Adam 1025, 2885, 3301.
Kedrowski 239.
Kociszewski 241.

Konieczpolski Stanisław 1619.
Krasuski Dominik 3321.

Lasocki Stanisław 1791.
Letniowski 1669.
Letniowski Jan 3818.
Leszczyński Jan 2907.
Leszczyński Jędrzej 3035.
Lipski Jędrzej biskup 3455.
Lipski Filip 3497.
Lutomirski Aleksander 2755.
Lutomirski Stanisław 3632.

Loboda 2994.
Lubiński Maciej 3565.

Małachowski 40.
Mielczewski Marcin 711.
Mniszek Andrzej 3355.
Mokronoski (Mochranowski) 3421.

Nadworski Jan 1625.
Nalewajko Szymon 2291.
Noskowski Jan 3742.

Oborski Jan 1829.
Opaliński Łukasz 3159.
Osłiński Samuel 1863.
Osmoński 2219.
Ossoliński Jerzy 2417.
Ossoliński opat 2585.
Ostrogski Janusz 2206.
Ostroróg Mikołaj 3414.

Pac 2763.
Pan—obacz Władysław IV.
Parys 2987.
Parys Adam 3732.
Parys Zygmunt 3732.
Petrykowski (Potrykowski) Paweł 2183.
Pękiel Bartłomiej 709.

Piasecki Paweł 3531.
Plumbhof 2875.
Podoski 1781.
Potrykowski Paweł 2183.

Radziejowski Hieronim 1667.
Radziwiłłski 3167.
Radziwiłł Albrycht Stanisław 3712.
Radziwiłł Aleksander 1849.
Radziwiłł Janusz 3274.
Reczajski (Ręczajski) Wojciech 3285.
Rosae Rubeis (de) Franciszek 3358.

Sapieha Lew Kazimierz 3582.
Sapieha Mikołaj 3097.
Scacchi Marek 707—708, 2749.
Senknecht 3350.
Simonides (Szymonowic Jerzy) 689.
Skaki—obacz Scacchi.
Skurczyński 2232.
Stuszczyzna Zofia 1480.
Stusza Aleksander 1489.
Sobieski Jakób 1787.
Stanisław ks. czerski 641.
Stefan król 811.
Strubicz 231.
Szałapski 2884.
Szeinknecht (Senknecht) 3350.
Szujski Bazyl 2166.
Szymonowic Jerzy 689.
Szyszkowski Mikołaj 2861.
Szyszkowski Piotr 3614.

Urban VIII papież 2673.

Warszycki Stanisław 3518.
Witowski Stanisław 3355.
Witowski Władysław 3423.
Władysław IV król 105, 849, 1857, 1977,
2182, 2537, 2931, 3006, 3293, 3794.

Wolski 240.
Wołowicz Hieronim 3072.
Wolucki Sebastian 3437.
Wysocki 1792.

Zadzik Jakób 3401, 3666.
Zamoyski Jan kanclerz 2969.
Zamoyski Jan starosta 3467.
Zaręba Stanisław 3542.
Zasławski Władysław Dominik 2205, 2847.
Zerek 3809.
Ziemowit I ks. czerski 2387.
Zygmunt III król 827, 921.

Żabicki Piotr 3784.

Wykaz miejsc.

(Liczba oznacza wiersz „Gościńca“.)

Austerje 3241.

- Baszta Boczna** 3773.
Brama Mostowa 3802.
 Nowomiejska 3774.
 Poboczna 3750, 3772.
Boża Męka 1843.

- Cekauz** 2927.
Cegielnie 35, 2989.

- Dworek Erarda** 1679.
 Podolskiego 1781.
 Scacznego 1749.
 Zerka 3806.
Dwór biskupów płockich 3475.
 Boglewskich 1743.
 Chądzyńskiej 1835.
 Czarneckiego 1755.
 Danilowicza 2779.
 Denhofa 1797.
 Działyńskiego 3475.
 Firleja 3377.
 Franciszkowski 3356.
 gdańszczan 3750.
 Gębickiego 3356.

- Dwór** Giżyński 2219.
 Gniewosza 1655.
 Gorajskiego 2899.
 Gosiewskiego 1691.
 Gostomskiego 1751.
 Grzybowskiego Jana 2407, 3568.
 Grzybowskiego Teofila 2741.
 Kamieńskich 2231.
 Kazanowskiego 2885.
 Lasockich 1791.
 Leszczyńskiego 2907.
 Leśniowolskich 1669.
 Leśniowolskiego Jana 3810.
 Lipskiego Jędrzeja 3451.
 Lipskiego Filipa 3497.
 Lubomirskiego 3632.
 Mniszka 3335.
 Mokronoskiego 3421.
 Noskowskiego 3742.
 Oborskiego 1829.
 Opalińskiego 3159.
 Osmólskiego 2219.
 Ostrogskiego 2205.
 Ostroroga 3413.
 Parysów 3732.
 Piaseckiego 3530.
 pieczętarzy 3606.
 Plumhofa 2875.
 Potrykowskiego 2183.
 proboszcza 1699.
 Radziejowskiego 1767.
 Radziwińskich 3167.
 Radziwiłła Albrychta 3712.
 Radziwiłła Aleksandra 1849.
 Radziwiłła Janusza 3259.
 Reczajskiego 3285.
 Sapiehy Lwa 3582.
 Sapiehy Mikołaja 3091.
 Skurezyńskich 2232.

Dwór Sobieskiego 1785
Szałapskiego 2875
Szenknechta 3350.
Szyzowskiego Mikołaja 2861.
Szyzowskiego Piotra 3614.
ujazdowski 2961.
Warszyckiego 3518.
Witowskiego 3849.
Wituskiego 3427.
Wołowicza 3071.
Wołuckiego 3437.
Wysockich 1791.
Zamoyskiego 3451.
Zaręby 3540.
Zastawskiego na Bielańskiej 2847.
Zastawskiego na Tamce 2205.
Żabickiego 3784.

Folwarki 2227.

Giełda 3245.

Gołędzinów 41.

Grunty dworskie 1854.
miejskie 2195.
Parysowskie 2987.
starościskie 2195.
szpitalne 2196.

Jatki mięsne 3581.

Kaplica Barbary Ś. 3796.
Loretańska 57.
Moskiewska 2159.
Zdjęcia z krzyża 2990.

Klasztor dewotek 967.
kamedułów 3001.

Kościół Anny Ś. 971.
Antoniego Ś. 2769.
Benona Ś. 3147.
bernardyńców na Pradze 45.

Kościół Ducha Ś. 3213.
Jacka Ś. 3173.
Jana Ś. 623.
jezuitów 577.
Klary Ś. 951.
Krzyża Ś. 2185.
Marcina Ś. 715.
Marji Panny 3115.
skaryszewski 109.
Trójcy Ś. 2915.
ujazdowski 2991.
Wniebowzięcia N. M. P. 1705.

Łaźnia miejska 3776.

Nowe Miasto 3065.

Morgi nad Wisłą 3143.

Ogród króla 1977.
ujazdowski 2965.
zamkowy 945.

Pałac arcybiskupów gnieźnieńskich 3548.
biskupów krakowskich 3399.
Karola Ferdynanda 924.
Kazanowskiego 1025.
Koniecpolskiego 1719.
króla 1857.
Ossolińskiego 2417.
ujazdowski 2237.

Piaski 2861.

Plac karmelitek 1840.
Lubomirskiego 2753.
Paca 2763.

Polków 3011.
Praga 10, 137.

Ratusz Nowej Warszawy 3107.
Starej Warszawy 203, 223.
Ruda polkowska 3011.

Rynek nowomiejski 8105.
skaryszewski 115.
warszawski 187.

Skaryszew 107.

Solec 2400.

Szaniec mazowiecki 2984.

Szkoła miejska 3231.

Szpital Benona Ś. 3149.

Ducha Ś. 3218.

marcinkanek 721.

Marji Panny 3137.

Lazarza Ś. 3790.

Trójcy Ś. 2925.

Śpichlerze skaryszewskie 123.
warszawskie 3822.

Ulica Długa 3241.

nad Wisłą 3139.

Nowy Świat 2191.

Przewoźna 3822.

Rzędnicza 1675.

Zjawienie 2201.

Wisła 18, 2339, 3139, 3813.

Zamek nowy 801.

Zamek stary 931.

Zwierzyniec ujazdowski 2343.

Żupa praska 29.

Żupa warszawska 1847.

SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Przedmowa przez Al. Kraushara	V
Adam Jarzębski przez Wł. Korotyńskiego	XI
„Gościniec“ opracowany przez Ig. Chrzanowskiego	3
Słowniczek ułożony przez Ig. Chrzanowskiego	132
Objaśnienia przez Wł. Korotyńskiego	143
Wykaz osób ułożony przez Wł. Korotyńskiego	163
Wykaz miejsc ułożony przez Wł. Korotyńskiego	168

SPIS RYCIN.

- Herb Starej Warszawy z r. 1632.
 Wizerunek króla Władysława IV.
 Widok Warszawy F. B. Wernera.
 Widok Warszawy E. J. Dahlbergha.
 Podobizna podpisu Jarzębskiego.
 Podobizna tytułu „Gościńca”.
 Podobizna odwrotnej strony tytułu.
 Plan Starej Warszawy E. J. Dahlbergha.

~~Zarząd Biblioteki w m. st. warszawie
 CZYTELNIKA WARSZAWSKA
 Wydziału Druku Prasa i Sztuki
 ul. m. 45~~

Omyłki druku.

<i>Str.</i>	<i>Wiersz</i>	<i>Jeśt:</i>	<i>Wino być:</i>
XXV	23 od góry	Cherbtowiczów	Chreptowiczów
9	140 (po)	—	dodać tytulik: Chłopek.
12	232	handel	handle
13	235	Gzerscy	Czerscy
16	350	nie—	—nie
17	376	matko	matka
27	658	Melodyja	Melodyją
"	675	augustyjanin	Augustyjanin
28	709	Pekiel	Pękiel
32	831	osadzą	osądzą
"	832	przysadzą	przysądzą
33	943	Malowanie	Małowania
34	—	855	885
35	909	rzną	rzną
36	947	I krynica	A krynica
"	961	grywają	grawają
"	967	wdowy;	wdowy
"	968	Dewotki	Dewotki;
37	991	huczne	buczne
45	1238	poboczach	poboczach
"	1243	derach	derbach
46	1273	laleczki	laseczki
"	1290	drugę	drugą
47	1301	Posadzka	Posadzka
52	1475	odkryty	okryty

<i>Str.</i>	<i>Wiersz</i>	<i>Jest:</i>	<i>Winno być:</i>
52	1487	sędziwego	szedziwego
53	1497	jak	tak
"	1508	skarbnicy	skarbnice
54	1536	pałasze	palaszy
"	1538	pancerzami	harcerzami
"	1541	nieszacowane	nieszacowane
56	1601	piwa,	piwa
60	1718	(opuszczony)	Na Krakowskie prze- [chodzenie.
62	1772	(opuszczony)	Konterfety różnych [panów.
66	1901	przegródeczek	przygrodeczek
67	1932	z galkami	galkami
71	2069	marmura	marmuru
73	2132	kościół, kaplicę	kościół i kaplicę
75	2169	Gostynina	Gostymina
"	2172	powiadają	powiedają
76	2200	barzo	bardzo
77	2226	te	ten
79	2313	gankach	gangach
81	2336	miejazy	mniejszy
87	2656	Ammama	Ammana
89	2628	na	za
94	2760	tamte	tamtę
"	2761	stajnie	stajnię
97	2852	wybudować	pobudować
106	3128	Kaznodzieje	Kaznodzieję
"	3131	cmentarzu	cmyntarzu
122	3389	Ten	Tak
144	10 od góry	reformatorów	reformatów

No.	Date	Particulars	Balance
101	1857	to Balance	100.00
102	1857	do	100.00
103	1857	do	100.00
104	1857	do	100.00
105	1857	do	100.00
106	1857	do	100.00
107	1857	do	100.00
108	1857	do	100.00
109	1857	do	100.00
110	1857	do	100.00
111	1857	do	100.00
112	1857	do	100.00
113	1857	do	100.00
114	1857	do	100.00
115	1857	do	100.00
116	1857	do	100.00
117	1857	do	100.00
118	1857	do	100.00
119	1857	do	100.00
120	1857	do	100.00
121	1857	do	100.00
122	1857	do	100.00
123	1857	do	100.00
124	1857	do	100.00
125	1857	do	100.00
126	1857	do	100.00
127	1857	do	100.00
128	1857	do	100.00
129	1857	do	100.00
130	1857	do	100.00
131	1857	do	100.00
132	1857	do	100.00
133	1857	do	100.00
134	1857	do	100.00
135	1857	do	100.00
136	1857	do	100.00
137	1857	do	100.00
138	1857	do	100.00
139	1857	do	100.00
140	1857	do	100.00
141	1857	do	100.00
142	1857	do	100.00
143	1857	do	100.00
144	1857	do	100.00
145	1857	do	100.00
146	1857	do	100.00
147	1857	do	100.00
148	1857	do	100.00
149	1857	do	100.00
150	1857	do	100.00
151	1857	do	100.00
152	1857	do	100.00
153	1857	do	100.00
154	1857	do	100.00
155	1857	do	100.00
156	1857	do	100.00
157	1857	do	100.00
158	1857	do	100.00
159	1857	do	100.00
160	1857	do	100.00
161	1857	do	100.00
162	1857	do	100.00
163	1857	do	100.00
164	1857	do	100.00
165	1857	do	100.00
166	1857	do	100.00
167	1857	do	100.00
168	1857	do	100.00
169	1857	do	100.00
170	1857	do	100.00
171	1857	do	100.00
172	1857	do	100.00
173	1857	do	100.00
174	1857	do	100.00
175	1857	do	100.00
176	1857	do	100.00
177	1857	do	100.00
178	1857	do	100.00
179	1857	do	100.00
180	1857	do	100.00
181	1857	do	100.00
182	1857	do	100.00
183	1857	do	100.00
184	1857	do	100.00
185	1857	do	100.00
186	1857	do	100.00
187	1857	do	100.00
188	1857	do	100.00
189	1857	do	100.00
190	1857	do	100.00
191	1857	do	100.00
192	1857	do	100.00
193	1857	do	100.00
194	1857	do	100.00
195	1857	do	100.00
196	1857	do	100.00
197	1857	do	100.00
198	1857	do	100.00
199	1857	do	100.00
200	1857	do	100.00

